Dziś w numerze: „Sanacyjne“ „zdobycze“ na odciuku rzemieślniczym

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 245 Wydanie ... Ł Rok 68 Poniedziałek, dnia 24 października 1938

Czy Węgrzy przyjmą propozycje Pragi?

Nowy projekt nie jest dla Budapesztu wystarczający — Główny spór toczy się o oddanie Koszyc

Budapeszt. (ATE) Część prasy podaje. że Praga zawiadomiła ustnie rząd węgierski o nowym projekcie rozwiązania zatargu. Wszystkie te dzienniki twierdzą zgodnie, że propozycje czeskie idą znacznie dalej, niż przedłożone w Komarnie, a odrzucone przez min. Kanyę.

Jednak i ten nowy projekt nie jest wystarczający. O ile Budapeszt go odrzuci, wówczas, zdaniem prasy, Węgry będą zmuszone zwrócić się ponownie do mocarstw o szybkie rozstrzygnięcie sprawy.

Zdaniem kół dobrze poinformowanych, warunkiem przyjęcia propozycji czeskiej jest włączenie do obszaru, który ma być odstąpiony — Koszyc. Przyznają tu, że znaczenie Koszyc posiada w pierwszym rzędzie charakter uczuciowy, gdy np. Rożniawa, która rzekomo ma się znajdować w nowym projekcie czeskim, przedstawia wraz ze swymi złożami rudy większą wartość gospodarczą dla Węgier. Powszechnie jednak panuje tu przekonanie, że żaden projekt czeski nie uwzględniający zwrotu Koszyc nie może być przyjęty przez jakikolwiek rząd węgierski.

„Pesti Naplo“ pisze, że „chociaż nowe propozycje są trzeźwiejsze w porównaniu z poprzednimi, muszą być jednak w dalszym ciągu uważane za nie do przyjęcia zarówno pod względem merytorycznym, jak i moralnym“.

Według wiadomości ze źródeł czeskich, podanych drogą radiową, Praga miała podobno poczynić dalsze koncesje wzdłuż swej granicy północnej, rezygnując podobno ze znacznej części linii kolejowej wzdłuż tej granicy, a łączącej Koszyce z Huszt. Również Koszyce, jak już donosiliśmy w swoim czasie, miałyby być odstąpione Węgrom.

Te same źródła twierdzą, że rokowania miałyby się odbyć na terenie neutralnym, prawdopodobnie w Wiedniu. co zostało ustalone podczas ostatnich rozmów stron bezpośrednio zainteresowanych z Niemcami w Monachium Również Czesi twierdzą, że Rzesza odgrywa tu rolę pośrednika.

Polska ma uznać rząd gen. Franco

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie w kołach dyplomatycznych krążą od pewnego czasu wiadomości, jakoby Polska w najbliższym czasie miała uznać rząd gen. Franco i mianować w Burgos swego przedstawiciela

W związku z tym zamiarem b. poseł w Madrycie Szumlakowski wyjechał do Paryża. Prawdopodobnie z Paryża pos. Szumlakowski udać się ma prosto do Burgos, celem omówienia na miejscu kwestii wymiany dyplomatycznych przedstawicielstw.

Jak wiadomo, do dnia dzisiejszego Hiszpania jest reprezentowana w Polsce przez delegata „czerwonego“ rządu walenckiego, który urzęduje, nie w dawnym poselstwie hiszpańskim, lecz w hotelu Europejskim. Rząd z Burgos ma również swego reprezentanta w Polsce p. Serrato, który nie jest uznany oficjalnie. (w)

PO BIEGU NA PRZEŁAJ

Arystokratyczna młodzież angielska, studiująca w założonym w połowie XV wieku zakładzie wychowawczym w Eton, nie wygląda wcale arystokratycznie po biegu przez knieje i moczary

Stali prenumeratorzy nasi otrzymają w pierwszych dniach grudnia r. b.

bezpłatnie

WIELKI KALENDARZ „ORĘDOWNIKA“

na rok 1939

w objętości 112 stron dużego formatu (18×26 cm) w barwnej oprawie 4-kolorowej z przeszło 100 fotografiami i rysunkami w tekście.

Na treść kalendarza składać się będą m. in.:

Ilustrowane dzieje Polski w skrócie chronologicznym
Ciekawe nowele, opowiadania i legendy
Bogato ilustrowany dział naukowo-rozrywkowy
Kilka stron humoru i satyry
Rzeczy ciekawe i pouczające z różnych dziedzin gospodarstwa kobiecego
Specjalny dział porad prawnych i podatkowych
Informacje, nauki i rady z różnych dziedzin życia codziennego
Szczegółowy urzędowy spis jarmarków i targów w poszczególnych województwach na r. 1939

Jeśli chcesz otrzymać bezpłatnie ten piękny i pożyteczny KALENDARZ, zaprenumeruj, nie zwlekając, „Orędownik“ na listopad za 2,50 zł.

Po kalendarzu stali prenumeratorzy nasi **otrzymają bezpłatnie nowy tom powieści** Dołęgi-Mostowicza p. t.

„PROFESOR WILCZUR“

(Druga część „Znachora“)

Poselstwo węgierskie ambasadą?

Warszawa. (Tel. wł.). W związku z ostatnimi wydarzeniami rozeszły się pogłoski, iż węgierska placówka dyplomatyczna w Warszawie wyniesiona ma być do stopnia ambasady. (w)

Likwidacja banków czeskich na Zaolziu

Katowice. (Tel. wł.). Banki czeskie, które miały swe filie na terenie Zaolzia, przystąpiły do ich likwidacji. Zamiast banków czeskich powstaną oddziały większych banków warszawskich i katowickich. (w)

Zmiany w dyplomacji francuskiej

Paryż (PAT) Rada ministrów postanowiła mianować rezydentem generalnym Tunisu Eryka Labonne, ambasadora francuskiego w Barcelonie. Juljusz Henry, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych został mianowany ambasadorem w Barcelonie. Naggiar, ambasador francuski w Chinach, został przeniesiony na stanowisko ambasadora w Moskwie.

Czwarta propozycja Czecho-Słowacji

Budapeszt. (Tel. wł.). Jak donoszą półurzędowo, rząd węgierski oczekuje doręczenia nowej noty czeskiej, czwartej z rzędu, z propozycjami rządu czesko-słowackiego.

Nowe te propozycje zwane oficjalnie nr 4 zostały w sobotę w południe w praskim min. spraw zagr. doręczone posłowi węgierskiemu w Pradze Wettsteinowi. Specjalny kurier wiezie je do Budapesztu, gdzie „plan nr 4“ oczekiwany był o północy.

Powrót M. S. „Piłsudski“

Gdynia. (PAT) Wczoraj wieczorem o godz. 10 przybył do Gdyni z Nowego Jorku transatlantyk „Piłsudski“, przywożąc około 100 pasażerów, 2300 ton ładunku i 251 worków poczty.

„Kościuszko“ odpłynął do Ameryki Południowej

Gdynia. (PAT) Wczoraj o godz. 7 wiecz. odszedł do Ameryki Południowej s/s „Kościuszko“, mając na pokładzie przeszło 500 pasażerów oraz 1700 ton ładunku i pocztę.

Zniżka na P. K. P. ale dla cudzoziemców

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Komunikacji przyznało 75 pct zniżkę kolejową cudzoziemcom, przybywającym do Polski celem uprawiania sportów zimowych. (w)

Nowe typy samolotów włoskich

Rzym (PAT) Lotnictwo włoskie wzbogaciło się ostatnio o dwa nowe typy aparatów myśliwskich. Prototypy tych apartów były przed kilku miesiącami pokazane na wystawie w Białogrodzie. Jeden samolot jest typu „Fiat CR 42", stanowiący dalszą ewolucję typu „Fiat CR 32", który wykazał swe duże zalety w walkach przeciw lotnictwu „czerwonemu" w Hiszpanii. Jest to dwupłatowiec, zaopatrzony w silnik mocy 840 koni mech. Jego szybkość maksymalna dosięga 450 km na godz., czas wznoszenia się do wysokości 4000 m wynosi 4 min. 50 sek., a do wys. 6000 m — 8 min. 20 sek. Inny samolot „Aer-Macchi 200" o chowanym podwoziu, jednopłat. i silniku „CR 42" ma szybkość maksymalną 505 km. W czasie 4 min. 28 sek. samolot osiąga wysokość 4 000 m, a w 7 min. 6 sek. — 6 000 m.

Nawet dziecko wie, że do marynat, konserw, kuchni i stołu najlepszy, najzdrowszy i najsmaczniejszy jest OCET SPIRYTUSOWY lub WINNY

Patrz wzmianka p. t. „Dbajmy o zdrowie" na str. 3

P 7434-02.343

Japonia zgodzi się na rozejm z Chinami

Optymizm panuje w japońskich kołach politycznych po zdobyciu Kantonu — Żądania Japonii

Tokio. (PAT) Japońskie koła polityczne powitały z radością upadek Kantonu, podkreślając, że fakt ten może mieć doniosłe znaczenie dla japońskiej polityki wewnętrznej. Po raz pierwszy odnosi się wrażenie, że akcja pewnych kół, polegająca na „hamowaniu" rozrostu akcji militarnej w Chinach, ulegnie sparaliżowaniu.

Zdobycie przez Japończyków Kantonu może w tych warunkach otworzyć perspektywy na zawarcie rozejmu, przy czym Japonia wysunęłaby żądania ustąpienia Czang-Kai-Szeka z życia politycznego Chin, utworzenia nowego rządu, który zerwałby z Moskwą i rozpoczął współpracę z Tokio oraz zawarcia przez Chiny szeregu traktatów z Japonią. W razie wypełnienia tych warunków Japonia skłonna byłaby obiecać stopniowe wycofanie swych wojsk z Chin. W przyszłości japońskie operacje wojskowe ograniczyłyby się do zdobycia tego terenu i organizowania ekspedycyj karnych do oddalonych punktów Chin, gdzie ewentualnie istniałyby jeszcze ośrodki oporu, organizowanego przez Czang-Kai-Szeka.

Tokio. (PAT) Zdaniem kół urzędowych, upadek Kantonu jest „pierwszym śmiertelnym ciosem, zadanym reżimowi Czang-Kai-Szeka i podzwonnym Hankau". Koła te mają nadzieję, że szerokie masy chińskie pomogą wysiłkom japońskim w celu stworzenia nowych Chin, uwolnionych od żywiołów antyjapońskich.

Agencja Domei donosi z Kiu-Kiang, że oddziały marynarki japońskiej zajęły miasto O-Czeng nad rzeką Jang-Tse, położone w odległości około 40 km od Hankau.

Ta sama agencja donosi, że szef chińskiego sztabu genralnego w Kantonie gen. Yuhanmu oraz kilkunastu wyższych oficerów chińskich poddali się wojskom japońskim.

Londyn. (PAT) Agencja Reutera podała wiadomość, iż w Czung-King, dokąd schroniła się wobec pochodu Japończyków małżonka Czang - Kai-Szeka, ogłoszono komunikat, w którym mówi się, że Chiny gotowe byłyby porozumieć się z Japonią, o ile zagwarantowana zostanie niezależność terytorialna Chin.

W Gdańsku przeciw Żydom

Kampania antyżydowska dała dotychczas dobre rezultaty

Gdańsk. (Tel. wł.) — „Gauleiter" Forster zapowiedział, że akcja przeciwżydowska w Wolnym Mieście będzie w dalszym ciągu konsekwentnie przeprowadzana. Do akcji tej zachęca fakt, że wyemigrowanie 2000 Żydów w ostatnim roku nie zaszkodziło gdańskiemu życiu gospodarczemu. Bezwzględne usunięcie ich z kąpielisk dało również dobre wyniki. Z ogłoszonych sprawozdań widać, że bez Żydów kąpieliska te miały daleko więcej kuracjuszy, niż w latach ubiegłych.

Zachęceni dobrymi wynikami hitlerowcy wprowadzili specjalne tablice ostrzegawcze przed sklepami żydowskimi. W ciągu kilku godzin poustawiano słupki żelazne, wpuszczone w beton. Na szczycie takiego słupka znajduje się tablica z napisem „Sklep żydowski". Żaden z Żydów oczywiście nie odważy się usunąć słupka z napisem a wejście do sklepu jest w takich warunkach ryzykowne, gdyż nikt nie może tłumaczyć się nieświadomością. (p)

Nie ustają prześladowania Polaków na Litwie

Stałe konfiskaty „Dnia Polskiego" — Szykanowanie organizacyj polskich

Kowno. (Tel. wł.) Prasa litewska publikuje kolejny komunikat urzędu pracy społecznej, donoszący o ukaraniu grzywną w wysokości 300 litów redaktora pisma polskiego na Litwie „Dnia Polskiego" p. Chwojnickiego.

„Dzień Polski" przez szereg dni nie ukazywał się, gdyż był ciągle konfiskowany.

Równocześnie dzienniki kowieńskie donoszą, że sprawa zajść wśród młodzieży, która miała — jak wiadomo — miejsce 9 i 10 bm. w Poniewieżu, została przekazana prokuratorowi. Niebawem przed sądem staną uczniowie z polskiego gimnazjum w Poniewieżu Szymański, Słomski, Komaras, Skrupski i Wojewoda, którym zarzuca się sprowokowanie bójki z uczniami litewskiej szkoły rzemieślniczej.

Władze litewskie systematycznie odmawiają instytucjom polskim organizowania zabaw i odczytów, nawet na tematy, nie mające nic wspólnego z sytuacją Polaków na Litwie.

Gdynia — Casablanca w ciągu 9 dni

Gdynia, 22. 10. Port gdyński posiada regularne połączenie okrętowe z Lizbona i Casablancą. Na linii tej zostaje wystawiony nowy statek niemiecki „Gran Canaria", który wybitnie usprawni komunikację na tej linii. „Gran Canaria" jest nowoczesnym motorowcem, który dopiero co opuścił stocznię. Statek ten będzie rozwijał szybkość 19 węzłów. Podróż z Gdyni do Casablanci z postojem w Lizbona trwać będzie 9 dni. Komunikacja Gdyni z Casablancą będzie więc pośpieszna, co ma duże znaczenie, gdyż spowoduje większą częstotliwość podróży.

„Ozon" to mus

„Wiadomości Literackie" drukują w rubryce „Camera obscura" zdjęcie okładki Itomu „Encyklopedia Britannica", na której widnieje napis: „Mus to Ozon", co znaczy po polsku: „od Mus do Ozonu". Pod tym zdjęciem „Wiadomości Literackie" zamieszczają od siebie następujący komentarz:

„Obóz Zjednoczenia Narodowego „odniósł nie lada jaki sukces. Najpotężniejsza encyklopedia świata, jak widzimy z fotografii, poświęciła reklamie „Obozu" grzbiet ze swych tomów.".

„Czynione są starania o tom z napisem: „Ozon to mus".

Anna Frelkiewicz
LEKARZ - DENTYSTA
Łódź, Piotrkowska 104a Telefon 226-31
przyjmuje w godz. od 10 — 13 i od 16 — 19
w soboty od 10 — 13
RENTGEN n 20073 RENTGEN

Zgon metropolity ateńskiego

Ateny (PAT) Dziś zmarł metropolita ateński Chrizostomos.

Komunikacja telefoniczna z Czecho-Słowacją

Warszawa. (Tel. wł.). Poczynając od soboty przywrócono komunikację telefoniczną między Polską a Czecho-Słowacją. (w)

Irlandia nie chce być bezbronna

Dublin (PAT) Rząd irlandzki opracowuje obecnie projekt wzmocnienia obrony narodowej. Kredyty dodatkowe na ten cel, w wysokości 600 tysięcy funtów, uchwalone zostaną przez parlament w początku przyszłego tygodnia.

Pod hasłem spolszczenia stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) „Warsz. Dziennik Narodowy" ogłasza odezwę przedwyborczą Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego w sprawie wyborów samorządowych. Hasłem obozu jest spolszczenie stolicy.

KOŻUCHY — KOŻUSZKI ZAKOPIAŃSKIE
duży wybór w różnych gatunkach.
spody na futra oraz skórki na pokrycia
Nagibor, Łódź
Zgierska 107 tel. 133-63

Ucho igielne

Czyli za długie uszy niejednego przepadłego kandydata

Aby pobierać diety
Trza przez ucho przejść — niestety

Cóż tam dla mnie przekonania!
Zmieni się tak jak ubrania

Otwór igły trochę mały,
A no spuszczę ideały

Przy troszeczce waseliny
Przejdę nie skrzywiwszy miny

Przeszedłby pomimo tuszy
Tylko miał za długie uszy

W ostatnich dniach król belgijski Leopold wraz ze swą siostrą księżną Marią bawił w sprawach prywatnych w Londynie.

SKARBNICA NARODU...

Przeszło trzy miliony obywateli powierza PKO swoje oszczędności. Książeczka oszczędnościowa PKO – to bezpieczeństwo, zapewniające milionom obywateli pogodę i spokój ducha.

PEWNOŚĆ – ZAUFANIE PKO

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Z NASZEGO STANOWISKA

W obliczu nowych wydatków

Ostatnie wielkie wydarzenia, które wyraziły się w zmobilizowaniu przez państwa europejskie kilku milionów żołnierzy, nie zakończą się — wbrew wypowiadanym tu i ówdzie nadziejom — rzeczywistym rozbrojeniem, w szczególności zmniejszeniem wydatków wojskowych. W każdym razie nie zrobi tego Polska; z bardzo powołanej strony podkreślono w ostatnim czasie konieczność wzmożenia naszej siły i pogotowia wojennego.

Nikt nie podda w wątpliwość potrzeby jak największych ofiar na cele obrony kraju. Ale trzeba zastanowić się nad realnymi możliwościami, nad „skutecznym rad sposobem" w tej dziedzinie. Warto o tym pomyśleć, by nie upraszczać sobie całej sprawy; sam entuzjazm w połączeniu z nienależytą oceną naszych zasobów może przynieść zawodne skutki. Zapał, poświęcenie itd. mogą pomnożyć siły duchowe narodu, wydobyć na powierzchnię niewyzyskiwane dotychczas wartości; ale nie rozmnożą one sił materialnych w cudowny sposób.

Na wojsko uchwala się podatki. Czy jednak uzyskamy wielkie zasoby przez podwyższenie stawek istniejących podatków względnie uchwalenie nowych? Można w to wątpić, gdy się weźmie pod uwagę wielość naszych podatków i wysokość stawek podatkowych. Istnieją nieprzekraczalne granice obciążenia podatkowego. Jesteśmy, biorąc ogólnie, bardzo blisko tych granic. Zwyżka podatków bezpośrednich może zahamować tempo wzrostu produkcji; zwyżka stawek podatków konsumcyjnych może wpłynąć na ograniczenie konsumcji, a tym samym i wyników podatkowych.

Zwolenników radykalnej zwyżki obciążeń podatkowych jest chyba nie wielu. Natomiast wiele ludzi znajduje wyjście w uciekaniu się do kredytu. Uznają oni, że państwo ma prawo zadłużać się w celu podniesienia swej siły obronnej, jak to robią inne państwa. Pomińmy już skrupuły, związane z klasycznymi poglądami na prawo zaciągania długów przez państwo; pomińmy zasadę równowagi budżetu, która nie pozwala pokrywać wydatków zwyczajnych, a specjalnie wydatków nieprodukcyjnych, przez kredyt publiczny; spojrzyjmy na to zagadnienie z czysto praktycznego punktu widzenia.

Możliwość zadłużania się państwa zależy od przyrostu oszczędności, od tempa kapitalizacji. Część rocznego przyrostu kapitału zabiera państwo, część pozapaństwową — wytwórczość.

Otóż dobrze jest wiadomo, że dzisiaj już państwo zabiera lwią część tego przyrostu, że jego kosztem odbywają się wielkie prace inwestycyjne. Kredyt publiczny w Polsce jest zetatyzowany; etatyzacja nastąpiła nie tylko w samej organizacji kredytu (przewaga publicznych instytucyj kredytowych), lecz i po stronie dłużnika. Państwo jest dzisiaj głównym dłużnikiem. Proces wchłaniania narastających oszczędności przez państwo odbywa się i u nas — nie tylko w Niemczech i we Włoszech — w przyśpieszonym tempie.

Czyż więc nie ma żadnej rady, czy jesteśmy skazani na dzisiejszy budżet? Wyjście można znaleźć, choć nie jest ono łatwe i nie może dać natychmiast ogromnych wyników.

Podniesienie naszej siły zbrojnej zależy nie tylko od naszej ofiarności, od gotowości płacenia największych podatków i pożyczania państwu każdego wolnego grosza. Punkt ciężkości tkwi nie po stronie finansów, lecz po stronie g o s p o d a r s t w a.

Polska wtedy tylko sprosta swym olbrzymim zadaniom w zakresie obronności kraju, gdy wzmoże swoją siłę gospodarczą, gdy większa będzie wytwórczość i większa kapitalizacja. Kto chce się tej sprawie przysłużyć, niech pracuje nad uzdrowieniem i uporządkowaniem naszego gospodarstwa.

Trzeba podnieść siłę płatniczą społeczeństwa przez wzmożenie tempa przyrostu jego bogactwa. Innej, naprawdę skutecznej drogi nie ma i być nie może.

ROMAN RYBARSKI.

Z satyry politycznej

21. II. 1937

— Przyjdź pan do mnie po kolacji. Wysłuchamy Deklaracji —
— Po co? — tak odparłem szeptem,
— Wszak zgłosiłem akces przedtem.

Statystyka

Że nas w statystyce krzywdzono,
oto najlepszy dowód, proszę:
Statystyka:
trzydzieści Polska ma milionów.
Fakty:
do OZN sześćdziesiąt sześć milio- zgłoszeń.

„Słowo".

POWRÓT OCHOTNIKÓW WŁOSKICH

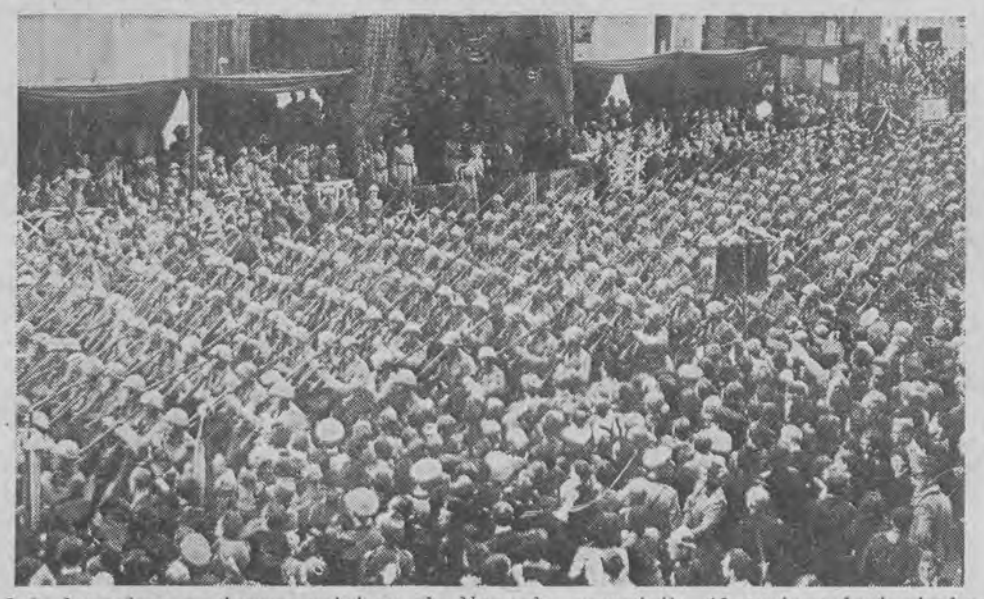

Jak donosimy na innym miejscu, do Neapolu powróciło 10 tysięcy legionistów włoskich, biorących dotąd udział w wojnie hiszpańskiej. Na zdjęciu moment defilady legionistów przed królem włoskim. Olbrzymie tłumy entuzjastycznie witają legionistów.

To są skutki reform Jędrzejowiczów

W połowie września rb. rozwiązany został przez władze centralne lwowski oddział Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego.

„Rozwiązanie lwowskiego oddziału „Ligi" nastąpiło — jak podaje obecnie komisja **likwidacyjna — w wyniku stwierdzonego** przez dwu delegatów zarządu głównego P. A. Z. Z. M. „Liga" w dniu 17 września stanu organizacyjnego oddziału — z powodu:

„a) nieprowadzenia ksiąg kasowych od maja 1938 r.;

„b) nieprowadzenia księgi protokołów z zebrań zarządu, a co za tym idzie, nieformalne powołanie komisji wakacyjnej oddziału;

„c) braku protokółu przejęcia agend oddziału lwowskiego przez komisję wakacyjną;

d) organizowania i prowadzenia przez oddział lwowski wycieczek w sposób absolutnie uniemożliwiający jakąkolwiek kontrolę finansową.

„Decyzja zamykająca w danym wypadku oddział lwowski była jedyną ze stanowiska prawno-organizacyjnego, wskutek luki statutowej, nie pozwalającej na inne ustosunkowanie się do zarządu oddziału."

Dla zorientowania czytelnika podajemy, iż owa luka w statucie P. A. Z. Z. M. „Liga" polega na tym, iż zarząd główny nie ma możności zawiesić działalności zarządu oddziału prowincjonalnego, mając jedynie uprawnienie rozwiązania całego oddziału, co też w powyższym wypadku miało miejsce.

Trzeba przyznać, iż jest to wyjątkowy statut, klejony, jak wiadomo, w okresie gorączkowych reform braci Jędrzejewiczów...

Wyścig kandydacki

Polska Agencja Agrarna donosi, że szereg b. posłów i senatorów, którzy nie dostali się „przez ucho igielne" na listy kandydackie do Sejmu, czyni obecnie starania, aby przecisnąć się do Senatu. Jak widać „sanacyjny" wyścig kandydacki trwa.

Nareszcie!

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" czytamy:

„W „Polskim Radio" pracuje już tylko bardzo nieliczna garstka muzyków Żydów, ale i ci nieliczni pozostają pod ciągłą groźbą redukcji.

„Ostatnio dyrekcja „Polskiego Radia" wymówiła ponownie kilku muzykom Żydom.

Tak dobrze jeszcze nie jest. Liczba Żydów współpracujących z „Polskim Radio" wciąż jeszcze jest za duża. W każdym razie fakt wymówienia posady kilku muzykom Żydom — o ile polega na prawdzie — społeczeństwo przyjmie do wiadomości z zadowoleniem.

Dbajmy o zdrowie

Decydując o wyborze octu **do konserw, marynat, kuchni i stołu,** pamiętać należy, że najodpowiedniejszy do powyższych celów jest znany na całym świecie od 2000 zgórą lat, **naturalny** ocet fermentacyjny, **wytwarzany u nas ze spirytusu lub win gronowych.** — Ocet ten posiada wyborny smak i przyjemny aromat t. zw. bukiet, których to zalet inne octy są pozbawione.

Podobnie jak soku ze świeżej cytryny, zawierającego witaminy nie może zastąpić sztuczny kwasek cytrynowy, tak samo naturalnego octu fermentacyjnego ze spirytusu i win gronowych nie zastąpi nigdy żadna namiastka.

Doświadczone gospodynie oraz Instytut Gospodarstwa Domowego w Warszawie, będący instytucją stojącą na straży interesów spożywców, zalecają używanie **octu spirytusowego,** gdyż na konferencji zwołanej celem wyjaśnienia, czy ocet fermentacyjny (spirytusowy i winny) nie szkodzi zdrowiu ludzkiemu i czy może być zastąpiony przez inny kwas organiczny, przyjęto m. i. tezę, że **„Z pośród różnych odmian octów, prawo obywatelstwa w gospodarstwie domowym można przyznać tylko octom fermentacyjnym tj. spirytusowemu i winnemu.**

Dodać należy, że octy te są bezwzględnie najzdrowsze i dają całkowitą gwarancję trwałości konserw i marynat.

Każda więc, **dbająca o zdrowie domowników, gospodyni używa wyłącznie ocet spirytusowy lub winny.**

P 7872-62.847

Dobre światło ułatwia każdą pracę.

Używajcie zawsze właściwych żarówek o odpowiedniej mocy. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorku nad heblarką żarówkę na 65 Dlm. Nieprześcignione w gatunku wewnątrz matowane Osramówki D produkuje się na: 15, 25, 40, 65, 100, 125 i 150 Dlm.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu. 2

n 20 272

„Sanacyjne" „zdobycze" na odcinku rzemieślniczym

Walka z cechami i zasłużonymi organizacjami — Piękne projekty, z których nic nie wyszło — „Sanacja" o swoim dziele

Naczelne władze rzemiosła są całkowicie opanowane przez — urzędowych reprezentantów dawniej „B B.", a obecnie „Ozonu". Tak samo — wszystkie izby rzemieślnicze i niemal wszystkie związki rzemieślnicze.

Tak jest już od szeregu lat. Ogół rzemieślników pozornie pogodził się z tym stanem, jako w okresie „sanacji" normalnym. Utarło się nawet złośliwe powiedzenie: chcesz stracić popularność i dobre imię w masach rzemieślniczych — idź do Izby lub do Związku Izb, idź pod rękę z prezesem Snopczyńskim.

Walka z cechami

Do wykopania tej przepaści między ogółem rzemieślniczym a jego urzędową reprezentacją nie doszło ani łatwo ani od razu. Lata całe zeszły „sanacji" na walce z cechami i związkami cechów, na zabiegach o opanowanie banków i spółdzielni rzemieślniczych W walce tej rzemiosło niezależne uległo. Trzy największe banki rzemieślnicze, opanowane przez Wolnych i Namysłów, w Poznaniu, Krakowie i Lwowie legły w gruzach przygniatając milionowym deficytem wiele tysięcy udziałowców. Cechy ustawą zostały pozbawione znaczenia, związki cechów zostały rozwiązane i zlikwidowane, a majątek ich oddany nowym związkom rzemieślniczym. Powołane do nowego życia Izby Rzemieślnicze od razu nabrały swoistego charakteru kosztownych biurokratycznych instytucyj.

Piękne projekty

Ogół rzemiosła — odsunął się daleko na bok i od nowych instytucyj i od nowych — wodzów. Nowi ludzie ułożyli obszerny plan działania. Powstać miał nowy ogólno-polski bank rzemieślniczy w Warszawie z filiami w miastach wojewódzkich i oddziałami w ośrodkach mniejszych. Branżowe związki gospodarcze miały dać rzemiosłu nowoczesne formy działania gospodarczego. Połączenie wszystkich rozproszonych i nieraz zwalczających się organizacyj rzemieślniczych w jeden związek o charakterze niemal przymusowym, z jednym wodzem, z jednym ośrodkiem dyspozycyjnym, miało zespolić wszystkie siły i wszystkie rzemiosła dla tym szybszego ich zrealizowania.

Plany, oglądane z dala, w świetle reklamowych zjazdów i komunikatów, wyglądały nieraz istotnie imponująco. Niestety, nic z nich nie wyszło. Bank rzemieślniczy nie ruszył z miejsca. Nie powstał ani jeden związek gospodarczy. Zamarły związki „zjednoczonych" rzemieślników. Cechy opustoszały i przycichły. Tylko tu i ówdzie, poza oficjalnymi organizacjami rzemieślniczymi, powstała nowa spółdzielnia rzemieślnicza zgłaszając się o przyjęcie do związku spółdzielni rolniczo-handlowych i zarobkowo-gospodarczych.

Tylko hurtownia

Jedynym tworem oficjalnych czynników rzemiosła było stworzenie w Centrali Związku Izb Rzemieślniczych — hurtowni. Hurtownia handlowa centrali miała być „praktycznym rozwiązaniem dążeń samorządu gospodarczego rzemiosła do powiększenia możliwości gospodarczych rzemiosła". Zebrano ostatecznie kilkadziesiąt tysięcy złotych i rozpoczęto prace.

Dość cicho było czas dłuższy o hurtowni. Dopiero obecnie ukazało się na łamach „Codziennej Gazety Handlowej" sprawozdanie o konferencji dyrektorów Izb Rzemieślniczych. Przedmiotem konferencji była sprawa wzmocnienia podstaw finansowych centrali handlowej rzemiosła. W sprawozdaniu tym m. i. czytamy:

„W obecnym stanie rzeczy musiałaby zlikwidować swą działalność. Związek Izb Rzemieślniczych, z którego inicjatywy powstała centrala, czyni wszelkie zabiegi, zmierzające do zwiększenia jej kapitału udziałowego. Obrady w tej sprawie, odbyte na konferencji dyrektorów Izb Rzemieślniczych, wskazały na konieczność zwrócenia się do czynników miarodajnych. Niezbędnym byłoby zatem, aby udziałowcami centrali mogły stać się, za zgodą czynnika decydującego, też i banki. W dalszym ciągu konferencji omówiono sprawy finansowe spółdzielni rzemieślniczych. Na ogół instytucje te są bardzo słabe pod względem kapitału udziałowego, nie posiadają żadnych rezerw, są pozbawione możliwości szerszej działalności gospodarczej". Wobec tego postanowiono: zwrócić się do rządu po pieniądze, zwołać zjazd przedstawicieli wszystkich spółdzielni rzemieślniczych i zjazd wszystkich dyrektorów i kierowników biur organizacyjno-handlowych rzemiosła.

Tak — w świetle ich własnych słów — wygląda dorobek „sanacji" w ciągu dwunastu lat jej rządów na odcinku rzemiosła.

Nie ma już nikogo, kto by do nowych uchwał warszawskich przywiązywał jakąkolwiek wagę i znaczenie.

Restytucja cechów

Na jedynie właściwą drogę wszedł — rząd. Nowa ustawa, niedawno ogłoszona, a przywracająca częściowo dawne uprawnienia cechom rzemieślniczym, została przyjęta jednomyślnym aplauzem. Ale restytucja cechów — to pierwszy, ale dotąd, niestety, jedyny i dość nieśmiały krok ze strony rządu. Krok ten pozostanie bez skutku i dobroczynnego wpływu na dalszy rozwój rzemiosła, jeśli po nim nie przyjdą dalsze. Tym dalszym, a zasadniczym krokiem musi być swobodny wybór ludzi na wszystkie posterunki w organizacjach rzemieślniczych. Nie zaufanie starosty czy prezesa „Ozonu", ale zaufanie bezpośrednio zainteresowanych rzemieślników winno decydować o wysunięciu na posterunki zawodowe i społeczne w rzemiośle. I nie tylko w rzemiośle.

Uczciwie i rzetelnie

Głosi się hasła, że wybory do samorządu terytorialnego winny się odbyć uczciwie i rzetelnie, że należy dopuścić ogół społeczeństwa do głosu. Ta sama zasada musi zwyciężyć również w samorządzie gospodarczym, w izbach rzemieślniczych, rolniczych, przemysłowych i handlowych. Jeszcze w większym stopniu zasada ta musi mieć zastosowanie w życiu kulturalno-społecznym.

Bez zaufania i współdziałania mas każdy rząd musi zawisnąć w powietrzu. Przekonali się o tym — wodzowie rzemiosła, wodzowie bez armii.

STANISŁAW RYMAR

Wszelką bieliznę dziecięcą i damską, najnowsze gorsety, paski i biustonosze znajdzie Pani po tanich cenach w pierwszej a nie drugiej jakości u Kałamajskiego
P 7115-38,489

Zupa rybna na rosole z MAGGIego kostek bulionowych jest wyśmienita

Na 4—5 osób

Zupa rybna

1½ litra wody, 10 dkg włoszczyzny, pieprz, cebula, 2 MAGGIego kostki bulionowe, ½ filiżanki kwaśnej śmietany, 1½ łyżki mąki.

Zastawić wodę z oczyszczoną włoszczyzną, obraną cebulą i gdy woda się zagotuje, dodać oczyszczone i nasolone ryby. Gdy będą miękkie, przefasować i dodać do smaku śmietanę rozbitą z mąką i zagotować.

n 19 917

Podoficer turecki zastrzelił francuskiego oficera

Zabójstwo w Antiochii może być brzemienne w skutki

Paryż (PAT) Agencja Havasa donosi, iż w Antiochii został zastrzelony w czasie sprzeczki przez sierżanta tureckiego porucznik francuski Chabaud.

Chabaud przechodząc mostem w Antiochii spotkał trzech żołnierzy tureckich, którzy mijając go nie oddali mu honorów wojskowych. Oficer francuski zwrócił im uwagę na niewłaściwe zachowanie się, co zostało przyjęte przez żołnierzy tureckich drwinami. Chabaud oświadczył, iż złoży skargę u wyższych władz wojskowych tureckich. Trzej żołnierze tureccy, którzy już oddalili się podeszli do stojącego na moście sierżanta, któremu opowiedzieli o incydencie. Wkrótce potem dogonili oficera francuskiego wywołując ponowną sprzeczkę, w czasie której podoficer turecki dał trzy strzały, które trafiły Chabaud. Po przewiezieniu do szpitala Chabaud zmarł. Po incydencie tym batalion turecki został przeniesiony w inne miejsce. Władze tureckie wszczęły dochodzenie co do okoliczności towarzyszących zbrodni. W stosunku do winnych mają być zastosowane surowe sankcje. Sprawa ta poza tym jest przedmiotem rozmów dyplomatycznych pomiędzy rządem paryskim a tureckim.

PRZY DOLEGLIWOŚCIACH i cierpieniach wątroby, atakach kamieni żółciowych, złej przemianie materii, stosuje się zioła **D-ra Cz. Krassowskiego,** znak ochr. tow. **KAMICINA**
n 20 274 Cena pudełka zł. **2,—** Do nabycia w aptekach i skł. aptecz.

Kto wygrał 100 tys. zł?

Warszawa. (PAT) W sobotnim ciągnieniu wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł: 132791
50.000 zł: 134256
25.000 zł: 60759
15.000 zł: 42345
5.000 zł: 20865
2.000 zł: 3637, 22954, 53025, 138416, 153025
1.000 zł: 13035, 46626, 61870, 82263
500 zł: 23325, 27582, 45877, 76004, 101899, 107755
250 zł: 6622, 10398, 16998, 24575, 25405, 36471, 37620, 39215, 46969, 49125, 50262, 59885, 70115, 76358, 79603, 83051, 86290, 96451, 109543, 113478, 115866, 121479, 123147, 133059, 142660, 145616, 152574, 152442.

Ciągnienie premiowe pożyczek państwowych

Warszawa. (Tel. wł.). Urząd długów państwowych wyznaczył termin ciągnień premiowych pożyczek państwowych. W dniu 2 listopada odbędzie się ciągnienie 3 pct pożyczki dolarowej. Główna wygrana wyniesie 12 tys. dolarów. 5 listopada rozpocznie się ciągnienie premiowej 3 pct pożyczki inwestycyjnej. Wylosowana będzie premia w wysokości 500 tys. zł

DLA MATKI

i dziecka — Ovomaltyna. Zawarte w Ovomaltynie witaminy, sole mineralne i inne składniki odżywcze, niezbędne dla budowy kościca i tworzenia czerwonych ciałek krwi, przechodzą z pokarmem matki do ustroju niemowlęcia. Ovomaltyna zawiera maltozę, która pobudza wytwarzanie się i obfitsze wydzielanie pokarmu.

Dr A. WANDER, S. A. Kraków

Pg 19 039

WIELE WYGRANYCH pada w kolekturze
DZIERŻANOWSKIEGO
Centrala: Warszawa, Nowy Świat 64 **Oddział: Gniezno,** Chrobrego 2
Pg 7438/9-62,814/15

Inż. Doboszyński w Siedlcach

Warszawa. (Tel. wł.) Jak podaje Agencja „Iskra", inż. Adama Doboszyński na polecenie władz sądowych został przewieziony ze Lwowa do więzienia w Siedlcach.

Benesz w Londynie

Londyn. (PAT). W sobotę w południe wylądował na lotnisku w Croydon dr Benesz w towarzystwie małżonki.

Dr Benesz niezwłocznie po wylądowaniu udał się samochodem do Londynu.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Katowice. 22. 10. Pszenica cz. 21.50—22. jedn. 21.25—21.75; żyto 15.50—15.75; jęczmień przem. 17—17.50. past. 16—16.50; owies jedn. 17.25—17.50. zb. 16.50—17; maka pszenna 65% 36.75—35.75; maka żytnia 65% 25.50—26; otręby pszenne gr. 11—11.50 śr. 9.50—10. m. 9—9.50; otręby żytnie 8.75—9.25.

Łódź. 22. 10. Pszenica 20.75—21.25. zb. 20.50 do 20.75; żyto 14.75—15; jęczmień przem. 15.00 do 15.50; owies I st. 16.75—17.25. II st. 16.25 do 16.75; maka pszenna 65% 35.50—36.50; maka żytnia 65% 25—26; otręby pszenne gr. 9.25 do 9.50. śr. 9—9.25; otręby żytnie 8.50—8.75.

Lwów. 22. 10 Pszenica cz. j. 22.50—23. zb. 20—20.25; żyto I st. 15.25—15.50. II st. 14.50 do 14.75; jęczmień przem. 15—15.25. past. 13.75 do 14; owies jedn. 16.50—16.75. zb. 15.75—16; maka pszenna 65% 36.50—37.50; maka żytnia 65% 26.50—27; otręby pszenne gr. 8.75—9. śr. 7.50 do 7.75. m. 8.75—9.50; otręby żytnie 7.75—7.50.

Warszawa, 22 10. Pszenica cz. 22.25 do 22.75. j. 20.50—21. zb. 20—20.50; żyto 14.50—15; jęczmień I st. 15.25—15.75. II st. 15—15.25. owies I st. 17.75—16.50. II st. 15—15.50; maka pszenna 65% 34.50—36; maka żytnia 65% 23.50 do 24.25; otręby pszenne gr. 10.75—11.25 śr. 10—10.50. m. 10—10.50; otręby żytnie 8.50—9.

„Polski Przemysł Krawatowy". W Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 130 otwarto sklep defalicznej sprzedaży krawatów „Polski Przemysł Krawatowy". Jest to jedyne w naszym mieście przedsiębiorstwo, nastawione wyłącznie na sprzedaż krawatów. Ta jednokierunkowość pozwoli firmie dostosować się do wybrednych częstokroć wymagań klienta, poznać jego upodobania i obsłużyć go odpowiednim towarem. Należy więc spodziewać się, że nowa placówka, będąca pierwszorzędnym źródłem zakupu modnych krawatów, zdobędzie sobie wkrótce popularność.

n 19 116 a

Tajemnicza konferencja w leśnej głuszy

Syn pretendenta do tronu Francji udzielił dziennikarzom sensacyjnego wywiadu

Paryż. (Tel. wł.) Dużą sensację wywołała tu deklaracja hr. Paryża, syna pretendenta do tronu Francji, Jana księcia de Guise. Złożenie tej deklaracji grupie 20 dziennikarzy odbyło się w sensacyjnych okolicznościach ze względu na zakaz wstępu na terytorium republiki dla wszystkich członków domów, „które kiedyś panowały nad Francją".

Hrabia Paryża, który w imieniu swego ojca od 2 lat kieruje akcją monarchistów we Francji, musiał się uciec do nadzwyczajnych środków ostrożności, aby przedostać się do Francji. Przebywa on od 2 lat w Belgii. Przed dwoma dniami opuścił swą rezydencję w Brukseli, aby uwolnić się od stałego nadzoru policji francuskiej i zmylić ślad. W piątek szereg dziennikarzy otrzymało zaproszenia od żony hrabiego.

Gdy dziennikarze zebrali się razem zaproszono ich do samochodów, kierowanych przez kamelotów królewskich. Samochody te ruszyły w kierunku podmiejskim. Drogę wskazywały tajemnicze auta, mijające je w ustalonych odstępach czasu. Wreszcie dojechano po drogach leśnych do jego dworku, gdzie do zebranych wyszedł hr. Paryża, komunikując, że powaga sytuacji i przede wszystkim klęski, jakie poniosła Francja na terenie międzynarodowym i zredukowanie stanowiska Francji do roli państwa drugorzędnego, zmusiły go do zabrania głosu. W deklaracji swej hr. Paryża podkreślił, że głównym błędem Francji jest jej nastawienie na defensywę zamiast na ofensywę. Zmiana tego stanu rzeczy da dyplomacji francuskiej skuteczną broń w rękę.

Hr. Paryża po krótkiej rozmowie opuścił zebranych i odleciał samolotem, którym przybył do Francji. — Dziennikarzy zatrzymano jeszcze we dworze, po czym odstawiono ich do Paryża, prosząc o dyskrecję, aby nie ściągnąć sankcyj na gospodarzy domu za udzielnie gościny hr. Paryża.

Niejaka Aimee obchodziła w Los Angelos uroczyście dzień swoich urodzin. Aimee jest znaną z licznych skandali małżeńskich i procesów jednej z sekt tzw. „ewangelistów".

Zabił inną kobietę przez pomyłkę

Potworna zbrodnia w Płocku

Płock. — Przed domem nr 6 na ul. Zdziarskiego miała miejsce krwawa tragedia.

W chwili, gdy 31-letnia Henryka Kapuścińska wychodziła z podwórza domu zza rogu ulicy padło kilka strzałów rewolwerowych. Dwie kule trafiły Kapuścińską w szyję, jedna w głowę. Ranna przed przybyciem lekarza zmarła.

W toku dochodzeń ustalono, że zbrodni dokonał woźny magistratu płockiego Antoni Mieszczyński. Przyznał się on do zamordowania Kapuścińskiej i zeznał, że zabił ją przez pomyłkę. Zamierzał bowiem zastrzelić przyjaciółkę Kapuścińskiej, 45-letnią Zenobię Śliwińską, właścicielkę posesji, w której mieszkała Kapuścińska.

Najbogatsza kobieta świata nie boi się wojny

Chciała przeżyć „coś interesującego" — Kto będzie nowym mężem?

Londyn. — Odznaczająca się niezwykłą urodą i ekscentrycznością najbogatsza kobieta świata Barbara Hutton, rozwiedziona z hr. Haugwitz-Reventlow, zamierza w najbliższym czasie wyjść po raz drugi za mąż.

Na próżno reporterzy amerykańscy usiłowali ustalić nazwisko szczęśliwego wybrańca. Nie jest nim elegancki lord Churchill, z którym Barbara Hutton pokłóciła się w Wenecji, ani też książę Ferdynand Hohenzollern, wnuk ekscesarza „Wilusia", ulubieniec arystokratek angielskich. Dotychczas nie ustalono, kto będzie mężem kapryśnej milionerki. W każdym bądź razie będzie to ktoś zupełnie nieznany.

Zaznaczyć należy, że kiedy hrabina bawiła na Riwierze w czasie ostatnich niespokojnych dni otrzymała depeszę od swego ojca z Ameryki, który nakazywał jej wrócić natychmiast do kraju. Hrabina nie zgodziła się, ponieważ — jak oświadczyła — chciała przeżyć „coś" interesującego.

Ukradli dwa wagony ropy

Pomysłowi złodzieje osadzeni w więzieniu

Borysław. — Policja borysławska wykryła niezwykle sensacyjną kradzież.

Dwaj mieszkańcy Borysławia, Mikołaj Truhan i Józef Miśko, wywiercili w rurociągu, własności firmy „Gazy Ziemne", otwór, do którego dołączyli rurę długości 50 metrów. Rurę tę doprowadzili do lasu, gdzie umieścili dwie beczki i w ten sposób kradli odpływającą rurami ropę. Ogółem udało im się ukraść ok. dwóch wagonów ropy, wartości 5.000 zł.

Obecnie policja aresztowała obu kombinatorów i osadziła ich w areszcie w Drohobyczu.

Palta, jesionki

damskie i męskie

garnitury, spodnie

poleca

Chrześcijański Dom Odzieżowy

Mundurki P. W.
Płaszcze i mundurki
szkolne dla chłopców,
płaszcze dla uczennic. Obstalunki.

Duży wybór, niskie ceny. 20 056

Łódź, ul. 11 Listopada 20. Tel. 12-0-12

Mec. Pozowski oskarżony

Kraków, 22. 10. — Jeden z przywódców narodowego Krakowa, prezes zarządu okręgowego Str. Nar., adw. dr Adam Pozowski, oskarżony został przez Żyda Steigera, adwokata, który poczuł się obrażony mową obrończą adw. Pozowskiego w czasie procesu inż. Doboszyńskiego.

Steiger długo przygotowywał oskarżenie, zanim zdecydował się na swój krok.

OKULISTA

Dr med. Jacek Szmyt, Pl. Dąbrowskiego 1, tel. 243-47 ordynuje codziennie od 18—19, poniedziałek, środę, czwartek, sobota od 13—14.

n 20 072

Robotnik zginął w kadzi z wrzącym spirytusem

Tragiczny wypadek w gorzelni majątku Wiśniew pod Koninem

Konin, 22. 10. — W majątku Wiśniewo w gminie Wilczo-Góra wydarzył się straszny wypadek, któremu uległ robotnik gorzelany Jan Hewner.

Hewner pracował co roku w gorzelni. W roku bieżącym przydzielony był do kontrolowania i opróżniania kadzi z zaczynem do pędzenia surowego spirytusu. Ostatnio kontrolując jedną z takich kadzi Hewner pochylił się tak bardzo, że poślizgnął się i wpadł do kadzi z wrzącym zaczynem. Śmierć nastąpiła oczywiście natychmiast.

Dopiero po 12 godzinach wyłowiono z kadzi zwłoki śp. Jana Hewnera. Właściciel majątku zawiadomił niezwłocznie o tragicznym wypadku posterunek PP. Jak się okazało w czasie pierwiastkowego śledztwa, zabezpieczenie kadzi wykonane było według przepisów, a wypadek wydarzył się z powodu nieostrożności śp. Hewnera.

Tragiczną śmierć robotnika wywołała wstrząsające wrażenie w całym powiecie. (w)

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Z życia kulturalnego

„Osnowy literackie"

Oddział łódzki Towarzystwa Polonistów, jak już donosiliśmy, urządza wieczór autorski Mariana Piechala i Antoniego Kasprowicza. Wieczór odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 18 w sali prywatnego gimnazjum J. Czapczyńskiej (Narutowicza 58).

*

Ukazał się trzeci numer czasopisma „Osnowy literackie", pozostającego pod redakcją Krystyny Chruścielskiej. Zeszyt poświęcony jest „najmłodszej Łodzi literackiej". Znajdujemy utwory, przeważnie wierszowane: Mariana Adamczyka-Zaremby, Krystyny Chruścielskiej, Tadeusza Fangrata, Tadeusza Holcgrebera, Władysława Janiaka, Władysława Kamińskiego Juliusza Lisowskiego, Stanisława Lubnaara, Jana Marszałka, Heleny Michalskiej-Bechlerowej, Zofii Pankiewiczowej, Mirosława Pietrzaka, Ireny Śródkówny, Wiktora Uhliga, Lucjana Żaka.

Układ graficzny Józefa Pfeifera.

*

Władysław Pawlak, autor dobrze przez krytykę przyjętej powieści o Łodzi pt. „Kamienica wielkiego miasta", pracuje nad zbiorem nowel.

*

Sekcja dydaktyczna łódzkiego oddziału Towarzystwa Polonistów, prowadzona przez p. dr Skwarczyńską, urządza 4 listopada „Dzień polonistyczny".

Puszczał w obieg czeki bez pokrycia

Łódź 22. 10. — Sąd Grodzki skazał przemysłowca Joachima Mandela na 6 miesięcy więzienia za puszczanie w obieg czeków bez pokrycia na znaczniejsze sumy.

Uniewinnienie dyr. Wroczyńskiego

Łódź. 22. 10. — Były radny miejski a także bileter Teatru Popularnego w Łodzi Wojciech Nowicki poczuł się dotknięty jednym z ustępów listu, jaki dyretkor Teatrów Miejskich K. Wroczyński wystosował do jednego z członków komisji teatralnej.

W wyniku rozprawy Sąd Grodzki uniewinnił dyr. Wroczyńskiego.

Wycieczka dziennikarzy łódzkich

Łódź. 22. 10. — Jak się dowiadujemy referat prasowy Urzędu Wojewódzkiego, prowadzony przez red. Wojtyńskiego Jana, zorganizował wycieczkę dziennikarską na teren powiatu łęczyckiego.

Uczestnicy zwiedzili m. in. miasto Ozorków, cukrownię Leśmierz, Uniwersytet Ludowy w Bryskach, wytwórnię win S. Tarczyńskiego we wsi Podgórzyce, miasto Łęczycę i jej zabytki. W najbliższy wtorek, 25 bm. ma się odbyć wycieczka na teren powiatu brzezińskiego.

W 800-lecie Bolesława Krzywoustego

W roku bieżącym przypada 800 rocznica śmierci króla Bolesława Krzywoustego. Prochy jego — jak wiadomo — spoczywają w bazylice katedralnej w Płocku. W rocznicę tę 28 bm. staraniem komitetu obchodu, w katedrze płockiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Bolesława Krzywoustego a na sarkofagu w kaplicy królewskiej, będą złożone wieńce. W nabożeństwie wezmą udział delegacje stowarzyszeń, cechów i korporacyj oraz przedstawicieli władz.

W końcu listopada w płockiej bazylice katedralnej będzie wmurowana artystycznie wykonana tablica.

Ejtingon-Kohn-Fogel trójca kapitalistyczna

Na wyzysku mas robotniczych, na zarywaniu skarbu państwa, na anarchizowaniu życia gospodarczego powstały fortuny żydowskich potentatów

Łódź, 22. 10. — Podawaliśmy wczoraj, że w zakładach Nauma Ejtingona prezesem rady nadzorczej został prof. Adam Krzyżanowski zastępując samego Ejtingona. Kilka dni przedtem donosiliśmy, że syn Majera Fogla, dzierżawcy Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, przebywający za granicą, nie przybył na wezwanie władz w związku z aferą w Inspektoracie Pracy do kraju. Znacznie wcześniej donosiliśmy, że w zakładach „Widzewskiej Manufaktury" Uszera i Maksa Kohnów przeprowadzona będzie zasadnicza czystka we władzach firmy, połączona z „wylewaniem" tych fabrykantów z fabryki.

Trzy nazwiska, które zapisały się krwawo w dziejach robotniczej Łodzi i w historii łódzkiego przemysłu, prawie jednocześnie znalazły się na widowni.

Ejtingon-Kohn-Fogel — trójca wielkokapitalistycznych rekinów, łódzkich „rycerzy bawełnianych", potentatów i dzierżycieli połowy przemysłu bawełnianego, panów życia i śmierci 15 tys. robotników, zatrudnionych w ich zakładach, stała się przedmiotem zainteresowania już nie tylko opinii publicznej, ale czynników oficjalnych.

NAJGORSZEGO GATUNKU KAPITALIZM

Ejtingon-Kohn-Fogel to reprezentanci najbardziej grasanckiego, najgorszych form kapitalizmu. Ci Żydzi, wyszli z getta, skąd wynieśli mentalność, etykę z jej żądzą złota, panowania bezwzględnego, nieliczenia się z żadnymi hamulcami i względami, z chałaciarzy, ze zwykłych handlarzy podwórkowych, ze subiektów sklepowych, dorobili się majątków, doszli do wpływów, znaczenia i poważania. Obdarzono ich honorami, zaszczytami, dano im stanowiska w życiu gospodarczym.

Na naszych oczach rosły ich fortuny, znaczone męką robotników, którzy całymi tygodniami okupowali mury fabryczne, walcząc o swe prawa, gwałcone w sposób bezwzględny i bez żenady, ilością strajków i zatargów, wyzyskiem i krzywdą tysięcy robotników i robotnic, które mdlały przy warsztatach.

I patrzono na to przez szereg lat, nie widziano krzywdy robotniczej, nie widziano, jak się zarywa skarb państwa przez niepłacenie milionów złotych podatków, milczano, gdy anarchizowane było i dezorganizowane życie gospodarcze Łodzi przez ciągłe powodowanie strajków i zatargów. Działo się to na przestrzeni kilkunastu lat Samowola fabrykancka szalała, dufna w jakieś ukryte moce i poparcie.

TRZEBA Z TYM SKOŃCZYĆ

Ale opinia publiczna, ta polska, która powołana jest do bezwzględnego tępienia korsarstwa żydowskiego, uprawianego w naszym życiu gospodarczym uderzyła na alarm. Zainteresowały zdaje się gospodarką tej trójcy odpowiednie czynniki, wglądnęły w kulisy ich poczynań.

I zdaje się, że nie wszystko znaleziono w porządku, jeśli poruczono Kohnom, aby się odsunęli od prowadzenia fabryki, jeśli władze prokuratorskie życzą sobie rozmawiać z synem Fogla, jeśli Ejtingon, który od powstania swej spółki stał na czele władz, obecnie zrezygnował tak szybko ze swego stanowiska i oddał je w ręce aryjczyka.

Za tym wszystkim coś jest, o czym mówi się powszechnie w mieście.

Ale powiadamy, Ejtingon i ska ucieka od faktycznej odpowiedzialności, chce widocznie ułagodzić pewne czynniki, idzie na kompromisy.

Trzeba z tym skończyć, aby trzech Żydów stanowiło o kierunku ważnej gałęzi życia gospodarczego, decydowało o egzystencji tysięcy robotników, trzeba skończyć z ich metodami kapitalistycznej, antynarodowej gospodarki.

Trzeba raz i na zawsze radykalnie skończyć... (m)

Tragiczne zderzenie samochodu z bryczką

Jedna osoba zmarła, 3 odniosły poważne obrażenia

Łódź, 22. 10. — Na szosie z Łodzi do Kutna przy wsi Głuszewice samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Karola Ziutka z Wąbrzeźna, wpadł na bryczkę, w której jechali: 52-letni Józef Bryła z Głuszewic wraz z żoną 49-letnią Zofią i synem 19-letnim Stanisławem.

Bryczka została doszczętnie rozbita, a samochód uszkodzony. Wskutek odniesionych obrażeń zmarł w drodze do szpitala Karol Bryła. Jego żona odniosła również bardzo ciężkie obrażenia. Natomiast syn oraz szofer Ziutek doznali lżejszych obrażeń.

Pożar w firmie „Gentelman"

Wskutek krótkiego spięcia zapalił się transport obuwia

Łódź 22. 10. — W zakładach przemysłu gumowego „Gentleman" (Limanowskiego 156) wskutek krótkiego spięcia zapalił się transport obuwia, przygotowany w kotle do wulkanizacji.

Straż pożarna zdołała przy pomocy robotników ogień w porę opanować, jednak obuwie i część urządzeń fabrycznych została zniszczona.

Straty oszacowano na 17 tys. zł.

Wypadku z ludźmi nie było.

NAJ ELEGANTSZE MODNIEJSZE OBUWIE DAMSKIE MĘSKIE DZIECIĘCE
kupisz w firmie F. KRAMER, Łódź, Piotrkowska 123
n 19128

Park wśród kominów. Fragment ParkuPoniatowskiego z widokiem na pomnik Moniuszki i dymiące kominy fabryk.

Czarna księga P. P. S.

„Polski" marksizm ekspozyturą żydowskiej dyktatury

Łódź, 22. 10. Na terenie Łodzi i całej Polski kolportuje się broszurę noszącą wszelkie cechy i znamiona paszkwilu pt. „Czarna księga endecji" a wydaną przez łódzki komitet robotniczy P. P. S.

Paszkwil o tym poziomie, ociekający obłędną wprost nienawiścią do ruchu narodowego i jego przywódców, mógł tylko wyjść z tego środowiska, które reprezentuje P. P. S., gdzie tak przemożne wpływy mają Żydzi.

Organizacja polityczna, która w walce w braku argumentów posługuje się paszkwilami, sama sobie wystawia świadectwo swej wartości i zwalnia od poważnego traktowania.

Nowy atak furii P. P. S. i bezprzykładna napaść na polski ruch narodowy jest jeszcze jednym dowodem potwierdzającym niezbicie, jakim siłom wysługuje się socjalizm i jaką rolę ma do spełnienia w życiu Polski.

Powszechnie jest wiadomo i tej prawdy żadnymi oparami paszkwilów się nie zaciemni, że **P. P. S. jest narzędziem międzynarodówki socjalistycznej, będącej** — łagodnie mówiąc — **pod wpływami kominternu.**

Powszechnie **wiadomo, że P. P. S. gorliwie broni żydowskich pozycyj.** Żydzi, czy to jawnie czy zza kulis oddziaływują na politykę „polskich" marksistów. W szeregach socjalistycznych nie brak jest Żydów uchodzących za sztandarowych przywódców partii.

P. P. S. jest ruchem klasowym, a jako taka rozbija jedność narodu polskiego, co wychodzi niewątpliwie na korzyść obcych elementów, tkwiących w organizmie państwowym Polski.

To jest „czarna księga" P. P. S. Wymienione przez nas pozycje wyraźnie mówią, jakich to interesów ekspozyturą jest „polski" marksizm. Ruch socjalistyczny w Polsce służy hasłom i celom, które są z gruntu obce narodowi polskiemu. **Ruch socjalistyczny toruje drogę folksfrontowi, frontom tzw. demokratycznym, które są niczym innym, jak zamaskowaną żydowską dyktaturą.** (Ł)

ZENITH ZEGARY ZEGARKI WSZELKĄ BIŻUTERJĘ i OBRĄCZKI ŚLUBNE POLECA
Jan Placek
ŁÓDŹ. BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17
n 19159

Rozdanie nagród w konkursie „Dnia konia"

Łódź, 22. 10. — Rozdanie przyznanych przez jury „Dnia konia" nagród za najlepiej utrzymane konie odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 10,30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 109, II piętro.

Październik

23

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela. Seweryn
Poniedziałek: Rafał arch.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Łastymir
Poniedziałek: Siemisław
Słońca: wschód 6.30 zachód 16.42
Długość dnia 10 g. 12 min.
Księżyca: wschód 6.35, zachód 16.33
Faza: Nów o 10 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd). Limanowskiego 80. Koprowski. Nowomiejska 15. Rozenblum (Żyd). Śródmiejska 21. Bartoszewski. Piotrkowska 95. Czyński. Rokicińska 53. Zakrzewski. Kątna 54. Siniecka. Rzgowska 51. Trawkowska. Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-15
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski o godz. 16 „W perfumerii" o godz. 20.30 „Major Barbara".

Teatr Popularny — „Skalmierzanki".

KINA

Capitol — „Modelka".
Corso — „Przygoda w Szanghaju".
Metro — „Podwójne wesele".
Oświatowy-Słońce — „W cieniu samotnej sosny" i „Nieznośna dziewczyna".
Palace — „Córka znachora"
Przedwiośnie — „Arena życia".
Rialto — „Ubóstwiana".
Stylowy — „Alarm w Pekinie".

KOMUNIKATY

Powtórna rejestracja

W poniedziałek winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918 z terenu III komisariatu o nazwiskach na litery Z, Ż. Ż., oraz z terenu X komisariatu PP. o nazwiskach na litery G, H, Ch, I, J, K.

KRONIKA MIEJSCOWA

Kalendarz imprez niedzielnych

Od godz. 8—9 rano wycieczka do Bratoszewic. Odjazd z dworca autobusowego (Lutomierska 13).

O godz. 12,30 odczyt dra Wawrzyńskiego nt. „Dur brzuszny" w sali PCK, Piotrkowska 190.

O godz. 14 herbatka towarzyska koła Str. Narodowego Łódź-Południe przy ul. Słowiańskiej 5.

O godz. 15 herbatka towarzyska koła Stron. Narodowego im. St. Wieśniaka w lokalu przy ul. Lipowej 47.

Stan bezrobocia

Na terenie woj. łódzkiego zanotowano na dzień 15 bm. 31.295 osób, poszukujących pracy, w czym w samej Łodzi 21.567 osób.

Nasilenie grypy

Zanotowano w bież. tygodniu ponowne nasilenie grypy. Liczba zgłaszających się na punktach lekarskich chorych na grypę dochodzi do. 200 dziennie.

Choroba na ogół wykazuje przebieg łagodny.

Poświęcenie lokalu Tow. Śpiewaczego „Echo"

W niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie się poświęcenie lokalu towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 132. O godz. 11 odprawiona będzie uroczysta msza św. na intencję organizacji w kościele św. Krzyża.

Podczas nabożeństwa chór „Echo" wykona pienia pod kierunkiem prof. Karola Prosnaka. Akt poświęcenia lokalu odbędzie się o godz. 17. O liczny udział członków w uroczystościach prosi Zarząd.

Uroczystości jubileuszowe Katedralnego Chóru Mariańskiego

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 8,15 zbiórka przy ul. Ks. Skorupki 11, o godz. 8.45 wymarsz do katedry, o godz. 9 uroczyste nabożeństwo, o godz. 10 przemarsz do lokalu Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 211.

Zapisy na kurs dokształcający

zawodowy dla niewykwalifikowanych pracowników warsztatów rzemieślniczych, zostały przedłużony do dnia 31 bm. (Moniuszki 8) codziennie od godz. 11 do 13 i od 19 do 20.

Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Łodzi (Moniuszki 8) odbędzie się we wtorek, dnia kurs dokształcający zawodowy dla zawodów budowlanych.

Plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej (Moniuszki 8) odbdzie się we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 17.

Lustracja cechowa

Delegat Izby Rzemieślniczej przeprowadził lustrację cechów w Zgierzu, Sieradzu i Wieluniu.

W sprawie umowy zbiorowej dla majstrów

Delegacja Związku Majstrów Fabrycznych wyjechała do Warszawy w sprawie umowy zbiorowej.

W sprawie kandydatów do Rady Miejskiej

Komunikat Komisji Wyborczej

Łódź, 22. 10. — Komisja wyborcza do Rady Miejskiej wyjaśnia, że na listach kandydatów mogą być podpisani jedynie wyborcy z tego okręgu, w którym zgłaszana jest lista, a podpisy wyborców innego okręgu będą unieważniane, co przy skreśleniu pewnej liczby zgłaszających się, w razie zmniejszenia poniżej 300 może spowodować nieważność listy kandydatów.

Na listach kandydatów muszą być wyraźnie zamieszczane imię i nazwisko podpisującego wyborcy, oraz jego adres.

Z posiedzenia komisji teatralnej w Łodzi

Z brudnego palca czasem można wyssać niebywałe brednie — Żyd Pollak z „Republiki" w roli domorosłego Sherlocka Holmesa

Łódź, 22. 10. W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, na której omawiano całokształt spraw teatralnych, poruszając zagadnienie finansowe, repertuarowe i cen biletów.

W tej chwili omówienie samej sprawy teatrów łódzkich pozostawiamy do jednego z najbliższych numerów. Zwracamy natomiast obecnie uwagę naszych czytelników na fakt napiętnowania przez plenum komisji postępowania zawodowego recenzenta i speca od zagadnień kulturalnych w Łodzi, p. Pollaka z żydowskiej „Republiki", oczywiście Żyda.

W jednym z numerów z tryumfem napisał on, że ma obszerne informacje z przebiegu jednego z poprzednich zebrań komisji, na którym miano podnieść sprawę wielkiego deficytu za rok poprzedni.

Ponieważ zebrania komisji są w myśl statutu tajne, zachodzi podejrzenie, że albo ktoś z obecnych na posiedzeniu komisji dał informacje z przebiegu obrad, albo też p. Pollak sobie wszystko wyssał z palca.

Ponieważ plenum komisji stwierdziło, że nikt z obecnych informacyj p. Pollakowi nie udzielał, zaszła ta druga okoliczność w celu rzucenia cienia na członków komisji, której p. Pollak był kiedyś członkiem.

Taksówka wpadła do rowu

Szofer i pasażer odnieśli szereg ciężkich obrażeń

Łódź, 22. 10. Na szosie Łódź-Warszawa tuż koło Główna, taksówka, prowadzona przez Kazimierza Kaczmarka, w której jechał Adolf Hamerling, pracownik firmy Scheibler i Grohman, przy wymijaniu wozu wpadła do rowu.

Szofer doznał złamania kręgosłupa i wylewu wewnętrznego krwi, Hamerling zaś ogólnych obrażeń.

Rannych autobusem przewieziono do szpitala.

Niemczyzna w Łodzi podnosi głowę

Fakty, które powinny zainteresować odpowiednie czynniki

Łódź, 22. 10. Ostatnio coraz częściej mnożą się wypadki, świadczące, że niemczyzna w Łodzi coraz bardziej podnosi głowę i staje się bardziej butna i dufna w swe siły. Znane są wypadki zachowywania się niemieckich robotników w fabrykach, obrażające uczucia Polaków.

Ostatnio doniesiono nam o aroganckim zachowaniu się piekarza Artura Giemrzyckiego, zatrudnionego w niemieckiej piekarni Erwina Bucholca (Leszno 58), który pod adresem pracownika Polaka Stanisława Sipa oświadczył: „Chcą nas wyrzucić z Polski, a ich diabli pierw wezmą niż nas". Tym wystąpieniem butnego Niemca zainteresowały się władze, które przeciw niemu wszczęły dochodzenie.

Ostatnio władze skonfiskowały kalendarz, wypuszczony przez drukarnię „Libertas" pt. „Przyjaciel Ludu", w którym w kłamliwy sposób podano skład narodowościowy Łodzi, jej sytuację gospodarczą itd.

Fakty te świadczą, że Niemcy nie tylko, że czują się w Łodzi pewnie, ale rozpoczynają świadomą akcję propagandową na rzecz niemczyzny.

Katedralny chór Mariański, który święci 30-lecie wej szczytnej pracy. Pośrodku stoją: prezes organizacji Z. Wawrzyńczyk (x) i ks. Makowski (xx) oraz dyrygent dyr Ulas (xxx)

KRONIKA DNIA

Z mieszkania Uszera Grosmana przy ul. Żydowskiej 13, nieznana Cyganka podczas wróżb skradła 160 zł.

Do sklepu Szlomy Litmanowicza przy ul. Głównej 62 włamali się złodzieje i skradli ryby wartości 400 zł.

Przy zbiegu ulic Przejazd i Kilińskiego zatrzymany został Kazimierz Pawlak, bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili gdy niósł żelazne płyty skradzione z mostku na ścioku ulicznym przy ul Nawrot.

Do sklepu Abrama Galasa przy ul. Pomorskiej 6 zakradli się złodzieje i skradli towary oraz 60 zł w gotówce.

Na cmentarzu żydowskim przy ul. Wesołej zatrzymany został Wacław Kaczmarek z ul. Marysińskiej 12 w chwili gdy kradł płyty z grobowca.

Przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Bałuckiego Rynku najechana została przez samochód 6-letnia Dina Goldwasser (Młynarska 8), odnosząc ogólne obrażenia ciała. Ranną opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul Piotrkowskiej 248 najechana została przez samochód służąca 33-letnia Józefa Karasińska. Odniosła ona ogólne ciężkie obrażenia ciała i przewieziona została do szpitala.

Stanisław Krawczyk (Marszałkowska 5) zgłosił w policji, że syn jego 15-letni Henryk wyszedł z domu i zaginął.

Zamknięcie sezonu Łódzkiego Klubu Motocyklowego

Łódź, 22. 10. — W dniu dzisiejszym Łódzki Klub Motocyklowy zamyka swój sezon z następującym programem: o godz. 8 nastąpi zbiórka w lokalu klubowym (ul. Piotrkowska 113), po czym po wspólnej fotografii nastąpi o godz. 9 wyjazd do klasztoru w Łagiewnikach.

O godz. 10 wysłuchana zostanie msza św., a następnie powrót do Łodzi przez Stryków.

O godz. 13 nastąpi zwiedzanie wodociągów w Budach Stokowskich, po czym wspólny obiad (godz. 14) w Tivoli. W razie niepogody o godz. 12,30 wysłuchane zostanie nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, po czym po zwiedzeniu wodociągów (godz. 13) nastąpi o godz. 14,30 wspólny obiad.

Komisja rozjemcza dla spraw rolnych

Łódź. 22. 10. W dniach 25 i 26 bm. urzędować będzie komisja rozjemcza dla spraw rolnych w Łęczycy i rozpatrzy spory na tle umów o najem pracy w średnich i większych gospodarstwach rolnych.

Majstrowie u Fogla grożą strajkiem

Łódź. 22. 10. Majstrowie zakładów Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionej przez Żyda Majera Fogla, zagrozili strajkiem ponieważ firma nie uwzględniła ich żądań w kwestii ubezpieczenia jako pracowników umysłowych.

Krótkie wiadomości

GEN. HALLER W ŁODZI

W niedzielę odbywa się w Łodzi zjazd Zw. Hallerczyków. Na zjazd ten przybył wczoraj w sobotę gen. Haller, który jak wiadomo jest prezesem Stronnictwa Pracy. Powszechnie się mówi, że zjazd ten ma cele wybitnie polityczne, gdyż w ten sposób chce się ożywić działalność Stronnictwa Pracy, które na terenie Łodzi prowadzi suchotniczy żywot.

DEKORACJA ODZNACZONYCH

Starosta grodzki dekorował 92 osoby, odznaczone Krzyżami Zasługi za działalność na polu społecznym i za specjalne zasługi około porządkowania miasta. Takich osób jest aż 65.

DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH

Dożywianie dzieci szkolnych, jak to już donosiliśmy rozpocznie się z dniem 1 listopada. Ogółem dożywianiem objętych będzie około 70 tys. dzieci. Dla dzieci niedokrwistych będzie wydawany tran.

ŻYDZI NA WIECACH PPS

W sobotę PPS urządziła zebrania organizacyjne w swych lokalach partyjnych. Zwraca uwagę fakt, że na wiecach tych przemawiało trzech Żydów: Brzeziński, Kempner i Szulman.

KS. BISKUP JASIŃSKI SENATOREM?

W związku z wyborami do Senatu, mówi się, że ks. biskup Jasiński ma zostać mianowany senatorem.

ŻYDZI A WYBORY DO SAMORZĄDU

Ugrupowania polityczne żydowskie wykazują ostatnio ożywioną działalność w związku z wyborami do samorządu. W sobotę Bund zorganizował szereg zebrań przedwyborczych. Bund toczy rokowania z Poalej-Sjon lewicą na temat stworzenia bloku.

Sjoniści zawarli już układ wyborczy z Poalej-Sjon prawicą.

JAK ZARADZIĆ SPADKOWI EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO?

Wobec ostatnio zanotowanego spadku eksportu włókienniczego, przedsiębrane są środki celem podwyższenia naszego wywozu. W tej sprawie przeprowadzono kilka rozmów, mających na celu ustalenie wytycznych akcji wzmożenia naszego eksportu.

W chwili obecnej za granicę wyjechało szereg przedstawicieli firm włókienniczych, którzy starają się nawiązać bezpośredni kontakt z odbiorcami zagranicznymi.

OŻYWIENIE NA RYNKU TOWARÓW PÓŁWEŁNIANYCH

Jak nas informują na rynku towarów półwełnianych notuje się znaczne ożywienie. Zarówno hurtownicy, jak i konfekcjonerzy poczynili poważne zakupy, przy czym transakcje zawierane były za gotówkę, co wpłynie zapewnię dodatnio na wytwórczość w tej branży, gdzie ostatnio zanotowano poważne zahamowanie produkcji z powodu braku środków pieniężnych.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę. 9-12.
n 15 099

Żądamy likwidacji panowania Kohnów

Korupcja i deprawacja rozlewa się z Widewskiej Manufaktury na całą Łódź

Łódź, 22. 10. — Z pełnym poczuciem odpowiedzialności alarmujemy stale opinię publiczną obrazem stosunków, jakie panują w Widzewskiej Manufakturze. Robimy to w tym głębokim przeświadczeniu, że przekształcenie warunków obecnie istniejących w tym wielkim przedsiębiorstwie ma kolosalne znaczenie **dla całej polskiej Łodzi.**

Pragniemy, aby ta obszerna dzielnica miasta, jaką jest Widzew, dzielnica zamieszkała przez polskich robotników, odetchnęła uwolniona spod panowania Kohnów.

Pragniemy, aby położono wreszcie kres niebywałemu wyzyskowi stosowanemu wobec robotników, którzy muszą ustawicznymi strajkami bronić swej egzystencji. Pragniemy, aby robotnik przestał być wyrzucany na bruk tylko za to, że wyznaje poglądy polityczne nie odpowiadające Kohnom.

Chcemy, aby matki-Polki z Widzewa ze spokojnym sercem oddawały swe córki do pracy w „Widzewskiej".

POCZYNIĆ DECYDUJĄCE ROZSTRZYGNIĘCIA

Zapytujemy publicznie miarodajne i odpowiedzialne czynniki, **jak długo myślą jeszcze tolerować wszystko to, co się dzieje w Widzewskiej Manufakturze?**

W imieniu polskiej Łodzi domagamy się bezzwłocznego przystąpienia do likwidacji rządów Kohnów.

Opinia publiczna pragnie wiedzieć, dlaczego Kohnowie zalegają z milionowymi podatkami.

Opinia publiczna chciałaby się dowiedzieć, że wreszcie czynniki prokuratorskie zainteresowały się kompleksem, który się zwie Widzewską Manufakturą.

Że zainteresowały się historią powstania i rozwoju tego kompleksu gospodarczego. Że rozpatrują tło, na jakim doszło do tego, że robotnica wyskoczyła z IV piętra w fabryce. Że przystąpiły do zanalizowania dlaczego dzielnica Widzew ma opinię, że dziewczęta jej zapełniają śródmieście i wesołe lokale. Że zainteresowały się sposobem przyjmowania robotnic do pracy.

CAŁA ŁÓDŹ WIE O TYM

Kulisy tego, co się dzieje w Widzewskiej Manufakturze zna cała Łódź. Mówi się o nich w kawiarniach, w sferach robotniczych, w kołach przemysłowych. Tajemnice murów Widzewskiej stały się własnością publiczną.

Niestety nic nie wskazuje na to, aby znali te tajemnice ci, którzy przede wszystkim znać je powinni.

My ze swej strony oświadczamy, że z całą bezwzględnością walczyć będziemy z korupcją i deprawacją, jaka rozlewa się z Widzewskiej Manufaktury na całą Łódź i publikować będziemy w całej nagości fakty i dokumenty, które muszą wstrząsnąć Łodzią i doprowadzić do likwidacji panowania Kohnów. (Ł)

Kino „RIALTO" ma zaszczyt przedstawić szampańską komedię p. t.

Ubóstwiana

z ulubienicą całego świata **Martą Eggert.** Film pełen humoru, dowcipu i melodyjnych piosenek. W roli męskiej Fryderyk Dongeu, groźny rywal Gary Coopera.

Dziś 2 poranki. ***Ceny od 25 groszy***

Polskie wzory tkackie dla włókiennictwa

Przemysł włókienniczy łódzki płaci rok rocznie zagranicy około pół miliona za wzory tkackie

Łódź, 22. 10. Rok rocznie z łódzkiego ośrodka przemysłowego, z ośrodka przemysłu włókienniczo-tkackiego odpływają setki tysięcy złotych (około pół miliona) jako zapłata za dostarczone fabrykom wzory do druku tkanin. Odpływają przyczyniając się częściowo do ujemnego bilansu handlowego.

Rok rocznie opuszczają mury polskich szkół artystycznych dziesiątki i setki niekiedy bardzo uzdolnionych artystów, ożywionych pragnieniem podniesienia poziomu kultury artystycznej kraju. Jakże jednak często artysta nie znajduje dla siebie pola pracy.

Do tej pory, niestety, poza zgoła odosobnionymi wypadkami, **nie spotkały się z sobą i pożytecznie nie związały te dwa prądy — prąd odpływającego za granicę złota i prąd napływających nowych sił artystycznych.** Ożywiona zapałem **młódź artystyczna nie może dotrzeć do fabryk tekstylnych.**

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, że czerpie się i sprowadza wzory z zagranicy, a nie korzysta się z usług i pomysłowości polskich artystów jest bezsprzecznie fakt sprawowania rządów w przemyśle włókienniczym przez element obcy.

Warto, aby właściwe czynniki (Izba Przemysłowo - Handlowa) zainteresowały się tym zagadnieniem i położyły tamę wywożeniu pieniędzy w zamian za wzory. Zaprząc trzeba do wzornictwa polskie siły artystyczne.

Poprzeć trzeba wysiłki tego rodzaju uczelni, jak Szkoła Sztuk Pięknych im. C. Norwida, pozostająca pod kierownictwem prof. W. Dobrowolskiego, która posiada także dział wzornictwa do druków tkackich.

Przy dobrej woli można zastąpić kosztowne wzory obce — polskimi. (a)

Robotnik spadł z rusztowania

Piotrków, 19. 10. — W dniu 18 bm. podczas zdejmowania drabin z rusztowania przy budynku I gimnazjum w Piotrkowie, wskutek nieuwagi spadł z drabiny z pierwszego piętra 44-letni Wojnarowski Andrzej (ulica Plac Litewski 5).

Wojnarowskiego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"

Przegląd prasy łódzkiej

Prof. Krzyżanowski rzecznikiem interesów żydowskich

Na marginesie wiadomości o objęciu przez prof. Adama Krzyżanowskiego prezesury rady naczelnej w zakładach Ejtingona, żydowska „Republika", reprezentująca poglądy żydowskiego przemysłu włókienniczego, takie snuje uwagi:

„Wprowadzenie prof. Krzyżanowskiego na grunt praktycznych interesów Łodzi posiada jednak znaczenie szersze, nie ograniczające się do terenu koncernu Ejtingonów. Prof. Krzyżanowski staje się ipso facto rzecznikiem szerszych postulatów całego szeregu firm, które reprezentują tę samą „szkołę" liberalno-kapitalistyczną, że wymienimy tu dla przykładu tylko sp. akc. „Wola".

„Abstrahując od kwestyj zasadniczych, należy uważać za plus przemysłu łódzkiego wprowadzanie na duże stanowiska przemysłowe ludzi, posiadających znaczenie i wpływ ogólnopaństwowy, wynikający z przesłanek rzeczywistych i fachowych.

„Ich zadaniem byłoby powiązanie w większej niż dotychczas mierze interesów i poglądów łódzkich z Warszawą. Pewne fakty i zamierzenia wskazują na to, że w niedalekim czasie do przemysłu łódzkiego wejdzie jeszcze kilka osobistości z poza Łodzi."

Prof. Krzyżanowski posiada, niewątpliwie „wpływ i znaczenie ogólnopaństwowe", ba, znany jest nawet na drugiej półkuli w Ameryce, gdzie Ejtingon ma swą centralę. Niewątpliwie prof. Krzyżanowski będzie się starał „nawiązać poglądy i interesy łódzkie z Warszawą". Poto go właśnie zaangażował Ejtingon.

W Warszawie nie chcą już gadać z Raiman-Jareckim, za drzwi wyprasza się Berkowiczów, Berezą się grozi Osserom. Co miały zrobić Żydy, co? Jak bronić swych interesów?

Znalazł się prof. Krzyżanowski, który będzie te interesy łódzkie (czytaj żydowskie) nawiązywał z Warszawą. Rola nie do pozazdroszczenia.

Winszujemy.

Skradzeni przez Cyganów

Po 11 latach zwrócono rodzinie Izabelę i Zygmunta Nowaków. Dzieci te skradła banda węgierskich cyganów. Były one wychowane w różnych obozach i zawędrowały do Polski. Policja kobieca zainteresowała się ich pochodzeniem i doszła do sensacyjnego odkrycia. że są to dzieci Stanisława Nowaka, zamieszkałego pod Piotrkowem. (w)

Relikwie św. Andrzeja Boboli

Ojcowie jezuici w Rudzie Śląskiej mają otrzymać dla swego kościoła część relikwij św. Andrzeja Boboli. Sprowadzenie ich nastąpi w dniu 11 listopada. — Onegdaj odbyło się w Rudzie zebranie komitetu z udziałem duchowieństwa i wielu osobistości. Na zebraniu opracowano szczegółowy program uroczystości.

Kurs pędzenia samogonki

Stanisławów. — Na terenie pow. rohatyńskiego wykryto trzy tajne gorzelnie, w których pędzono samogon na wielką skalę.

Właścicielką jednej z tajnych gorzelni była niejaka Tekla Błońska, która urządzała wśród miejscowej ludności kursy pędzenia samogonki. Uczniowie Błońskiej urządzali później na swoją rękę fabryczki trucizny. Właściciele tajnych gorzelń aresztowano, a zapasy samogonki skonfiskowano.

Układ zbiorowy na tramwajach podmiejskich

Łódź. 22. 10. Ustalono ostatecznie tekst układu dla pracowników tramwajów podmiejskich, który podpisany będzie w przyszłym tygodniu.

Transmisja z Watykanu

Jak nam donoszą, dzisiejszej soboty 22 bm. o godz. 19,15 ks. prałat Jachimowski odczyta w studium Polskiego Radia w Warszawie na wszystkie rozgłośnie polskie, przetłumaczone na język polski orędzie sekr. gen. Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary J. E. ks. arcybiskupa Costantiniego na Niedzielę Misyjną.

Godzina rozsądku już wybiła!
Dziś większość żąda tylko
dobre polskie budynie i galaretki

„Luba"
Pg 7506/7679-40,13/38

Łódzkie kontrasty. Domki robotnicze Widzewskiej Manufaktury i pałac jej naczelnego dyrektora Maksa Kohna

najdoskonalszy wyrób krajowy

KOLARSTWO

Czołowi kolarze łódzcy Jaskólski i Leśkiewicz zostali ukarani trzymiesięczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się w czasie wyścigu o przechodnią nagrodę zarządu miejskiego w dniu 2 bm. (j)

Na szosie warszawskiej (start jeden kilometr za mostem) wyścig na 50 km dla zawodników z kartami wyścigowymi o mistrzostwo województwa. (j)

PIŁKA NOŻNA

ŁKS stracił ostatnio nadzieję utrzymania się w lidze, gdyż protest Cracovii przeciwko Warszawiance został odrzucony. (j)

O mistrz łódzkiej klasy A walczą w niedzielę o godz. 11:

na boisku WKS ŁTSG i WKS,
na boisku SKS Burza i S. K. S.
na boisku KP Zjednoczonych Sokół Pabianice i Zjednoczone,
na stadionie miejskim w Zgierzu PTC i Sokół Zgierz.

PIĘŚCIARSTWO

W Pabianicach w sali kina Luna odbędzie się o godz. 11,30 spotkanie klasy A Krusche-Ender i Geyer.

LEKKOATLETYKA

Na stadionie ŁKS przy al. Unii o godz. 10 zamknięcie sezonu ŁOZLA oraz bieg na przełaj.

nr 20 010/11

Jako że wesele odbyć się miało u Józków pod lasem, a potem przenosiny u Jaśka w dworskim czworaku.

Wojciechowa z Magdą z nóg padały, choć i przynajęły sobie dwie dziewczyny do pomocy, zaś Jaśko dworską kucharkę se zgodził i takie jadło wymyślne rychtował, że ino się cudować albo na pańskie pokoje nieść. Co to rosół ze smalcem, albo i kołacz z miodem, co to kiełbasy i insze proste jedzenie! A gęsi nadziewane jabłkami, a prosiaki w całości upieczone, że siedziały jakby żywe na miskach, a torty czy jakieś insze słodkości, których ani przezwisk nie można spamiętać, takie dziwaczne.

Aż się Wojciechowa za głowę łapała a potem Jaśka do opamiętania przywodziła, ale on machał ręką.

— Anim pił, anim hulał — alem ciułał na czarną godzinę, ale czarna nie przyszła, jeno weselna i radosna . Przecie to dla mojej Jagusi. Raz w życiu niech się człek zabawi do upadłego, na śmierć a wesele musi być takie, jakiego jeszcze nigdy we wsi nie było i nie będzie. Bo też miłuję tę waszą dziewczynę, jak jeszcze nikt nie miłował i nie będzie...

I wraz poczynał się rozglądać kaj Jagna. A ona nic nie wiedzący, siedziała se cichuśko na przyzbie stodoły i mocną nitką zaszywała rozerwaną obszewkę u koszuli. Przecie w izbie tego robić nie mogła, boby się zara przekpiwali. Jużci, że Jaśko długo jej nie szukał... A jak nalazł, to i nie przepuścił...

I zara guzikiem zaczepił o złoty szych u gorsetu i chyba z pół łokcia oderwał za jednym zamachem aż Jagusia zdrętwiała słysząc trzask prucia, ale ani krzyknąć nie mogła, bo ci się już Jaśko dobrał do gęby łakomie, ogniście a bez tchu prawie, jak niedźwiedź do barci po zimowym poście. A co krzenciej chwycił, bo mu się wysmykało z rąk, to szych odpruwał się dalej, ale czy on na to zważał?

Tedy Jaśko, nie namyślając się wiela, wiadro wody obok stojące na łeb sobie wylał, i porwawszy siekierę do płonących drzwi chaty z wściekłością przyskoczył. Uderzył raz i drugi i osmolone deski sosnowe posypały się na ziemię Chciał wbiec do chaty, lecz zara przy wrotach potknął się o coś miękkiego. Schylił się i namacał ręką rozplecioną kosę Jagusi.

— Jaguś — jęknął rozpacznie a w pół ją chwyciwszy na dwór wyniósł i rękoma jął gasić tlącą się koszulinę zgrzebną.

— Biegnij Józek, tam matula leżą pod progiem zara — zawołał na Józka, któren nie czekające wezwania, już był razem z Magdą wyciągnął grubą Wojciechową przed chatę

Oblał stroskany Jaśko wodą twarz i skronie dziewczyny, zaś Józek cucić jął matulę jak umiał, lecz ani jedna ani druga oczu nie otworzyły.

— Dym ci je tak zaczadził, że omdlały — mówiła Magda, — ale żyją i nawet poparzone nie są wcale. Widno łaska boska czuwała nad nimi. Trza do chałupy naszej zanieść bezdomne sieroty — i nos utarła w zapaskę pochlipując od wzruszenia.

Wziął tedy Jaśko na ręce swą dziewczynę serdeczną jak matka dziecinę troskliwie, a poniósł ku chacie Józka i na szerokim łożu zwolna ułożył i nakrył pieczołowicie, bo w jednej koszulinie ci nieboga była, a i ona zetlała, że ledwie się na białem jej ciele trzymała słabo.

Nadbiegłe ze wsi na ratunek chłopy, nie mając co robić przy ogniu, któren już dogasał, przyniosły wraz z Józkiem Wojciechową do izby, zaś baby zajęły się cuceniem zemdlonych

to zapaski jedwabne, to jakoweś kwiatuszki czy wstążki, czy chusty z frędzlami i różne insze faramuszki dziewczyńskie, kto by je tam zliczył. A każda Kaśka czy Marynka, Zośka czy insza jaka co ino wpadała do izby i stawała przed zwierciadłem, a przymierzała to gorset aksamitny, to jakoweś korale lub chustę w kwiatuszki medytując długo, zda się bez końca, w jaki gorset lepiej się przodziać, czy w ten zielony ze złocistym naszyciem, czyli ten mieniący się jak tęcza; czyli czerwoną chustę libo tę w niebieskie kwiatuszki, albo te z długimi frędzlami bledziuśką, różową jak świt. Przymierzała, deliberowała i wzdychała, że wszystkiego naraz wziąć nie sposób, a jak wybrać, kiej wszystko oczy rwie.

Porykiwały krowy w oborach niewydojone w porę, chrząkały maciory i ryły w pustych korytach, a Józka czy insza Marcyśka przykładała se do szyi coraz to piękniejsze paciorki, uśmiechała się do myśli o weselu, codziennej roboty nie bacząc.

Aż nastał ów dzień wyczekiwany. Od samego rana huczała cała wieś, jakby kto kij w mrowisko wraził. Coraz to przez drogę przebiegała jakaś dziewczyna, niosąca w rękach to wstążki, to kwiatuszki misternie z bibułki wystrzyżone. Kobiety zaś, jako że więcej stateczne, raz po raz zachodziły do sąsiadek niby to coś pożyczyć, a właściwie aby spenentrować, jak też to się Hanka przystroi, czy piękniej od Jadwisi, do której już od lata Franek się zalecał, ale tera to ani chybi z wódką przyśle, bo jakże, zapusty przecie!

Pierwsze weselisko Jagny z Jaśkiem, a za nim posypią się insze, oj posypią, że tchu w piersiach nie stanie od przyśpiewek, a nogi od tańcowania omdleją.

A potem chłopaki rychtowały sanie, konie przystrojone w jedlinę ze stajen wyprowadzały, a ciągle zerkały na boki za dziewuchami, od których roiło się wszędzie.

Pogoda uczyniła się piękna choć mroźna, śnieg skrzył się w słońcu, aż oczy bolały patrzeć na te rozmigotane błyski.

A już takiego wrzasku, jaki powstał przy wsiadaniu do sań dawno we wsi nie słyszano.

— Ciewy! Jak się to przystroiła! Ale i tak nie spojrzy na ciebie Jaśko, nie...

— A na ciebie Jagna!

— Już se ta o to krzywdował nie będę. Insze się będą zalecać, ani w tłoku nie rozeznam, która mnie pocałuje. Abym ino nastarczył oddawać...

— Widzita niezdarę! Kulasy ma krzywe nikiej obręcze od woza, a czego mu się to zachciewa!

— A tobie od chcenia aż się kudły na łbie palą i nogi podrygują.

— Odejź Wawrzek! Nie twoje dziś wesele! Prędkiś w gębie ale do ścikania jeszcze prędszy.

— Dzisia wszyscy będziemy się ściskać. Od tegój i wesele czyjeby nie było.

— Siadać sroki bo nie zdążym do kościoła!

— Sroki! Sameś jak ten gawron!

— Zadrzyj kieckę bo ci przysiednę i pognietę.

— Poczkaj! A to mi się kajsik kwiatuszki zadziały w słomie.

— Zadzieje ci się jeszcze i wianuszek cały ale nie w słomie, a na sianku.., Józek ma niezgorsze a pachnące!

— Jezu! Jakie te chłopaki utrapione. Ani niewiada, po co to się po świecie plącze.

Aż wreszcie ruszyły sanie nabite po brzegi, a za nimi cały sznur, ile tylko było we wsi. Ino migotało w słońcu od chust narzuconych na gorsety, bo przecie zima była ostra. Aż drgało powietrze od śmiechów, pogwarek i śpiewów. Jakże? Na wesele przecie jechano, przódzi do kościoła na ślub, a zaś potem pod bór do Józkowego obejścia, bo Jagusina chata docna

ruchać nie mogły ostały po chałupach, i kolebały śpiące niemowlęta a przyśpiewywały im chrypiącym głosem Jeno te brytany na łańcuchach uwiązane powarkiwały niekiedy przez sen, bo i szczekać nie było na kogo, całuśka wieś była jak wymarła. Jeno świnie pomrukiwały w chlewach, a od czasu do czasu gęganie gajorów unosiło się skrzeczącym jazgotem w powietrzu.

Cała wieś jakby spała, choć to dopiero ledwie się zmierzchało. Ospałe słońce wlokło się ciężko i połyskiwało leniwie przez chmury, ciągnące nad borem. Rzucało od chat długie, granatowe cienie na skrzącym się śniegu i drgało w mrozie snopami iskier Bezlistne drzewa tłukły gałęziami o siebie i strząsały okiście sypkiego puchu na dachy przywalone grubo śniegiem.

Pomór ci to jakowy padł czy jarmark, albo inszy odpust — że ni chłopa, ni baby nie widno, ani nie usłyszysz zawodzenia przyśpiewek dziewczęcych lub hukań chłopaków? Bór ino szumi z daleka i wichry jęczą, a słońce coraz niżej opada za skołtunione chmury i otula ziemię w tajemniczy mrok.

Ale gdy jęk wichru przycichnie czasem, gdzieś sponad łąk czy zamarłego lasu, z nad oparzelisk, czy już niewiada skąd niesie się hen polami coś jakby skoczne granie skrzypek, walenie w bęben i huczenie kobzy. Niesie się radość z tymi dźwiękami i uciecha, jakieś pokrzykiwania dalekie a huczne, jakowyś szum i gwar i śpiewy.

Hej! A skądżeśta to ludzie, co tak pilno nadsłuchujeta i dziwujeta się temu graniu? Zali nie wiecie, że to dziś wesele Jagusi i Jaśka kowala ze dwora?

Przecie!!

A to już bez cały tydzień krzątanina była we wsi a przygotowania niemałe na oną zabawę. W każdej chałupie prawie po stołach i łóżkach, po skrzyniach i ławach leżały porozkładane to spódnice krochmalne,

w nieszczęściu.

— Któści bez złości podpalił pewnikiem — mówili.

— Jeno kto?

— Mieliśta z kim spór jakowy czy gniew? — pytano.

Lecz Wojciechowa zamyślona nie odpowiadała, wreszcie rzekła jakby do siebie:

— Mlynarza żegna wczora odpaliła.

— Nie gadaita! — oburzył się Józek. — Mlynarz to porządny człek.

— Odpaliła, pedacie?

— Tego boęacza? Ot, głupia dziewka!

Nagle Wojciechowa wybuchnęła płaczem nieutulonym.

— Mote ty chudziątko niebożę — zawiodła — wiano miałaś zacne i chałupę widną, a tera ci bezdomnej sierocie chyba do służby iść do dworu, bo kto ciebie weźmie. bidoto ty moja, żegnuś serdecznaj

Na to Jaśko, któren przy drzwiach stanął wiaśnie i słyszał zawodzenie matuli. zbliżył się do niej szybko i do kolan się pochyliwszy, rzekł:

— Nie pora ci tera na zalotv, ale kiej wam troska o żegne tyla żałości przysparza, rzekne wam jeno matko: iść ja wezme przez wiana nijakiego jeno w tej jednej zetlałej koszulinie zerzebnej...

*

Hej, cicho ci bydło we wsi, cichuśko. jakby makiem zasiał. Jeno baby stare i chłopy, co to już kulasami

Jaśko wyszedł na próg chaty, a usiadłszy na przyzbie patrzył, zaciskając pięści i zgrzytając zębami na widne stąd pogorzelisko. dymiące białą kurzawą i pogłyskujące jeszcze gdzieniegdzie płomykami.

Zaś w izbie, doprowadzone po chwili do przytomności matula z żegną siedziały zmartwiałe od żałości na ławie podle pieca. Trocha bab ciekawych i chłopów zebrało się kole nich, współczując im

spłonęła. Tyla co Wojciechowa z Jagną z życiem uszły, a chudobę ludzie uratowali. Wieprzak zdał się tera, cały poszedł na kiełbasy i insze smakołyki, resztę Józek dokupił, albo to nie miał z czego? Jaśko zaś piwem, wódką i muzyką się zajął, a że to grosza uciułanego miał sporo, ludziska radowali się, że se użyją jak rzadko.

Wojciechowa z Magdą mało rąk nie urobiły, tyla słodkich kołaczy bez cały tydzień napiekły, tyla różności przygotowały, aby Jagnie gospodarskie wesele sprawić, bo się wielce markociła, że to własnej chaty już nie ma.

I raz łzy a raz znowu ognie po liczku jej przebiegały, że już doprawdy ani zmiarkować nie mogła, czy się cieszy czy smuci. Chyba cieszy się więcej. Rety! Ady szczęście ją rozpiera, że rady se dać nie może. I ani spać, ani robić, do czego się nie weźmie wszystko z rąk jej leci.

Bo też i Jaśko ani dnia spokoju nie daje, ciągiem przylatuje i do gęby się dobiera a do ściskania bierze jak jaki smok, że prosto rady nie ma. A znowu jak nie przyjdzie to tak, jakby kto słońce w dzień zgasił, a gromnicę na niebie zawiesił. Już lepiej chyba jak przychodzi...

Ino że szkodnik z niego okrutny. Nie ma dnia, żeby to korali nie rozerwał, to warkocza nie rozplótł, albo czegoś tam z gorsetu nie urwał, a Józek zara wszystko musi obaczyć i dogryza:

— Jaguś, a co to z ciebie za gospodyni będzie, kiej guzików do koszuli nie poradzisz mocno przyszyć?

albo:

— A te korale z odpustu to ci myszy po kątach rozwłóczyły...

a to znowu przyniesie z sieni zapaskę i powiada:

— Hej! Musi co cię chłopak opuści, kiej zapaski gubisz...

I tak ciągiem. Choć wie, że nie ze złości brawędzi, bo się już dawno z Jaśkiem pogodził, ale przecie dziewusze wstyd, a Jaśko na te prześmieszky żartami odpowiada, a całowałby ją nieładwie na oczach wszystkich. Już nieraz próbowała schować się przed nim, ale gdy odchodził do domu markotny nie strzymała i poleciała za nim do mrocznej sieni, albo i zgoła za stodołę na dróżkę do boru wiodącą.

O rety! Odbijał-że ci sobie Jaśko wtedy swoją markotność, odbijał! Że żywa z rąk wypuszczał, to jaże dziw. Ani się spleciona kosa nie ostała ani te byszczące blaszki u gorsetu, a koralі to już nawet nie brała na szyję, bo kto by je tam potem zbierał.

Już ani nie wiedziała jak się przyodziać, żeby szkody nie zrobił. Koszule brała ze zgrzebnego płótna i gorset obcisły, mocno tasiemkami ściągniętv. zapaskę se zawiązywała na dwa razy z całej siły, ale co to dla takiego siłacza? Jak ino obłapi a przyciśnie, to ledwie kości nie trzeszczą. a tasiemki mogłyby nie pęknąć? A jak pękną, to już wtedy koniec świata... Nijak się obronić nie można, bo tych łap niedźwiedzich nie popuszcza, póki jeszcze choć trochę zipie.

Jezusie! Aby już prędzej to wesele przyszło, może się opamięta ten smok, ten niedźwiedź. ten łakomczuch obmierzły, któremu nigdy dość...

I tak se codzień rozpamiętywała i codzień wyglądała na drogę, czy Jaśka nie widno. Zawdy se postawiała smykać mu sprzed nosa i nigdy nie strzymała. — To już ten jeden jedyny ostatni razik, a już potem wcale...

I tak było aż do wesela. Codzień był ostatni jedyny razik, codzień inszа tasiemka pękała lub guzik się obrywał. I nie było na to rady.

A do wesela szykował się cała wieś. I ta przyleciała do dworu, i ta po drugiej stronie lasu, kędy stercząty ku niebu żałosne kominy spalonej Jagusinej chaty,

Na przełaj przez KRAJ i ŚWIAT

„Nie ma lądu na biegunowym morzu"

Kopalnie dowodów bohaterstwa ludzi, którzy swe życie złożyli na ołtarzu wiedzy

W psychice ludzkiej leży skłonność do wyolbrzymiania tragicznych wypadków i lubowania się w sytuacjach ponurych. Przypuszczam, że główną rolę odgrywa tu chęć wywołania współczucia u bliźnich. Jakkolwiek się jednak sprawa ma, nie da się zaprzeczyć, że wyprawy podbiegunowe mają już w sobie tyle tragizmu, że należałoby — pisząc o nich — jedynie zmniejszyć ponurą i niesamowitą szatę.

W muzeach norweskich są kopalnie dowodów bohaterstwa ludzi, którzy swe życie położyli na ołtarzu wiedzy. Eksponaty tych wypraw mieszczą się w olbrzymim gmachu Uniwersyteckiego Muzeum Historycznego w Oslo przy Fredriksgate, gdzie uczeni z rozmaitych dziedzin wiedzy, znaleźć mogą materiały dla swych zainteresowań.

PAMIĘTNIK — DOKUMENTEM LUDZKIEGO BOHATERSTWA

Z pożółkłych kart notatnika czytamy wstrząsające szczegóły o losie uczonych, którzy zimowali na wyspie Jan-Mayena

Roald Amundsen

w 1633—1634 r., celem obserwowania miejscowych warunków atmosferycznych i badania możliwości osiedleniowych wyspy. Gdy okręty ratownicze w dniu 4 czerwca 1634 r. zarzuciły kotwicę przed tą wyspą, 7 marynarzy-uczonych już nie żyło. Padli oni ofiarą nie strasznego mrozu, nie burzy i nie niedźwiedzi, lecz strasznej choroby owych czasów: szkorbutu.

Pamiętnik bohaterskich uczonych spisywany jest do ostatniego dnia życia, a karty jego stanowią wstrząsający dokument przeżycia odkrywców.

22 marca... Największą plagą naszą jest szkorbut. Nogi odmawiają nam posłuszeństwa...

29 marca... Niezliczone wieloryby pojawiły się w pobliżu wybrzeża, tak, że gdybyśmy mieli wystarczające siły i potrzebne przyrządy, moglibyśmy urządzić sobie wydatny połów. Z braku jednak odpowiednich warunków i wobec tego, że było nas tylko siedmiu, wymęczonych szkorbutem ludzi, nie mogliśmy tego nawet spróbować...

3 kwietnia... Na prośbę chorych zabiliśmy ostatnie dwie kury, które nam jeszcze pozostały, w nadziei, że w ten sposób poratujemy podupadłe siły naszych towarzyszy. „Uczta kurza" zrobiła im doskonale. Martwimy się szczerze tym, że nie mamy jeszcze co najmniej tuzina kur, aby oddać je do dyspozycji chorych...

16 kwietnia... W dzień Świąt Wielkanocnych zmarł nasz pisarz. Niech Bóg ulituje się nad jego duszą i nad nami wszystkimi, którzy jesteśmy ciężko chorzy...

UMIERAM!

Dalszy ciąg pamiętnika, po śmierci pisarza prowadzony jest przez jednego z marynarzy, który pisze o gwałtownej odwilży. Dowiadujemy się dalej, że zabili ostatniego psa z braku świeżych środków żywnościowych. Noce były straszne z powodu wiatrów wschodnich — kończy swój **smutny, pełen tragizmu testament z**

Norwegia to kraina fiordów i poszarpanych brzegów

dniem 30 kwietnia — „Jasny, słoneczny dzień. Umieram!..."

SZCZĘŚLIWEJ DROGI! OCALCIE NASZEGO AMUNDSENA

W górnych salach tego olbrzymiego gmachu mieszczą się zbiory bohatera Norwegii — Roalda Amundsena. Na tle olbrzymiego sztandaru o barwach narodowych Norwegii przepasanego krzyżem niebieskim umocowany jest portret wielkiego odkrywcy bieguna południowego. W salach tych widzimy wypchane niedźwiedzie upolowane przez członków ekspedycji naukowej w latach 1897-9. Potężne półki zastawione eksponatami flory i fauny podbiegunowej są dowodem — że świat cały brał udział w tych niebezpiecznych wyprawach. Stwierdzają one, że skarby tej ziemi są olbrzymie — i gdyby klimat był łagodniejszy można by z tej kopalni czerpać nowe środki do życia. Na specjalną uwagę zasługuje namiot Amundsena rozstawiony w szklanej skrzyni.

— Podobnych rzeczy panowie nie zobaczą na świecie — zagadnął nas pewien kupiec norweski, który zwiedził także i Polskę. Istotnie w Oslo mieści się jedyne w swoim rodzaju muzeum podbiegunowe.

Wróćmy jednak do namiotu. Oto ten prymitywny szałas był świadkiem niejednej burzy i przebył niejedną zimę polarną. Te wieczne noce w podbiegunowej krainie, to ponura powieść żałobna, pozostawiająca często cień śmierci. Co za ironia — w walce z ciemnością służyła tym śmiałkom jedyna lampa zawieszona dziś ku pamięci na linie w namiocie.

Boimy się tej prawdy, gdy oko nasze ogląda ten prymityw, świadczący o wielkim wyrobieniu i ukochaniu wiedzy. Za posłanie służyły im skóry, a pieśń wichru kołysała ich do snu — niekiedy ostatniego. Przyrządy naukowe jak gdyby w nieładzie. Kompasy, chronometry, termometry, mapy, radiostacja itd. porozrzucane. Czemu się dziwić — gospodarzy już nie ma.

A sprawy żołądka?

Mała patelnia i kilka sprzętów kuchennych — oto cała kuchnia. Przekonywujemy się naocznie, że nie samym chlebem człowiek żyje. Ich płód był jedynie płodem wiedzy. Co za przykładny obraz bohaterstwa woli, gdy człowiek wyrzeka się kromki chleba i kubka gorącego mleka dla wiedzy!

Amundsenowi udało się zdobyć bezcenne dane o przypływie i odpływie morza, co pozwoliło udowodnić, że wielkie obszary lodowe stoją nie na ziemi a zanurzone są w wodzie. Tajemnice jednak ciągną śmiałka dalej i dokonuje dalszych obserwacyj. Nowszymi środkami operuje w dwóch dalszych wyprawach 1925 i 1926 r. Pierwsza na dwóch samolotach nie dociera do bieguna, ląduje 300 km od niego i męczy się przez trzy tygodnie, by umożliwić sobie start do powrotu. Wreszcie udało się twardemu Norwegowi wydrzeć się z objęć odwiecznego mrozu i powrócić lecz tylko po to, by myśleć o ponownej wyprawie. Rok później na sterowcu „Norge" przelatuje przez biegun do Alaski i ogłasza światu, że „nie ma lądu na biegunowym morzu".

Życie chwalebnie skończone! Przypieczętował je fakt historyczny! 18 czerwca odlatuje z francuskim pilotem majorem Guilbaud z portu w Tromsö (północnej

Domek, w którym mieszkał Amundsen

Norwegii), by więcej nie powrócić. Nie pomogły okrzyki i prośby Norwegii, która żegnała łamacze lodów i ekspedycje ratunkowe... „Ocalcie naszego Amundsena".

Dziś w muzeach w Oslo przechowuje naród norweski wszystkie pamiątki po Amundsenie. Dumna jest Norwegia z swego syna, który dla dobra ogólno-ludzkiego złożył swe życie na ołtarzu wiedzy. Każde dziecko uczy się o nim w szkole i słusznie, bo Roald Amundsen wydarł pierwszy srogiej naturze jej tajemnice.

KONRAD LASEK.

Stalowy gród Zaolzia

Ciekawe cyfry z historycznego rozwoju Trzyńca

Trzyniec, w październiku

Siedem kilometrów od Zachodniego Cieszyna, jadąc na południe w kierunku Jabłonkowa, leży Trzyniec — największy dziś ośrodek produkcji stali w Polsce, a jeden z czołowych na kontynencie europejskim.

Huty Trzyńca, to nie tylko poważne zwiększenie naszego potencjału gospodarczego, ale i przyłączenie zakładów, które służyć mogą na wzór innym tego rodzaju przedsiębiorstwom w kraju. Huta trzyniecka posiada bowiem najnowocześniejsze urządzenia we wszystkich działach produkcji. Automatyzacja, tak znacznie obniżająca koszty wytwórstwa, posunięta jest w Trzyńcu bardzo daleko.

Ciekawy jest historyczny rozwój Trzyńca. Pierwszy wielki piec zapalono w Trzyńcu sto lat temu w roku 1839. Pod koniec XIX wieku były w Trzyńcu już trzy samodzielne huty, wszystkie w posiadaniu arcyksięcia Ferdynanda.

Produkcja hut rosła w tempie szybkim. W r. 1907 wyprodukowano 70.000 ton surowej stali, w 1929 — 510.000. Od r. 1930 produkcja gwałtownie spada by od 1936 r. podnieść się na poprzedni poziom, a nawet go przekroczyć.

W 1907 roku huta zatrudniała 2.800 robotników, w 1929 r. — 6.000, w 1937r. — 5.000.

Głównymi surowcami do produkcji żelaza są rudy, złom, koks. Koks wyrabia huta z węgla, dowożonego z zagłębia karwińskiego. Koks produkują w Trzyńcu trzy baterie koksowych pieców, wyrabiając dziennie 1.250 ton, co stanowi 460.000 ton koksu rocznie. Rudy sprowadzane do Trzyńca są wysokoprocentowe, importuje się je głównie ze Szwecji drogą przez port gdyński. Prócz tego używa się rud sowieckich, austriackich i słowackich.

Podstawową produkcją hut jest surówka, wyrabiana w czterech wysokich piecach, które obecnie wszystkie pracują. Dzienna ich produkcja przekracza 1.300 ton. Roczna 480 tysięcy ton. Większą część surówki przerabia Trzyniec na stal surową w 14 piecach Martinowskich. Dzienna ich produkcja wynosi 1.700 ton surówki czyli 550 tys. ton rocznie. Większą część surowej stali przerabiają zakłady trzynieckie we własnych walcowniach, w których walcuje się rocznie 475.000 ton gotowych towarów.

Własnymi produktami walcowni są półfabrykaty do wyrobu cienkiej blachy i drutu. Drut ten wyrabia wielka druciarnia w Boguminie, produkująca blisko 20.000 km drutu; jest to długość, wystarczająca na połączenie Warszawy z Nową Zelandią.

Wreszcie trzynieckie huty wyrabiają wszelkie rodzaje profilowego żelaza oraz szyny. Poza tym w zakładach trzynieckich mamy odlewnie szarego żelaza i stali, rozliczne warsztaty mechaniczne, wytwórnie zwrotnic oraz fabrykę materiałów ogniotrwałych. Do huty przychodzi względnie odchodzi dziennie około 500 wagonów, które tworzą pociąg długości 5 km.

Przy hucie istnieje szkoła dla uczniów, a szpital hutniczy posiada 80 łóżek. W chwili obecnej pracuje w zakładach trzynieckich około 5 i pół tysiąca robotników i pracowników.

Dzięki przyłączeniu da Polski Śląska Zaolzańskiego, posiadającego olbrzymie zakłady w Trzyńcu i wcale dobrze uposażone zakłady p. f. „Alfred Hahn w Boguminie", całkowita produkcja surówki żelaza w Polsce wzrośnie o blisko 66 pct, stali o 52 pct, półwyrobów o 55 pct i wyrobów walcowych o 28 pct.

L. Wr.

Ile osób tyle zdań...

— tak brzmi znane przysłowie. Życie potwierdza słuszność tego powiedzenia, ale i tu znajdujemy dowód słuszności zasady, że nie ma reguły bez wyjątku. Bo wszędzie — na północy, czy na południu, na wschodzie czy na zachodzie Polski nie ma ani jednej gospodyni, która nie wiedziałaby, że mydło Jeleń Schicht jest synonimem mydła najwyższej jakości.

z 1540

Wszystko dla dziecka

Wszystkie nadzieje, uśmiechy, łzy szczęścia, wszystkie troski i starania poświęcają rodzice dziecku. — Ono przykuwa ich uwagę i domaga się ciągłej opieki. — Wszystko dla dziecka, wszystko dla jego zdrowia, oto hasło, które jest głęboko wyryte w sercach rodziców i opiekunów młodzieży. Do nich też wszystkich zwracamy się z przypomnieniem, że zdrowiu dziecka znakomicie służy JECOROL — mgr. Bukowskiego dobroczynny, wypróbowany środek z powodzeniem używany zamiast tranu. JECOROL odznacza się doskonałym smakiem i dzieci zażywają go z prawdziwym zadowoleniem i pożytkiem dla zdrowia.

g 1537/8

SPRAWY KOBIECE

Wystawność tegorocznej mody jesiennej

Tegoroczna moda jesienna kocha się w wystawności, dlatego też aksamit i futro spotykamy wszędzie. Mamy aksamitne kapelusze, toczki i turbany, aksamitne lub futrzane przybrania, węzły, kokardy, apli-

kacje na sukniach, kostiumach i paltach, aksamitne lub futrzane karczki, kołnierze, lamówki, wyłogi, kieszenie, mankiety i mufki.

Mufki-zarękawki, czy torebki — jak je nazwać zechcemy — modne są we wszystkich możliwych odmianach; a więc od ogromnych płaskich począwszy poprzez wszystkie owale, beczuszki i kulki noszone na ulicę, aż do małych cacek — dodatku do stroju wieczorowego. Takie to małe cuda, całe z falbanek, koronek, brokatu, czy jedwabiu przypominające często poduszeczki do szpilek, ozdabia się jeszcze bukiecikami kwiatów.

A teraz talia: szczupła, cienka jak u osy, zaakcentowana odpowiednim paskiem, staje się punktem, na który szczególną uwagę należy zwrócić przy wizytowych sukienkach. Na naszym zdjęciu

znajdą czytelniczki cały szereg pięknych i pomysłowych pasków wyszczuplających stan. Oto pasek-gorsecik w jasnym odcieniu odpowiedni do ciemnej sukienki. Drapowany pas krzyżujący się, marszczony lub spięty klamrą z brokatu lub lśniącego jedwabiu pięknie wygląda na czarnej sukni. Szarfy wiązane w kokardy na środku lub z boku sukni robi się zazwyczaj w dwóch odcieniach. Paski skórzane złocone, lub srebrzone, wszystkie służą po to, by wyszczuplić, wyrzeźbić i oprawić nie-

jako talię, która znowu, jak za dawnych lat, powinna zmieścić się w objęciu męskich rąk...

HALINA.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

„POLSKA ZIEMIA"
uł. i rys. T. Brzask

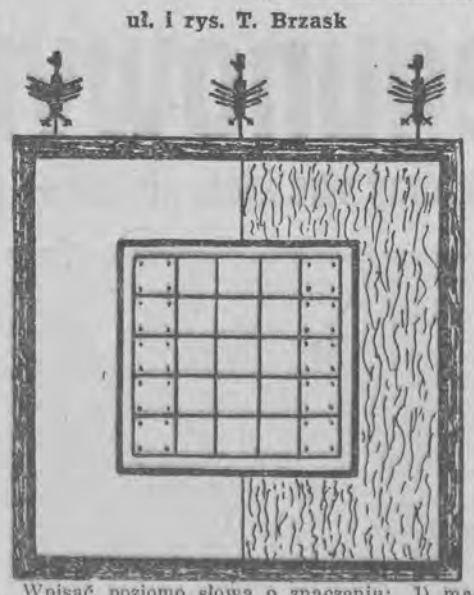

Wpisać poziomo słowa o znaczeniu: 1) materiał przezroczysty, 2) zaciąg wojskowy, 3) cząsteczka ognia, 4) spust towarów po wodzie, 5) pagórki (piasku lub śniegu) usypane przez wiatr.

Litery początkowe i końcowe dadzą nazwy ziemi polskiej pod obcym panowaniem.

BŁĘDNIK
uł. i rys. John

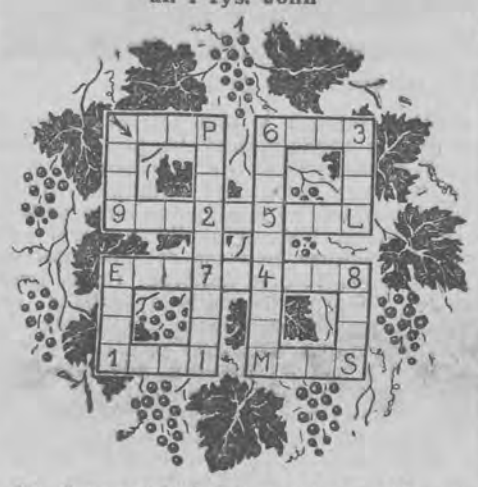

Do figury wpisać jednym ciągiem 14 wyrazów o niżej podanych znaczeniach. Początek w kratce oznaczonej strzałką. Ostatnia litera każdego wyrazu jest początkową następnego. — Cyfry od 1—9 zastąpione odpowiednimi literami dają rozwiązanie. Dla ułatwienia podano kilka liter pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: uczeń, wtajemniczony (5) — nazwa opakowania (4) — państwo europejskie (6) — ogłoszenie (5) — utwór muzyczny (8) — dowód niewinności, nieobecności (5) — religia mahometan (5) — wyrabiają pszczoły (4) — nie tanio (5) — kształ elipsy (4) — obawa, strach (3) — część nogi (6) — nakrycie na stół (5) — pokrywa ciała (5).

Liczby w nawiasach oznaczają ilość liter danego wyrazu.

„ZE ŚLĄSKA"
uł. i rys. T. Brzask

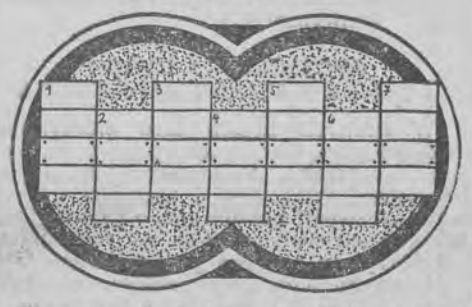

Pionowo wpisać słowa czteroliterowe o znaczeniu: 1) postawa, 2) przystań wodna, 3) żniwo, urodzaj, 4) projekt, szkic, zarys, 5) miejscowość słynna z pochyłej wieży, 6) cześć drzewa, 7) wierne zwierzę domowe.

Rząd oznaczony da rozwiązanie.

SZARADA
uł. Al

Z dwóch sylab się składa
dzisiejsza szarada,
lecz każda w swej treści,
co innego mieści.
A więc posłuchajcie,
i to rozważajcie:

Pierwsze wykonuje,
każdy, gdy głód czuje.
Drugie w wiejskiej chacie
przed izbami macie.

Całość czas po lecie,
więdną liście, kwiecie,
...i już wszyscy wiecie.

LOGOGRYF
Ul. E. Bestry, Raszków

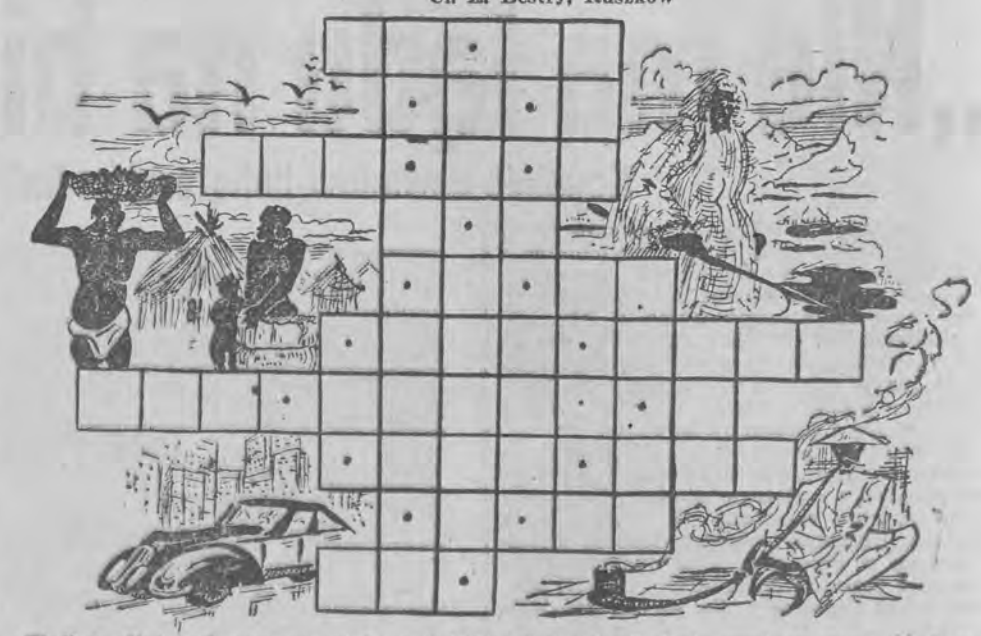

Według niżej podanego znaczenia umieścić poziomo dziesięć wyrazów. Litery w kratkach oznaczonych, czytane z góry na dół, dadzą przysłowie.

1. Przeciwstawienie nocy; 2. Imię żeńskie zdrobniałe; 3. Instrument muzyczny; 4. Inaczej kurz; 5. Ironiczna nazwa jednej z organizacyj kobiecych „sanacyjnych"; 6. Ustrój państwa; 7. Mieszkaniec Lotaryngii; 8. Zwierzę należące do rodziny gadów; 9. Inaczej podróż; 10. Papuga.

Za trafne rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczyliśmy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy jedenaście nagród pocieszenia w postaci książek.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 3 listopada rb. Rozwiązania należy przysyłać pod adresem red. „Orędownika" w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywkowy".

Rozwiązanie zadań oraz nazwiska nagrodzonych z powodu braku miejsca podamy w przyszłym tygodniu.

SKRZYNKA LISTOWA

Do P. T. Szaradzistów. Z powodu licznych zapytań komunikujemy, że rozwiązania nawet z dwóch numerów można nadsyłać na pocztówkach. Ułatwia nam to pracę, a szaradziści oszczędzają na znaczkach.

Również podajemy do wiadomości, że nagrody tak osobom zamiejscowym jak i mieszkającym w Poznaniu rozsyłamy pod podanymi adresami w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia losowania. Gdyby kto w powyższym terminie nie otrzymał nagrody, niech zawiadomi o tym listownie redakcję, podając numer „Orędownika", w którym zostało wydrukowane jego nazwisko.

RADY i przepisy

Czas na żórawiny

Już pojawiły się żórawiny, czas więc przygotować z tych zdrowych jagód zapasy na zimę. Żórawina — jak wiemy — jest drobną roślinką, tak nisko rosnącą, że latem jej wcale nie widać w trawie i dopiero kiedy szron zniszczy inne rośliny, czerwone jej jagódki masami ukazują się na mchach błotnistych łąk kresów wschodnich. Jagoda żórawiny zawiera witaminy i kwasy, szczególnie kwas benzoesowy (z tego powodu niewskazane jest spożywanie jej w dużych ilościach). Co do stosowania żórawin w gospodarstwie domowym, to wiemy, że się z nich robi kisielek, który — nie wszyscy lubią, ale czasem się go podaje „bo to zdrowe dla dzieci". Tymczasem zimą, kiedy owoce są drogie i dla średnio zamożnych ludzi niedostępne — żórawina powinna stanowić jeden z podstawowych owocowych artykułów spożywczych. Na wszelkie przetwory najlepsze są żórawiny przemarznięte, ponieważ są słodsze i smaczniejsze.

Oto kilka przepisów:

Galaretka: Oczyścić żórawiny, zalać odrobiną wody, rozgotować i odcedzić sok. Na 1 litr soku wziąć ½ kg cukru (żórawiny ścinają się szybko, ponieważ posiadają dużo garbnika, chroniącego przed fermentacją, wystarczy więc taka niewielka ilość cukru), smażyć galaretkę szybko i zlać gorącą do słoików. Odznacza się ślicznym kolorem, wybornym gorzkawo-kwaskowym smakiem i z powodu orzeźwiających właściwości chętnie spożywają ją chorzy i ozdrowieńcy. Poza tym podaje się ją do dziczyzny.

Jam: Przebrać 1 kg dużych żórawin i ugotować z odrobiną wody. Gdy miękkie, połowę przetrzeć przez sito. Wycisnąć sok, do ½ litra tego soku włożyć 1 kg cukru i zagotować do gęstości. Wrzucić całe żórawiny, a po 5 min. smażenia, dodać miazgę z przetartych żórawin i dosmażyć do przezroczystości. Mieszać starannie, żeby nie przywarły. Włożyć gorące do naczyń i zawiązać po zupełnym zastygnięciu, najlepiej następnego dnia.

Marmelada: Same żórawiny dostarczyłyby bardzo mało marmelady, gdyż posiadają mało miąższu. Dlatego mieszamy je z miazgą jabłeczną. Czysto przebrane żórawiny złożyć do cedzidła i sparzyć trzykrotnie wrzącą wodą. Następnie ugotować w kamiennym garnku z konieczną ilością wody, żeby się nie przypaliły. Osobno ugotować tyleż albo więcej obranych i pokrajanych w plasterki jabłek, z których usunięto pestkowie. Przetrzeć obydwa owoce przez rzadkie sito włosienne i złożyć do kamiennego albo mosiężnego rondla. Ponieważ miazga jest dość rzadka, gdyż podczas przecierania żórawin trzeba stopniowo dodawać sok z nich albo też z jabłek dla ułatwienia tej czynności, należy ją początkowo smażyć bez cukru, a gdy zgęstnieje, dodać ½ kg miałkiego cukru na 1 litr odmierzonej poprzednio miazgi. Smażyć, aż osiągnie pożądaną gęstość i włożyć gorącą do słoików. Marmelada ta ma śliczny kolor i orzeźwiający smak.

Żurawiny suszone w cukrze: Ugotować bardzo gęsty syrop, wysmażony „do nitki", licząc na pół kg cukru ćwierć litra żórawin. Do tak gęstego syropu wsypać jagody i bez smażenia, natychmiast wyjąć durszlakową łyżką, wyrzucając je na półmisek z mączką cukrową. W cukrze należy dobrze żórawiny otaczać, ruszając ciągle półmiskiem, potem wyłożyć na sito. Po kilku godzinach znów powtórzyć zabieg z cukrem, osuszyć i złożyć do słoja. Gdyby po pewnym czasie zwilgotniały, przesypać cukrem powtórnie. Tak przygotowane jagody służą do przystrajania ciast i legumin.

Sok: Rozcieńczony wodą ma właściwości lecznicze: obniża gorączkę; dodany do herbaty z powodzeniem zastępuje cytrynę, ponieważ skład cytryny i żórawin jest prawie identyczny. Można zrobić z niego kisielki, lemoniady, polewać nim budynie. Sok z żórawin jest smaczny, orzeźwiający, zdrowy i bogaty w witaminy. Jest kilka sposobów przyrządzania go: dojrzałe, najlepiej przemarznięte żórawiny ugotować z najkonieczniejszym dodatkiem wody i wylać na muślin. Gdy sok ścieknie, dać na 1 litr soku 75 dkg cukru i smażyć sok bardzo krótko, żeby się nie ściął w galaretę, zlać do butelek i zakorkować.

JEŻELI OBUWIE —
to przedewszystkiem wyrób ręczny
pracę rzemieślnika — szewca!

Polecamy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju **obuwie** i zwracamy uwagę na **BEZKONKURENCYJNE CENY** obuwia dziecięcego, a mianowicie:

nr. 22 — 26 zł 6,90
nr. 27 — 28 zł 8,90
nr. 29 — 30 zł 10,50
nr. 31 — 34 zł 11,50
nr. 35 — 39 zł 13,75

Wykonujemy również wszelkie zamówienia i reparacje

Spółdzielnia Reparacyjna i Wytwórcza Szewców i Cholewkarzy
Poznań, MARSZAŁKA FOCHA nr. 28.

HURT i DETAL
Dojazd tramwajami nr. 4 i 5.
TELEFON 88-45

A jednak....
tylko **Arnold Fibiger** reprezentować będzie polski przemysł fortepianowy na Wystawie Światowej w Nowym Jorku w roku 1939.
Kalisz, Szopena 9.
Gener. przedstawiciel:
CENTRALNY MAGAZYN PIANIN, POZNAŃ,
Pierackiego 11.

PASY PĘDNE
oraz wszelkie artykuły techniczne
w znanych od 60 lat najwyższych jakościach
poleca
Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.
Fabryka pasów transmisyjnych i Składnica Art. Technicznych
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Telefon 30-22.

Ng 18 929/30

W Pałacu Luksemburskim

Z komnat Marii de Medicis na salę posiedzeń Senatu III Republiki

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Paryż, w październiku.

W XVII w. na lewym brzegu Sekwany wznosił się pałacyk, otoczony rozległym ogrodem, a w którym pasły się owieczki i gdakały kury... Należał do potężnego księcia Franciszka Luksemburskiego, z którego rodu pochodzili cesarzowie i królowie. Był też spokrewniony i z dworem francuskim.

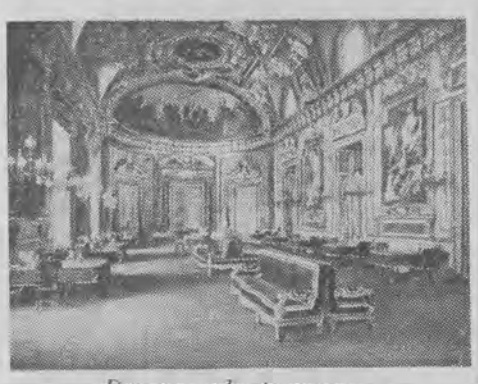

Dawna sala tronowa...

Jego to posiadłość upodobała sobie i nabyła ją w 1612 r. regentka Maria de Medicis, wdowa po Henryku IV. Przystąpiła jednak niezwłocznie do budowy innej. Włoszka bowiem marzyła prawdopodobnie o posiadaniu nad Sekwaną pałacu, który by jej choć w części przypominał ten, jaki zamieszkiwała dzieckiem nad Arno we Florencji.

Być też może, że architekt de Brosse, któremu powierzono budowę nowej siedziby monarszej, zaczerpnął inspiracji we wzorach włoskich. Pałac przezeń wzniesiony otrzymał miano „Grand Palais", potem Pałacu Luksemburskiego, które po dziś dzień zachował. Pierwszy zaś, nabyty przez Marię de Midicis, a w którym obecnie mieszczą się apartamenty prezydenta Senatu oraz muzeum, zwie się małym Luksemburgiem.

Maria de Midicis powierzyła m. i. i Rubensowi upiększenie swej nowej siedziby. Wielki artysta przybył do Paryża i wykonał różne szkice dla królowej. Przedstawiają one „Wspaniałość Regencji" i znajdziemy je też pod formą obrazów w galeriach Luwru.

Stosunki jednak regentki z synem Ludwikiem XIII tak się zaostrzyły, że, jak wiemy, Maria de Medicis umarła na wygnaniu w Kolonii. Po jej śmierci Pałac Luksemburski dostaje się w ręce rodziny Orleańskiej, później staje się siedzibą hr. Prowansji, czyli brata Ludwika XVI, a przyszłego Ludwika XVIII.

Wybucha rewolucja. Hr. Prowansji nocą, poprzez aleje ogrodu, wykrada się i ucieka za granicę, przebywając później nawet w Warszawie, której staje się honorowym obywatelem. Pałac zaś Marii de Medicis przemienia się na więzienie, zaludnione nie jeno monarchistycznymi więźniami, ale także i rewolucyjnymi. Przebywa bowiem w jego murach najpierw Danton i Kamil Desmoulins, a dalej nawet i przyjaciele samego Robespierra.

Aż nastał Dyrektoriat. Barras lubował się w zbytku. I podczas, gdy umieścił swych kolegów w małym Luksemburgu, sam zainstalował się w przepysznej siedzibie Marii de Medicis. Jego salony stają się miejscem rendezvous politycznego świata i złotej młodzieży ,a króluje w nich nadobna pani Tallien oraz zalotna Kreolka: Józefina de Bauharnais. W nich to nastąpi spotkanie przyszłej cesarzowej Francuzów z wychudłym, o długich włosach i płomiennym wejrzeniu generałem Bonaparte.

Ten zresztą po dokonaniu zamachu 18 Brumaire przenosi się wraz z Józefiną do małego Luksemburga, podczas gdy pałac Marii de Medicis zostaje przeznaczony po raz pierwszy na siedzibę Senatu, gdzie mieści się po dziś dzień.

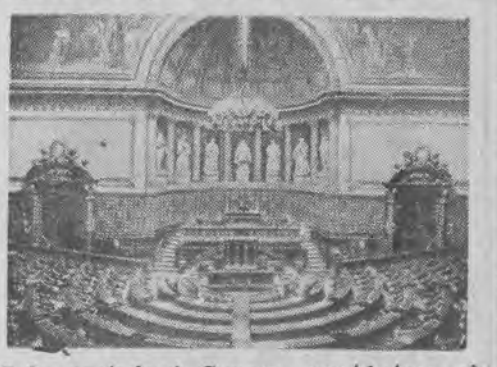

Sala posiedzeń Senatu, znajdująca się na miejscu kaplicy Marii de Medicis.

Rzecz oczywista, iż od chwili jego ustanowienia w 1799 r. przebył on najróżniejsze transformacje, stając się „Izbą panów" za monarchii, zniesioną po klęsce pod Sedanem przez komunę, ponownie powołanym do życia... Na mocy prawa z 1879 r. Pałac Luksemburski został oddany do rozporządzenia Senatowi III Republiki, który poprzednio obradował w Wersalu. Ślady tych reżimów, jakkolwiek zacierane jeden przez drugi, znajdziemy zresztą w licznych salach Pałacu Luksemburskiego, a także i cenne wspomnienia historyczne odległych epok.

Oto znajdujemy się właśnie w kaplicy, w której modliła się a niejednokrotnie i popłakiwała regentka Maria de Medicis! Dzisiaj pod te sklepienia wznoszą się jeno przemówienia wybrańców III Republiki. Kaplica bowiem królowej została zburzona, a w jej miejsce wybudowana amfiteatralna sala posiedzeń Senatu.

Światło pada nań z góry. Na prawo i lewo królują w niej dwie postacie: Karola Wielkiego i św. Ludwika. Za trybuną małe drzwiczki, nimi wchodzi na salę prezes wysokiego zgromadzenia.

Przed trybuną ławy ministrów. Na niektórych z nich są tabliczki pamiątkowe sławnych członków, jak np. Bourgeois, Poincaré, Victor Hugo, a pod nim widnieje nazwisko... Clemenceau. Dziwne zaiste przeciwstawienie, czy zestawienie geniusza słowa z geniuszem czynu!

Dwa piętra wznoszące się powyżej, mogą pomieścić około 800 osób; łącznie z prasą. W tej to sali zbiera się także wysoki sąd, tzw. „Haute-Cour".

W sąsiedniej „galerii popiersi" przechodzi się pomiędzy dwoma rzędami sławnych przedstawicieli III Republiki. Na prawo roztwierają się podwoje innych sal. Oto bogata i cenna biblioteka, licząca około 200 tys. tomów wszelkiego rodzaju dzieł. Ale wzrok skierowuje się mimowoli ku sufitowi, który jest pędzla Delacroix, a przedstawia IV pieśń „Piekła" Dantego. Nie wiem czy z tego to powodu przyległy Boulevard St. Michel zwał się ongiś ulicą „de l-Enfer", bo dzisiaj rozbrzmiewa jeno piekielną wrzawą młodzieży szkolnej!

Z kolei przechodzimy do przepysznej sali tronowej Napoleona. W niej był sądzony marszałek Ney, a ponieważ historia toczy się kolem, więc miejsce jego zajęli potem ministrowie Karola X, aż wreszcie zapanowała III Republika i jej to popiersie zastąpiło wizerunek Napoleona. Usunięto cesarskie wspomnienie, jeno tam na ścianie widnieje jeszcze wyzywająca litera „N".

Nie brak tu zresztą i nam współczesnych i historycznych wspomnień. W tych to bowiem salonach odbył się wspaniały bankiet z okazji zawieszenia broni 1918 r., któremu przewodniczył prezydent Wilson!

A dalej? — Dalej w dawnym gabinecie kardynała Richelieu zobaczymy dwa inne popiersia: króla Belgów Alberta I i Clemenceau. A w innych salach wiek XVII sąsiaduje bezpośrednio z XX, bo oto dawna sypialnia Marii de Medicis, a obok dzisiejszy gabinet ministrów zaopatrzony w specjalne telefony łączące go z wszystkimi ministerstwami!

Z przepysznych głównych schodów zniknęły Rubensy, które, jak wspomnieliśmy, zdobią obecnie sale Luwru. Ale wszędzie z okien widok rozpościera się na ogród Luksemburski, jeden z piękniejszych parków Paryża.

Palac Senatu z widokiem na Ogród Luksemburski.

Po nim to przechadzała się Maria de Medicis, różni książęcy kochankowie, w cieniu jego drzew dumali filozofowie Rewolucji i poeci romantyczni. Obok wielkiego basenu obozowali Prusacy w 1814 r.; został on wyszczerbiony przez bombardowanie niemieckiej tzw. „Wielkiej Berty" w 1918 r.!

Ale ogród Luksemburski jest przede wszystkim ośrodkiem spotkania uczącej się młodzieży, ponieważ znajduje się blisko uniwersytetu. Poprzez jego aleje przesuwają się grupy studentów z książkami pod pachą; dokoła uroczej fontanny de Medicis wywiązują się filozoficzne, albo i polityczne dyskusje, podczas, gdy dziatwa urządza wielkie regaty na owym przez Niemców ongiś uszkodzonym basenie. Bocznymi ścieżkami przechodzą pary studenckich narzeczonych...

Z nastaniem jednak godz. 7 zalega w ogrodzie cisza, bo zamykane są jego kraty. Wówczas to znowu budzą się do życia niezliczone posągi królowych Francji park ten zdobiące. Od czasu do czasu jeno może ten balet koronowanych głów przeszłości przerywają jakieś bardziej burzliwe posiedzenia nocne komisji finansowej Senatu. Ale, bo też, chociaż minęły rozmaite reżimy, to jednak problemy finansowe Monarchii, Cesarstwa czy Republiki były i zawsze są niepomiernie skomplikowane.

Fontanna de Medicis, dokoła której studenci prowadzą ożywione rozmowy.

L BRIARES.

Czytelnikom Orędownika

Załączony poniżej kupon, posłuży naszym Czytelnikom do uzyskania 50% ulgi na indywidualny horoskop osobisty, — opracowany przez światowej sławy astro-grafologa p. Saida Poady. P. Said Foady jest wtajemniczonym hinduskim, wybitnym znawcą grafologii i obdarzony jest niezwykłym darem jasnowidzenia. W czasie swojej wieloletniej wędrówki po całym świecie — studiował filozofię na Sorbonie w Paryżu, był doradcą najwybitniejszych osobistości świata naukowego i artystycznego, zgłębił nauki ezoteryczne dalekiego Wschodu. P. Poady włada 8 językami m. in. i polskim). Prasa zagraniczna, a obecnie i polska zamieszcza o Nim szereg chwalebnych artykułów jako o wybitnym okultyście i człowieku, który życie swoje poświęcił dobru ogółu.

Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, datę urodzenia, stan rodzinny dokładny adres, załączyć kupon zamieszczony poniżej, oraz 1 zł (znaczkami pocztowymi) na wydatki kancelaryjne i pocztowe. — a p. Foady zdumiewająco trafnie zestawi osobisty horoskop indywidualny, określi charakter zdolności i przeznaczenie, udzieli w transie somnambulicznym rad i wskazówek we wszystkich dręczących i zawilych kwestiach życiowych.

Adresować: **Said Foady, Warszawa, Poznańska 14.**

KUPON ULGOWY 50% zniżki
na indywidualny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa p. Said Foady. Kupon jest ważny tylko dla jednej osoby. Wyciąć i załączyć do listu. Or

zg 30 786/7

S. O. S. Atak wątroby

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbaniu niedomagań wątroby. Zioła Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Billosa" zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żołciowej i żółtaczce. Do nabycia w aptekach i drogeriach

n 19 034

Na wystawę w Nowym Jorku

Warszawa. (PAT) W tych dniach zostaną przewiezione do Warszawy z Kazimierza Dolnego obrazy wykonane jako historyczna seria przez Bractwo św. Łukasza do sali honorowej pawilonu polskiego na wystawie w Nowym Jorku. Obrazy te w liczbie 7 mają 1,20×2 m każdy i przedstawiają wybitne momenty w dziejach Polski. Tematami ich są: zjazd w Gnieźnie, pielgrzymka Ottona III, rok 1000, chrzest Litwy, królowa Jadwiga rok 1386, Przywilej Jedlneński rok 1430, Unia Lubelska, Konfederacja Warszawska rok 1573, odsiecz Wiednia, Konstytucja 3-go Maja.

Najciekawszym tutaj szczegółem ich powstania jest średniowieczne niemal podejście do techniki ich wykonania, mianowicie każdy obraz malowało 11 członków Bractwa, a więc: prof. T. Pruszkowski, Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Jan Gotard, A. Jędrzejewski, E. Kanarek, J. Kubicki, A. Michalak, S. Dłużański, J. Podoski i J. Zamoyski. Niezwykły ten w dziejach współczesnych wyczyn nie tylko że nie zniszczył samodzielności myślowej poszczególnych twórców, lecz wręcz odwrotnie — dał zadziwiający wprost wynik. Seria tych obrazów niewątpliwie przejdzie do historii sztuki polskiej, tworząc jednocześnie ciekawy element w rozwoju plastyki europejskiej.

Seria 7 obrazów będzie w najbliższym czasie wystawiona w Zachęcie celem zaznajomienia najszerszej publiczności z tymi eksponatami, specjalnie stworzonymi dla naszego pawilonu w Nowym Jorku.

Kolumna humoru

Choroby zawodowe

Pani Agnieszka ma ulubionego żebraka, któremu codziennie daje 10 groszy.

Pewnego razu podchodzi do niego i zapytuje zdumiona.

— Cóż to dziadku! Jeszcze wczoraj byliście ślepi, a dziś nagle jesteście kulawi?

— A tak! — powiada żebrak. — Człowiek cały dzień stoi na powietrzu, na deszczu, to ledwie się z jednej choroby wyleczy, od razu wpada w drugą.

— Kiedy odchodzi ostatni pociąg?
— Za trzy godziny.
— A w przeciwnym kierunku?
— Dopiero jutro w południe.
— W takim razie mogę spokojnie przejść przez szyny.

Słonie mają dobry nos

W zwierzyńcu nowojorskim zdarzyło się, że jeden z 12 słoni zaziębił się i kaszlał. Jako lekarstwo otrzymał wiadro wody, w której rozpuszczono flaszkę wódki. Powiadają, że na drugi dzień wszystkie słonie zaczęły kaszleć...

Milczenie

Pani domu: — Mam nadzieję, że Marysia nie jest gadatliwa.

Nowa służąca: — O, może pani być zupełnie spokojna. Proszę, oto moja książeczka oszczędnościowa. Tych 500 złotych otrzymałam wyłącznie za milczenie.

Wykształcony konkurent

— Czy zna się pan na muzyce?

— Oczywiście.

— W takim razie niech mi pan powie nazwę tego utworu, który obecnie wynonuję.

— Po prostu gra pani na fortepianie.

Ananas

Nauczycielka wściekła — do ucznia:

— No, chciałabym tak naprawdę zostać twoją matką chociaż przez kilka dni...

— To ja mogę się spytać tatusia, dobrze?

Powody

— Dlaczego kuchnię sąsiadów wymalowano w ciągu dnia, a w naszej paprze się malarz od tygodnia?

— To zrozumiałe. Służąca sąsiadów jest już po pięćdziesiątce, a nasza ma dopiero osiemnaście!

Proste

— Proszę się kłaniać gospodarzowi, — powiedział niezadowolony gość — i zapytać go przy okazji, dlaczego kawa była dziś taka słaba!

— Ależ po to nie trzeba wcale zwracać się do gospodarza, — uśmiechnęła się kelnerka. — Ja sama mogę to panu wyjaśnić. Kawa jest słaba dlatego, że użyto za wiele wody, albo też dlatego, że wsypano za mało ziarnek kawowych!

Przed walką

— Tatusiu, dlaczego państwo młodzi podają sobie przy ślubie ręce?

— To tylko formalność, mój syn, podobnie, jak bokserzy przed walką podają sobie dłonie.

— Ojcze, czy ciebie także przyniósł bocian?
— No naturalnie!
— Ale chyba nie tak za jednym zamachem?...

Wyrachowanie

— Kasjer otrzymuje wynagrodzenie miesięczne w wysokości 500 zł — oświadczył dyrektor.

— 500 złotych — zdumiał się kandydat. — Z taką sumą nie można daleko zajechać!

— O to właśnie chodzi! — odparł dyrektor.

Piękne słowa

W pewnym garnizonie jest dowódca, nienawidzący alkoholu. Aby nauczyć żołnierzy unikania alkoholu, dowódca ten kazał w koszarach porozwieszać tablice z napisami:

„Alkohol zabija!"

Nazajutrz znalazł się dopisek: „Żołnierz nie boi się śm erci".

On i ona

— Czemu powiedziałeś żonie twego przyjaciela, że ożeniłeś się ze mną, bo tak dobrze gotuję? Przecież to nieprawda, nie umiem gotować!

— Nie gniewaj się! Na razie nie wpadło mi na myśl inne wytłumaczenie.

UPRZEJMA OBSŁUGA

— Niech pan się nie trudzi wyciąganiem tej muchy z zupy. Wolę złapać inną dla pana...

Złośliwy

— I znowu nie pamiętam, co oznacza ten węzełek na chustce?

— Może chciałeś sobie ją dać wyprać?...

Dwie myśli

— Mój narzeczony zawsze mnie zapewnia, że jestem jego pierwszą myślą.

— Wobec tego musiałam go widocznie widzieć wczoraj z jego drugą myślą.

Bezbronna

— Coby pani zrobiła, panno Halu, gdyby mężczyzna panią pocałował?

— Naturalnie, krzyczałabym.

— A teraz, czy pani będzie krzyczeć, jeśli panią pocałuję?

— Dzisiaj nie mogę, bo jestem bardzo zachrypnięta.

NOWOCZESNE DZIECKO

— Hallo, Maniu! Prędzej, prędzej! Nie mogę znieść, żeby nas ta stara taczka prześcignęła.

Słaba strona

On (który czekał bardzo długo przed zakładem fryzjerskim): — Ależ pani poświęca dużo czasu swojej fryzurze!

Ona: — Tak. Muszę się przyznać, że głowa, to moja słaba strona.

Zgadł

— Dziś — mówi młoda żona do męża, sama ugotowałam obiad. Zgadnij, co będziesz miał?

— Ból żołądka — odpowiada mąż.

W Ameryce

— Jurku, co za szczęście, że nie jesteś bogaczem. Milionerzy dostają często listy z groźbami, że stanie się coś strasznego, jeżeli nie poślą pieniędzy nadawcy.

— To nie ma nic wspólnego z bogactwem. Ja też otrzymuję często takie listy z groźbami od moich wierzycieli.

Usprawiedliwiona

On: — Mówiłaś, że masz jakiś drobiazg do załatwienia; i to trwało dwie godziny?

Ona: — No... ubrać się też musiałam!

Łezka SATYRYKA

Bardzom się ucieszył,
Że materiał spory
Dla mojej twórczości
Przyniosą wybory.

Już myślałem sobie:
Skończyła się cisza —
Znowu ruch się robi —
Będzie o czym pisać! —

Aż tu słyszę dzisiaj,
Nie mało zdziwiony,
Że temat ten został
Wzięty pod ochronę! —

Niby specjalnego
Zakazu tu nie ma —
Lecz mówią — że lepiej
Zostawić ten temat.

Dobrze — nic innego
Zrobić nie wypadnie —
Ale, proszę panów,
Czy to, proszę, ładnie?

Z wierszy o wyborach
Miałbym z tysiąc złotych,
Z tego żyłbym sobie
Z dala od kłopotów —
Ponadto płaciłbym
Przestarzałe długi —
Wykupiłbym weksel
Może jeden drugi —
Coś wziąłby sklepikarz,
Coś krawiec, szewc wreszcie —
Trawmajem przejechać

Mógłbym się po mieście —
Jeździłbym koleją —
Państwo zysk by miało —
Dałbym też na c e l e

Jakąś kwotę małą —
A nawet — a nawet —
Chociażem nie członek —
Dałbym kilka groszy
Na-wet na ozonek.

Wszelako w tej chwili
Nie bardzo dać mogę —
Panowie zamknęli
Mej szczodrości drogę! —

Jestem dziś, jak dziecko —
Dziecko zahukane —
Na co spojrzę — nie rusz,
Bo to zakazane! —

Chciałbym łyknąć piwka,
Jakie nawarzono —
Zaraz na mnie krzyczą:
Dzieciom zabroniono!

Gdy mi na myśl przyjdą
Niebieskie migdały —
Mówią, że nie dla mnie
Takie specyjały! —

A ja wiem, że nawet
I starsi panowie
Niebieskie migdały
Mają często w głowie!

Albo, kiedy z mydła
Chciałbym puszczać bańki —
Zaraz w ucho biorę
Od surowej niańki! —

A wiem, że osoby
Nawet poważane —
Lubią czasem w bańki
Bawić się mydlane! —

I tak coraz mniej jest
Dla mnie możliwości —
Coraz częściej z oczu
Spada łza żałości! —

O czym pisać? — Czy o
Poczciwej teściowej? —
Komornikach! — Albo
Czy Urząd Skarbowy
To dziś jaki temat? —
Jak wszystko wietrzeje —
Tak i z tych dowcipów
Nikt się już nie śmieje! —
Wreszcie cios ostatni
(Chyba nie przeżyję!)
Zasłyszałem plotkę
Co śmierć w sobie kryje.

Słyszałem, że projekt
Jest już rozważany,
Jakoby miał ozon
Zostać rozwiązany!? —

Ja wiem, że to plotka —
Lecz naprzód się bojam! —
Panowie, nie burzcie —
To ostoja moja! —

Gdy mi to humoru
Weźmiecie źródełko —
Wtedy mi już tylko
Dajcie na truchełkę! —

STANSO.

Wzdłuż i wpoprzek na welocypedzie

W towarzystwie bezcennego pana Brodatego zwiedzałem przez trzy dni i trzy noce wszystkie miejsca Sztokholmu, warte oglądania, przy czym — ponieważ rozporządzałem tylko polską walutą — mój przyjaciel załatwiał wszystkie szwedzkie rachunki...

Czas płynął mi, jak fale eteru i ozonu, i ani się spostrzegłem, gdy nadeszła chwila na zajęcie się sprawami prozaicznymi. Musiałem skompletować broń, częściowo nieużyteczną, przestarzałą, częściowo zgubioną w kniei litewskiej, trzeba było naostrzyć stępiałe w spotkaniach dzidy i miecze i napełnić w międzyczasie wypróżnione termosy i inne butle.

I tu nieocenionym okazał się znowu mój sztokholmski przyjaciel. Napełnił wszystkie moje naczynia emaliowe, szklane i blaszane znakomitymi płynami, mnie zaś otuchą, a kieszenie moje listami odręcznymi, polecającymi dzielnego podróżnika uwadze i troskliwości naczelników wszystkich dzikich plemion zimnej, a ponurej północy.

Polecenia były o tyle cenne, że imię pana Brodatego miało szlachetny dźwięk wśród koczowniczych Lapończyków, z którymi tenże utrzymywał stosunki handlowe.

*

Na pożegnanie ofiarował mi złoty pierścień przedziwnej roboty, który w chwilach nieprzyjemnych lub niebezpiecznych dla mej osoby miał mi służyć jako piernacz (Szanownych Czytel-

ników wypada objaśnić, że piernacz to nie piernik toruński, ani nic, co by miało jakikolwiek związek dźwiękowy z tym słowem). Jest to pewnego rodzaju polecenie, rodzaj listu dyplomatycznego i dowodem kompletnego zaufania, którym do mnie pałał szanowny pan ofiarodawca.

Galopem skoczyłem na statek, aby wydać ostatnie polecenie kapitanowi Lehrowi, iżby statek swój kierował wzdłuż brzegu, podczas kiedy ja w poszukiwaniu przygód będę podążał naprzód lądem i piechotą. Za kierunek miała mu służyć zorza polarna. Ostrzegłem poczciwca, aby unikał jak nieszczęścia skał podwodnych, tudzież knajp przybrzeżnych, albowiem wiadomo, że nieszczęście chodzi po ludziach, a diabeł nie śpi. Tak ostrzegłszy go, pociągnąłem z termosu, po czym pociągnąłem piechotą przed się.

*

Lehr, nie zwlekając, ruszył pełną parą naprzód i wśród wzajemnego kiwania i okrzyków pożegnania żegnaliśmy się, nie bez łez w oczach. Ze smutnym sercem stałem na skale do chwili, kiedy blade kontury m/s „Rozewia" nie zmieszały się z czernią morza na widnokręgu.

*

Jest rzeczą zastanawiającą co zdziajakiegoś dzwonka. Wychyliłem się z namiotu i spojrzałem w stronę szosy: dwa olbrzymie reflektory oślepiły mnie kompletnie. Gdy otworzyłem oczy, zauważyłem czarną masę, stojącą tuż przede mną na drodze i chmarę ludzi, zdążających ku mnie.

Chciałem krzyknąć, lecz było już za późno. Trzech z pierwszej linii łać mogą długie nogi bez odcisków, wygodne buty bez dziur, skarpetki bez cer, szwedzkie szosy bez polskich wybojów. I tak skoczyłem na parę minut do Vesteros, gdzie przy sposobności nabyłem zapalniczkę ze stemplem na knocie, na kadransik zajrzałem do En-

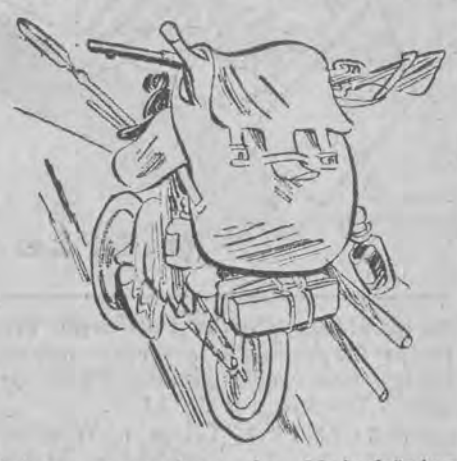

köping, szurnąłem do Malmköping, dziesięć minut zatrzymałem się w kawiarence Norrköppingu, wpadłem na chwilę do Söderköping i poprzez inne odmiany Köpingów zajrzałem do Oxelosund, gdzie przez 5 minut oglądałem fabrykę r u d e j r u d y żelaznej, po czym wziąłem kurs do sławnego uniwersyteckiego miasta Upsali, gdzie po półgodzinnej pogawędce z rektorem uniwersytetu, wymianie zdań na bardzo ciekawe tematy, o których nie warto wspominać, ruszyłem z miejsca ku północy.

Zwiedzanie miast, o których wspomniałem, znużyło mnie widocznie, bo niebawem poczułem, że daleko już nie dojdę. Wobec tego postanowiłem, podobnie jak ongiś słynny podróżnik polski Nowak, odbywać dalszą wyprawę na rowerze.

*

Kilka prób wystarczyło, aby przekonać się dobitnie, że stara sztuka nigdy nie rdzewieje, podobnie jak nie rdzewieje moja miłość do kochanego Czytelnika niniejszego pisma. Obładowałem mego stalowego rumaka wszelkim potrzebnym mi balastem i — wio! ku gzorzy polarnej.

Ujechałem nie dalej jak pięć węzłów, kiedy pod wpływem ciężaru nawaliła mi pierwsza kicha. Rozkręciłem machinę, napompowałem kichę, a kiedy przyjrzałem się jej przez lupę, okazało się, że ma dziurę wielkości stopy, na której żyje obecna pani Matuszewska (dawniej Konopacka)... Z bólem serca stwierdziłem, że dzisiaj nie dam rady tej dziurze i postanowiłem rozłożyć obozowisko. Rozpiąłem namiot tuż przy szosie Upsala—Björklinge, nadziałem go na śledzie (czytaj żerdzie), otoczyłem obronną fosą, do której wpuściłem kilka worków nieprzemakalnych wody, ze względu na dzikie zwierzęta, rozpaliłem olbrzymie ognisko i wnet długie czerwone języki wraz z kłębami dymu wzbijały się wysoko pod gwiaździsty strop niebios. Przy świetle pożaru wziąłem do ręki stary numer „Orędownika" sprzed niedoszłej wojny, lecz czytać nie mogłem, gdyż bystre oko i wytężony słuch zwrócony był w cień zbliżającej się nocy, która mogła kryć w sobie niejedną zdradę.

Czujną moją uwagę przerwał przejmujący ryk syreny i przenikliwy głos

ng 19 044/5

wpadło w rowek z błotem a reszta ostrzeżona w ten sposób, otoczyła zwartym koliskiem mój biwak. Z parlamentariuszem, wysłanym przez napastników, dogadałem się łatwo po szwedzku i wyjaśniłem mu istotę mego pobytu. Dowiedziałem się, że grupa napastników była to zwykła szwedzka straż ogniowa z Wadzaborgu, która— wyobraźcie sobie — aż stamtąd zauważyła biwakowe moje ognisko i, przypuszczając, że to groźny pożar, nadjechała z pomocą.

Zacne Szwedy po wyjaśnieniu sytuacji wyraziły gotowość zabrania mnie do hotelu, który jak się okazało, znajdował się o kilkaset miarowych kroków ode mnie. Strażacy w mig spakowali moje manatki i mnie na sikawkę i podwieźli nas do osady.

W złym humorze położyłem się do łóżka hotelowego i przed zaśnięciem pomyślałem, że o ile ta kultura szwedzka będzie mi się tak dalej narzucała, to z wymarzonych groźnych przygód moich i nerwowych wstrząsów na tej ziemi Wazów będą nici...

T. Z. HERNES.

Z paletą po ziemi płockiej

Znany artysta-malarz, założyciel i kierownik Szkoły Sztuk Pięknych im. Cypriana Norwida w Łodzi, o swojej wędrówce artystycznej po ziemi płockiej

Zabłąkany ruczaj — W. Dobrowolskiego

Ł ó d ź, 22. 10. — Jeden z członków dobrze znanej nietylko w Łodzi grupy „Ryngraf" i kierownik Szkoły Sztuk Pięknych im. C. K. Norwida, artysta-malarz Wacław Dobrowolski po sześciotygodniowej włóczędze za wrażeniami po ziemi płockiej powrócił, przywożąc zarówno nowy zapas sił i przeżyć artystycznych, jak i kilkadziesiąt obrazów oraz szkiców z natury.

Zastaję słonecznie uśmiechniętego profesora, jak energicznymi ruchami „kreśli" portret powabnej brunetki. Obok profesora rozparło się pańsko płótno, na którym z coraz bardziej zdecydowanym wyrazem występuje Maciek łowicki („Umarł Maciek, umarł, już leży na desce. Gdyby mu zagrano, podskoczyłby jeszcze"). Profesor rozpoczął pracę nad upostaciowaniem wizji żywotności polskiego chłopa już przed kilku miesiącami i spodziewa się, że obraz ten spotka się z życzliwą oceną w kołach artystycznych.

Brunetka idzie na papierosa, a profesor rozpoczyna artystyczną spowiedź.

— Tak się składało, — mówi — że w ostatnich latach nie wyjeżdżałem z Łodzi. Dla odświeżenia wyobraźni postanowiłem choć na kilka tygodni zmienić środowisko. Wybór mój padł na ziemię płocką...

— Dlaczego?

— Szarzyzna murów łódzkich oddziaływuje przytłaczająco pod każdym względem. Wybrałem o szerokich horyzontach krajobraz ziemi płockiej. Cóż za rozmaitość w niej tematów i jakie niespodziewane kontrasty. Siedząc na tarasie kawiarni w Płocku, miałem z jednej strony wolną, szeroką, nieskrępowaną przestrzeń, a z drugiej roztaczała się wspaniała panorama reprezentatywnego gotyku tłumu płockiego wraz ze słynną dzwonnicą z zegarem.

— Z Płocka w okresie żniw wyjechałem na wieś, gdzie po błękitach i dalach przestrzeni wiślanych, wszedłem w otoczenie o bajecznym kolorycie pól i niebios. Wpadłem w otoczenie, które innym nastrojem świetlnym tchnie o każdej porze dnia. Zawsze jednak w pełni światła dominują kolory ciepłe, gorące i to nawet w dnie bezsłoneczne. Wieczorem gorący koloryt zastępują fiolety, które w pejzażu płaskim dają nadzwyczajne zestawienia kontrastów. Zachód słońca malować trzeba tylko zasadniczymi poruszeniami pendzla — nie ma przecież więcej czasu ponad pięć minut.

— Ciekawie przedstawia się koloryt krajobrazu po drugiej stronie horyzontu (kiedy słońce jest tyłem do malarza). Wszystko przyjmuje kolor rdzawo - fioletowy. Soczysta zieleń zatraca swoją bujną siłę wyrazu.

— Przechodząc z południowego żaru na dzierżawy zabłąkanego wśród drzew ruczaju, wpadamy z wachlarza kolorów gorących w nastrój ochłodzenia, gdzie króluje świat barw zimnych. Ten charakterystyczny kontrast uchwyciłem w pejzażu, dając w oddali pole usiane kopami (koloryt gorący) i na pierwszym planie zwierciadło ukrytego w skupieniu drzew sadu.

— Inne wrażenie daje krajobraz daleki, kiedy zmieniające się jak w kalejdoskopie konfiguracje chmur rzucają na ziemię coraz to inny układ cieni. Taki obraz ze względu na płochość cieniów należy malować śpiesznie (około 15 minut).

— Inne znów wrażenia odbiera artysta w lesie. W nim czuje się artysta jak w kościele. Doznanie to wywołują przede wszystkim splatające się w kopułę wierzchołki koron.

— Burza wprowadza znów w odmienny świat. Złote smugi deszczu przecinają cały obraz.

— Artysta — mówi na zakończenie prof. Dobrowolski (powabna brunetka powróciła na swoje miejsce i zamarła w bezruchu pozującej istoty) — musi odświeżać swe wrażenia. Malowanie z natury zabezpiecza przed stępieniem wyobraźni i wyposaża ją bogato w zapas kolorytu. Nie malując z natury, artysta staje się roślinką zbyt cieplarnianą i pozbawia życia swoją sztukę. (i. wy

SPORT

Polska czy Norwegia?

Po raz trzeci w historii piłkarstwa polskiego rozegrane zostanie w niedzielę spotkanie międzypaństwowe z cenioną bardzo wysoko reprezentacją Norwegii. Piłkarze dalekiej północy zabłysnęli swoją klasą na olimpiadzie berlińskiej, kiedy to w rewelacyjny sposób wyeliminowali faworyzowaną ogólnie i znajdującą się wówczas u szczytu swej formy reprezentację Niemiec. W okresie tym — jak wiadomo — duży rozgłos również osiągnęły sukcesy polskie. Po wygranej z Anglią doszło do pojedynku pomiędzy piłkarzami polskimi i norweskimi, w walce o trzecie miejsce i medal brązowy. Z tego pojedynku — jak wiadomo — zwycięsko wyszli piłkarze norwescy, wygrywając nieznacznie lecz po zaciętej walce w stosunku 3:2. Było to wówczas drugie z kolei spotkanie obu reprezentacyj.

Po raz pierwszy zmierzyły się reprezentacje Polski i Norwegii w r. 1926. Spotkanie zakończyło się wówczas zwycięstwem Polski w stosunku 4:3. Sukces Polaków był tym cenniejszy, że odniesiony został na terenie norweskim w Oslo. Porażka Polski na olimpiadzie berlińskiej wyrównała więc stosunek zwycięstw obu zespołów.

Ostatnie wyniki reprezentacji Polski, a przede wszystkim nieprzekonywująca forma naszych czołowych piłkarzy nie tylko w ostatnich meczach międzypaństwowych ale i w zawodach ligowych, nie nastrajają optymistycznie. Wiemy jednak, że nasza reprezentacja w najmniej spodziewanych chwilach potrafiła się wznieść do nieoczekiwanej formy. Tak działo się w meczu z Irlandią, tak było i na innych zawodach międzypaństwowych. Łudzimy się, że na niedzielnym meczu ziszczą się nadzieje, pokładane przez kapitana związkowego w naszych standarowych reprezentantach.

Spotkanie Polska—Norwegia — jak wiadomo — rozpocznie się o godz. 14 na stadionie Wojska Polskiego. Transmisja fragmentów z meczu warszawskiego przeprowadzona zostanie przez Radio Polskie o godz. 21,10.

Warszawa (Tel. wł.) W sobotę o godz. 9 rano przybyli do Warszawy piłkarze i dziennikarze Norwegii.

Po rozlokowaniu się w Bristolu, drużyna norweska udała się na trening, który prezprowadzony został na stadionie Wojska Polskiego.

Hokej na lodzie

Nowy puchar Spenglera. Kierownictwo szwajcarskiego klubu hokeja lodowego S. C. Davos ufundowało nowy puchar Spenglera.

Stary puchar, po 15-letnich walkach zdobyty został na własność w roku ubiegłym przez czeską drużynę L. T. C. Praga.

Europa bez Węgrów. Miarodajne czynniki węgierskie odmówiły szezwolenia na wyjazd z Węgier trzech swoich najlepszych piłkarzy, którzy wstawieni byli do reprezentacji kontynentu europejskiego na mecz treningowy z Holandią w Amsterdamie a następnie na mecz z Anglią w Londynie.

Odmowę swą władze węgierskie motywują tym, że dr Sarosi i Lazar pełnią obecnie służbę wojskową.

Jugosławia — Włochy i Jugosławia — Anglia. Piłkarska reprezentacja Jugosławii rozegra w maju 1939 r. dwa interesujące spotkania, a mianowicie 18 maja w Białogrodzie z Włochami i 21 maja w Białogrodzie z Anglią.

Kino Corso po raz pierwszy w Łodzi przedstawia tragedię 4 osób, których los rzucił w odmęt walki na Dalekim Wschodzie, w filmie, p. t.

Przygoda w Szanghaju

W roli głównej **Dolores del Rio i George Santers**

Nadprogram: **„OSTATNIE MOHIKANIĄTKO" i PAT**

Następny program: „W sieci wywiadu"

Na tym polega

gruntowne pranie!

Zawierzcie swą bieliznę łagodnemu mydłu Jeleń Schicht. Mydło Jeleń Schicht gruntownie usuwa wszelki brud z tkaniny, która dzięki temu po praniu wygląda jak nowa

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

pierze idealnie czysto!

P. 7443-62,756

O ile towary, to tylko z tanlego źródła zakupu z firmy:

SCHWALBE i MILDE

Łódź, ulica Główna 8 (przy Piotrkowskiej)

Na sezon jesienno-zimowy w dużym wyborze materiały na ubrania, jesionki, palta itp., najnowszych wzorów i najprzedniejszych fabryk bielskich. Również zaopatrzeni jesteśmy w bogaty dział towarów damskich Ceny fabryczne. n 19 132 Solidna obsługa.

Serduszka LAMPKI POLO

Przepiękna dekoracja choinki

Wyrób firmy polskiej i chrześcijańskiej.

Pg 7447/9-62,804/5

Dr med. A. MILKE

specjalista chorób serca, krwi i płuc

***Łódź, ul. Wólczańska 62** — przyjmuje 5—7, telefon 24-299 — elektro-kardiografia*

Najtaniej

najpiękniejsze bławaty

na jesień i zimę n 85510

w firmie W. CZIDEL

Łódź, Piotrkowska 286, tel. 260-53

POŃCZOCHY **DAMSKIE i MĘSKIE**

w różnych gatunkach oraz **skarpetki, tenisówki** i t. p. poleca P. T. Kupcom

EDWARD GŁOWACKI, Łódź,

ul. Piotrkowska nr. 102.

Palta i Futra damskie i męskie
Palta dziewczęce i chłopięce
Płaszcze przepisowe dla uczniów i uczennic,
Ubrania przepisowe dla uczniów
oraz wszelkie
Ubiory męskie, chłopięce, sportowe i zawodowe
poleca na sezon **jesienno-zimowy**

CHRZEŚCIJAŃSKI DOM KONFEKCYJNY

MARTIN i NORENBERG

Łódź, Piotrkowska 160, telefon 261-74
oddział Piotrkowska 290, telefon 277-53

Własna pracownia krawiecka i kuśnierska na miejscu! Ceny bardzo przystępne! Dla P. T. Kupców specjalny dział hurtowy. n 20 071

Krawaty poleca Szan. Odsprzedawcom **duży wybór, ceny niskie** Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów „LECH", Łódź, ul. Piwna 10

Instrumenty Sommerfelda

najlepsze w kraju

Przodują produkcji światowej

B. SOMMERFELD

Skład Fabryczny: Łódź, ul. Piotrkowska nr. 86

Jedyna w Polsce firma eksportująca.

Obrączki ślubne i wszelką biżuterię

zegary, zegarki i platery poleca

N15881 **W. Szymański**

Łódź, ul. Główna 41 **tel. 132-24**

Co jest tajemnicą naszego powodzenia i naszych niskich cen?

Po pierwsze: TO, że posiadamy własną fabrykację wełen, jedwabi, półwełen, podszewek, apaszek, chustek itp.

Po drugie: TO, że sami konfekcjonujemy dużą część ubiorów i bielizny gotowej.

Po trzecie: TO, że jesteśmy reprezentantami szeregu największych firm jako hurtownia, zaopatrująca około 2000 placówek polskich w całym kraju.

Po czwarte: TO, że kalkulacja nasza opiera się na dużym obrocie, czem umożliwione są nasze rewelacyjne niskie ceny.

Po zakupy jesienne do „Bławatu Polskiego"

SKŁADY NASZE ZAOPATRZONE SĄ W OLBRZYMI WYBÓR

UBIORÓW, BŁAWATÓW, MANUFAKTURY, GALANTERII, OBUWIA

Palta męskie i jesionki: już od zł 28.50 do 115.—

Ciepłe płaszcze jesienne najnowsze angielskie wzory we wszystkich cenach.

Damskie płaszcze i jesionki: na watolinie zł 25.50, dobry flausz zł 31.—
Z kołnierzami: zł 25.50, 32.—, 41.50, 52.—
Wytworne płaszcze: 63, 76, 85, 112
Oryginalne modele: 128, 150, 210.

Szkolne ubiory:
Mundurki chłopięce od 11.50, szynele od zł 24.50, Płaszczyki dziewczęce od zł 23.50, Płaszczyki i kompleciki z kołnierzami od zł 15.75, Wiatrówki zamszowe zł 12.50, Kamizelki zamsz. 12.90—17.50. Golfy od 3.75 do 18.75.

POLECAMY NADTO NASZ DZIAŁ MIAROWY:

Garnitur miarowy od zł 70,—, z dobrego materiału bielskiego zł 93, z prima kamgarnów zł 115,—. Posiadamy na składzie kilkaset najnowszych, deseni, towarów męskich i damskich metrowych.

W DZIALE BŁAWATÓW polecamy najnowsze wełny, półwełny, jedwabie gładkie, wzorzyste, karnawałowe, kraty wełniane i bawełniane, szkockie ze sztucznego i prawdziwego jedwabiu, barchany, flanele, zamsze, aksamity, sybiry, pościelówkę, stołowizny, białe towary, wsypowe, koldry watowane od zł 9.75 do najlepszych jedwabnych, koszulowe materiały w wielkim wyborze, batysty, nansuki, organdyny, tafty, piki itp. itp. we wszystkich cenach!

W DZIALE GALANTERII POLECAMY:

Kapelusze męskie od zł 5.75 — w różnych cenach do zł 36.—
Czapki sportowe od zł 1,— do najlepszych.
Firany z metra od zł 0.40 do najlepszych, nowości w siatkach firanowych od zł 1.90 do zł 7.50, odpasowane firany już od zł 3.75, 4.50, 5.50, 8.50, 12.50, 14.25, 18.75, 24.75, oraz wielki wybór kap i stor siatkowych, tiulowych i etamin.
Polecamy chodniki od zł 1.05 do 6.50, linoleumowe od 50 gr do zł 6.50, ceraty we wszystkich szerokościach, metrowe i odpasowane, gobeliny, brokaty, kapy, obrusy, narzuty, portiery, makatki.
Chusty wełniane do odziania już od zł 9.90 do 24.90. Olbrzymi wybór szalików i apaszek, jedwabnych i wełnianych już od zł 1,— do najwykwintniejszych.
Bielizna dziecięca, wyprawki niemowlęce.
Torebki, portfele, portmonetki, walizki, teczki, rańce, nesesery.
Obuwie damskie, męskie i dziecięce.

W DZIALE KONFEKCJI GALANTERYJNEJ

polecamy w niebywałym wyborze: Motylki jedwabne zł 1.85, 2.20, 4.40 Haleczki zł 3.—, 4.90, 10.90, Biustonosze od 50 gr do najlepszych, paski do gum od 75 gr do 6.50, Bielizna zimowa jak koszule od zł 1.25, komplety wełniane od zł 7.—, Reformy od zł 3.60 do 10.25, Rękawiczki od 1.20 do 4.50, skórkowe już od zł 3.75, wełniane od 90 gr, Pończochy dla pań i dzieci, patentki; bawełniane, jedwabne i wełniane (nasz własny wyrób)

Bielizna męska w wielkim wyborze: koszule dzienne zł 4.50, 6.90 do 14.90
„ nocne zł 3.65, 4.25, 6.—
„ robocze zł 2.20, 2.75, 2.90
„ sportowe zł 3.30, 4.90, 10.50

Kalesony od 1.80, zimowe od 2.50 do najlepszych.
Bielizna damska: koszule płócienne od zł 1.—, 2.20, 4.50, jedwabne zł 2.80, 3.25, 6.25, nocne zł 3.80, 4.25, 9.25.
Skarpetki od 50 gr, 0.80 do 2.80, sportowe pończochy zł 1.15, 2.40, 5.50, podwiązki od 25 gr do zł 2,—, szelki od 60 gr do 4.50.
Krawaty w niebywałym wyborze od 50 gr, do najwykwintniejszych, kołnierzyki, sztywne od 50 gr do najlepszych, spinki, scyzoryki, papierośnice, nożyczki, chusteczki, puderniczki, grzebienie, wstążki, koronki, nici do haftu i maszyny.
Kosmetyka w wielkim wyborze jak: wody kolońskie, pudry, szminki, perfumy, żyletki, aparaty do golenia, rozpylacze, mydła itp.

CENY NASZE SĄ STAŁE
lecz NISKIE!

Zapraszamy do obejrzenia naszych bogatych składów, co nie obowiązuje do ng 19 122 kupna.

„BŁAWAT POLSKI"

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI DOM TOWAROWY

Łódź, ul. Zgierska nr 29 — (nar. Rynku Bałuckiego)

OSTRZESZOWSKA FABRYKA KAFLI

właśc. TOMASZ STASIERSKI OSTRZESZÓW

zawiadamia jaknajuprzejmiej P. T. Szanownych Odbiorców i zainteresowanych, że przeniosła swe magazyny wraz z biurami do obszerniejszych lokali przy ul. Magazynowej (plac 27 — obok skł. F-y Hedinger).

Prosząc o łaskawe poparcie, polecamy nasze bogato zaopatrzone magazyny w kafle pierwszorzędnej jakości w najmodniejszych deseniach i kolorach oraz wszystkie przybory do kotlin i piecy.

SKŁADNICA FABRYCZNA
OSTRZESZOWSKIEJ FABRYKI KAFLI
Poznań, Magazynowa Tel. 70-33

dg 3038

Ceny fabryczne!

ZA BEZCEN ZŁ 4,90

7 cennych i praktycznych książek dla wszystkich: 1) Grzechy młodości, 2) Kodeks towarzyski (jak należy się zachowywać w towarzystwie wg wymagań życia), 3) Sekretarz dla wszystkich (zbiór listów pryw. i podań do władz), 4) Milion żartów, dowcipów i monologów, 5) Kuchnia dla wszystkich, 6) Tajemnice powodzenia w życiu, 7) Wielki sennik egipski z planetami. Cały komplet tylko 4.90. Przesyłamy na listowne zamówienie. Adres: **Chrześcijański Skład Książek, Jan Domżalski, Warszawa 1, skr. 994 OW.** n 19 043

Fabryka Trykotów

Tomasz Musierowicz

Łódź, ul. Wólczańska 243

Polecam bieliznę trykotową na sezon zimowy po cenach niskich na wagę i na sztuki

n 20070

POTRZEBNY PRACOWNIK

do biura przemysłowego z znajomością buchalterii, stenografii i pisania na maszynie.

Oferty z podaniem kwalifikacji i dotychczasowej pracy składać pod **„pracownik przemysłowy"** do administracji Orędownika w Łodzi, ul. Piotrkowska 91.

SZKŁO OKIENNE

tanio — solidnie — terminowo

Wykonujemy kompl. oszklenia budowl.

„PATRIA" Sp. z Wały Zygm. Augusta 1. o. o. Telefon 39-40 dg 2409/10

Przełom w Twym życiu dokona prof. Vichara!!

Fenomenalny Jasnowidz, uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Jasnowidza — Fenomena doby obecnej, przyczynić się może do ewolucyjnych możliwości i zwycięstwa Twego we wszystkich kierunkach. Prof. VICHARA posiadając ogromnie rozwiniętą siłą sugestywną, da każdemu możność zdobycia trwałej miłości, odgaduje przyszłość, zestawia horoskopy, analizy grafologiczne, odkrywa kradzieże, zakopane skarby, zaginione osoby, określa choroby itp. **Poprawę materialną możesz uzyskać również przez loterię.** Będzie Ci wybrany szczęśliwy numer losu pod gwarancją! Podaj wiek, dzień, miesiąc, rok urodzenia i załącz 1 zł znaczkami na porto, przy czym zauważam, że bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. Na zapytania zainteresowanych nadmienia się, że Prof. Vichara jest wyznania katolickiego. Adresować: **PROF. VICHARA, Kraków, Zyblikiewicza, skrytka 567/6.** n 19 049

FUTRA

oraz wszelkie roboty kuśnierskie

Wacław Kawecki

Łódź, Przejazd 6, tel. 109-60 dawniej Piotrkowska 113.

n 20 068

JEDWAB

(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczkę do cerowania poleca n 19 111

Fabryka Nici „MARYNARZ" Władysław Suwalski Łódź, ul. Targowa 57, tel. 200-83 i 226-33.

Wytwórnia bielizny trykotowej

HENRYK KLIMCZAK

Łódź, Ceglana 6 (przy Bałuckim rynku) tel. 260-03

Wykonuje: bieliznę damską, męską i dziecięcą, jedwabną i ciepłą oraz kostiumy sportowe i narciarskie.

n 20 069

MAGAZYN FUTER

WŁADYSŁAW JANUSZKO

ŁÓDŹ, NAWROT 2a n 20051 **TEL. 202-20**

Bielizna jedwabna damska, koszule męskie, pulowery, trykotaże, krawaty, pończochy i skarpetki rękawiczki, getry, szaliki damskie i męskie itp. najkorzystniej kupisz w firmie

A. Mirowski i A. Maćkiewicz

n 19131 **Łódź, ulica Piotrkowska 158**

Sensacyjna nowość!!!

Nowoczesny browning- automat z bezpiecznikiem typu 6-cio mm Wyrzuca automatycznie wystrzelone łuski i repetuje się przed każdym strzałem. Wykonany ściśle wg. rysunku Huk strzału piorunujący. Najskuteczniejsza obrona przed napadem i kradzieżą. Wykonanie luksusowe: rękojeść wyłożone masą ebonitową. Cena automatu tylko zł 6.90. 2 sztuki 13.50. Setka naboi metalowych zł 3.60. Karta na broń nie wymagana. Wysyła się pocztą za pobraniem. — Firma chrześcijańska. Adresujcie: **Repr. fabr. Edward Wiśniewski Warszawa 1, skr. p. nr. 882. (Czarnieckiego 78/2)** n 19 186

Stowarzyszenie Sług Katolickich w ŁODZI zawiadamia Szan. Panie i Panów, że **JADŁODAJNIE z ul. Przejazd 28 i Piotrkowskiej 103, zostały przeniesione na ul. św. Andrzeja 1, front I piętro.** 20061

WYTWÓRNIA

Krawatów — Bielizny — Trykotaży

B. Wilmański i H. Krzemiński

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

poleca P. T. Kupcom swoje wyroby

n 17 266

CZŁOWIEK - FENOMEN!!

Lekarz dusz ludzkich — Jasnowidz Prof. DŻAMI!

Po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do Polski znany i ceniony Jasnowidz Prof. Dżami, wprawiając w podziw i zachwyt każdego, nawet największego niedowiarka, który zwraca się po przepowiednie przyszłości. W sprawach: **loterii — kradzieży — spadków — choroby — zakopanych skarbów — odnalezienia zaginionych osób,** należy tylko podać datę urodzenia, a Prof. Dżami o ile wedle jego badań wygrana ma nastąpić — prześle każdemu szczęśliwy numer losu loterii klasowej, gwarantując wygraną. Jako długoletni członek Związku Metapsychików w Chicago i Londynie, przez które też nadany mu został tytuł Pierwszego Mistrza Wiedzy Tajemnej, daje rękojmię dokładnych odgadnień. Załączyć należy 1.— zł znaczkami na porto, imię i nazwisko, datę urodzenia pod adresem: **Jasnowidz Prof. DŻAMI, Kraków, Urzędnicza 42/H,** Skrytka 169. Bezpłatnych horoskopów nie wysyła się. n 20 631

Wydzierżawię

posiadłość rentową fachowcowi **młyn wodno - turbinowy** przemiał 40 ctn mąkę, 60 mórg ziemi psz. buraczanej, wsi, szkoła, bogata okolica. Przejęcie inwentarzy, kaucja, dzierżawa rok zgóry, gotówki 7 tys. **Młyn Słowikowo, pow. Mogilno.** z 30 801

MEBLE

od najwykwintniejszych do najskromniejszych —

poleca po bardzo przystępnych cenach

A. KOPROWSKI

Łódź, Zgierska 56, tel. 228-30

F-ma nagrodzona **złotym medalem** na wystawie Wytwórczość Polska 1937 r

RESZTKI

wełniane na garnitury, palta, sutanny, suknie i mundurki szkolne poleca w wielkim wyborze

fir. A. WASILEWSKA

Łódź, ul. Nawrot 13, tel. 176-04, wejście z bramy. n 20 052

MEBLE

komplety i pojedyńcze na dogodnych warunkach poleca własna wytwórnia

F. STUS — Łódź

Brzezińska 40

n 19 118

LUSTRA TREMA

i toalety na dogodnych warunkach poleca **Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Bałuckim Rynku, Telefon 246-31.** n 18 255

Sosnową stolarkę

budowlaną, suchą, dobrze pielęgnowaną oraz wszelki inny materiał sosnowy i liściasty poleca

A. DEREZIŃSKI, POZNAŃ ul. Załęże 6.

Tartak w Stęszewie.

Podłoga, belki, kantówka, szalówka.

z 30 792

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Posiadłość

kamieniczka z ogrodem, opodal 4 morgi urodzajnej ziemi, sprzedam tanio, powód — wyjazd. Bagiński, Krasnosiece, Młynarska 10. n 20 063

Dom

czynszowy cena 11 tysięcy w Pabianicach sprzedam. Orędownik, Pabianice. n 20 574

Gospodarstwo

kupię, dam dobrze prosperujący interes, dopłacę 5 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 328

Kupię

dom handlowy, wpłacę 8—10.000 Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 98 856

Zamienię

skład Poznaniu na parcelę lub sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 10 301

Parcele budowlane

pięknie położone po niskiej cenie na dogodnych warunkach spłaty w Starołęce, Plewiskach, Junikowie, Kobylepolu pod Poznaniem i w Kiekrzu na sprzedaż. Informacyj udziela Gutsche Pedowski Poznań, Plac Wolności 11, telefon 58-15. P 7710-41,103

Osiedle Strzeszyn

pięknie położone, 8 klm od centrum Poznania. Parcele od 1 200 —2 200 m², cena 1,10—1,80 za 1 m² — dogodne warunki kupna — 10—15 lat spłaty amortyzacyjne. Szczegółowych informacyj udziela Gutsche Pedowski Poznań, plac Wolności 11 — tel. 58-15. P 7 711-41,106

Dom

piętrowy, rzeźnictwo, zapędem elektr. sprzedam, większe miasto z powodu podeszłego wieku. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 916

2. PIENIĄDZ

Spólnika

poszukuję celem powiększenia dochodowej wytwórni dającej duże zyski oraz wykonania masowych zamówień. Łódź, ulica Żwirki 26, m. 30. n 20 074

8 000,—

pierwsza hipoteka majątku ziemskim, ekwiwalent: odsetki, letnisko, polowanie grubej zwierzyny ewentualnie stały pobyt utrzymaniem: Oferty Kurier Poznański zdg 99 569-70

5 000,—

poszukuję pierwszą hipotekę dom 35 000,— procent ugodowy. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 881

Wspólniczka

do interesu potrzebna. Późniejszy ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 461

6. OŻENKI

Panna

blondynka przystojna lat 26, mieszkaniem, materialnie niezależna pozna pana na posadzie. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Łódź „Blondynka". n 20 066

Wdowa

wyda córkę za mąż wyprawą, małą gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 415

Kupiec

kawaler lat 31, na posadzie pozna panienkę religijną, inteligentną, cośkolwiek gotówki celem otwarcia składu. Oferty Orędownik, Gdynia. n 19 325

Przemysłowiec

kawaler po 40 posiadający warsztaty mechaniczne, nieruchomości wartość 80 000,— szuka żony, posagiem 30 000.— Włocławek, skrytka 46. n 20 249

Kawaler

lat 30, posiada 12.000 gotówki powrócił z zagranicy z braku znajomości ta drogą poszukuje kandydatki na żonę, panny przystojnej z dobrej rodziny która ma gospodarstwo i w nim zamiłowana. Oferty: Częstochowa, „Renoma", Aleja „Dla Rolnika". n 20 006

Panna

23, mieszkaniem, pozna pana — stałej posadzie. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 457

Panna

wiek średni, przystojna, brunetka, mająca objąć ogrodnictwo, w dobrym położeniu bez długu z braku znajomości pragnie poznać pana fachowca ogrodnika, rzym. kat., o dobrych zaletach w celu ożenku. Majątku cośkolwiek pożądane. Oferty z fotografią Orędownik. Poznań zd 10 201

Kawaler

kupiec, 36, majątku 3.000.— szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 482

Panna

mieszkaniem pozna pana posadzie, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 479

Kawaler

3.500 oszczędności, stała posada w Gdyni, pensja 260,— szuka żony, która mu dopomoże od otwarcia drukarni. Zgłoszenia — Orędownik, Gdynia. n 19 316

Kawaler

lat 28, szuka panny inteligentnej brunetki w wieku 25 celem ożenku. Oferty z fotografią do Orędownika, Poznań zd 99 832

Panna

przystojna nieruchomością, poślubi religijnego pana (wdowca). Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 10 454

Kupiec

lat 25 szuka żony zamiłowaniem interesu. Dla powiększenia gotówka pożądana. Poważne zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 99 761-2

Kawaler

38, dom piętrowy, składem szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 98 480

Kawaler

średnim wieku, amerykanin pewną gotówką poszukuje żony gospodarstwem lub interesem. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 525

Trzydziestoczteroletni

15 000,— ożeni się panna, nieruchomość, skład. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 643

Kawaler

lat 33, fryzjer samodzielny pozna pannę do lat 30 w celu matrymonialnym, majątek pożądany Oferty z fotografią Orędownik, Poznań zd 99 878

Kupiec

32, składzikiem szuka żony gotówką 600. Oferty Orędownik Poznań zd 10 413

Brunetka

biedna, średniego wzrostu szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 141

Kawaler

kupiec 37, skład 6 000,— szuka żony, Oferty Orędownik, Poznań zd 10 130

Brunetka

45 posiada domek, poślubi pana bezdzietnego, Oferty Orędownik, Poznań zd 10 105

Urzędnik

trzydziestosiedmioletni poślubi rozsądną, szczupłą. Oferty tylko fotografia Orędownik, Poznań zd 10 109

Wdowa

majątkowo zabezpieczona, bezdzietna, mieszkaniem, cel matrymonialny, urzędnik państwowy. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 088

Kawaler

rzemieślnik 25, poszukuje panny celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 10 077

Kawaler

lat 46, kupiec poślubi samotną panią. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 046

Emeryt

lat 40, kawaler 4.500 szuka żony, panie, posiadające interes gotówką lub realność zechcą złożyć — Oferty agentura Orędownika — Gostyń, n 20 582

Trzydziestoczteroletni

kawaler, biurowiec poślubi korpulentniejszą posażną. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 919

Kawaler

lat 29, kierownik szkoły, przystojny, poszukuje odpowiedniej żony. Oferty z fotografią kierować Orędownik, Poznań zd 99 912

Wdowa

38, dom piętrowy, składem, szuka męża. Oferty Orędownik — Poznań zd 98 479

Kawaler

31, wysoki, rzemieślnik samodzielny, zapozna pannę do 30, posag dla wspólnego dobra pożądany. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 375

Kawaler

religijny, przystojny lat 28, posiadający 8 000,— zawód rzeźnicko-wędliniarski, poślubi pannę, która dopomoże do otwarcia przedsiębiorstwa, rzecz traktuje poważnie. Oferty z fotografią Orędownik, Poznań zd 10 001

Panna

lat 34, mieszkanie przy rodzicach, śródmieściu, poszukuje pana na stanowisku. Wdowcy nie wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 378

7. SPRZEDAŻE

Dom

11 lokatorów w mieście powiatowym sprzedam. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września. (180-38) n [illegible]73

Sklep
galanteryjny odstąpię, punkt pierwszorzędny, 12 tysięcy. Jankowska, Zawiercie, Kościuszki 16
n 20 598

2
magle sprzedam. Łódź Sierakowskiego 13. n 20 062

Rzeźnictwo
mieszkanie warsztat, stajnia, całkowite urządzenie tanio sprzedam. — Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika. Września, Rynek. (187-38) n 19 375

Z powodu
wyjazdu sprzedam 8 morgów ziemi pszenno-buraczanej, drenowanej, w tem 3½morgi ogrodu 5 letniego, przy szosie, 1 km od tramwaju, m. Lutomiersk. Wiadomość Leon Jarociński, Dziektarzewice, poczta Lutomiersk, — pow. Łask. n 20 065

Filia
rzeźnicza w dobrym punkcie do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość Łódź, Lokatorska 16. n 20 064

Maszyna
do swetrów w dobrym stanie f-my Walters rozmiar 10 do sprzedania. Tuszyn, Plac Reymonta 5, Kubala. n 20 067

Restauracja
Inowrocławiu kompletnym urządzeniem 1 500,— czynsz miesięczny 80,— Orędownik, Inowrocław. n 20 590

Sprzedam
plac Łódź, Kątna. Informacje: ul. Kilińskiego nr 162 — 38. zd 10 032

Sklep
sprzedam kolonialny, centrum Kalisza, 5 tys. zł gotówki zaraz Wiadomość: Rozalia Piechowiak Al. Piłsudskiej 21. n 20 514

Tanio
sprzedaje używane, maneż, maszynę szerokobijaca, sieczkarkę, wialnię, kartoflarkę, siewnik do zboża, do sztucznego nawozu. Sortownik „Nowy Triumf" parnik, 4 brony ciężkie „Wentzke". Oferty Orędownik, Poznań zdg 98 139

Sprzedam
dom dochodowy z ogrodem. — Zgierz, Konstantynowska 31. n 20 265

Sprzedam
skład art. męskich, damskich. — towary krótkie, z mieszkaniem 2 pokoje, kuchnia. Ksol, Chorzów, Wolności 59. n 20 576

Kolonialka
mieszkaniem, zajazdem miesięcznie 50,— w towarze. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 20 581

Gospodarstwo
60 mórg, nowe, masywne zabudowania, inwentarze kompletne, 12 km od Poznania sprzedam. — Oferty Kurier Poznański zdg 99 522-3

Ogrodnictwo
zaprowadzone blisko Poznania, sprzedam lub wydzierżawię. — Wskaże Orędownik, Poznań zd 99 633

Okazja
piekarnię sprzedam 2 200.— dobry punkt Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 386

Hurt.
bławatów dobrze zaprowadzony, objęcie towaru 10 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 10 100

Skład
towarów krótkich, duża wieś, powodu wyjazdu spiesznie odsprzedam, Oferty Orędownik, — Poznań zd 10 053

Skład
kolonialny mieszkaniem, 2 pokoje komfortowe, zaprowadzona klientelą gotówkową sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 021

Spedycyjny
interes 120 lat pednych rękach, dobrze prosperujący, duże miasto powiatowe, sprzedam 4—5.000 Oferty Orędownik, Poznań n 19 421

Sprzedam
kompletnie zaprowadzona pracownie obuwia, w centrum miasta Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 363

Drogerię
centrum zaprowadzona, powód wyjazd sprzedam gotówka Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 10 475

10. MAJĄTKI

Majątek
1 000 morgowy wydzierżawię, objęcie 65 000.— Oferty Orędownik Poznań zd 99 941

11. KUPNA

Gospodarstwo
kupię, wpłacę 11 000,— dogodne spłaty. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 979

Skład
kolonialny, wsi kościelnej poszukuje. Warunki właściciela. — Oferty Orędownik Poznań zd 10 238

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
koło Poznania, dobrze zaprowadzoną bez konkurencji. Miejscowość fabryczna powodu stosunków odstąpie. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 544

Okazja!
Wydzierżawię 24 morgi pastwiska zabudowaniem Poznaniu. — Oferty Orędownik Poznań zd 10 517

23. ROZMAITE

Stwierdzono!
że palenie w cygarniczce z filtrami

„Neo - Sante"

jest przyjemniejsze a przede wszystkim zdrowsze. Do nabycia w składach tytoniowych. zd 96 823

Dom ziół leczniczych
Wieluń, Barbary 13, wysyła zioła lecznicze na wszelkie choroby. — Najbiedniejszym bezpłatnie. zd 10 203

Poszukuję
posadę do wszystkiego bez prania, polski, niemiecki. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 899

b) Inni

Uczciwy
z żoną przyjmie posadę jakąkolwiek, siła pomocnicza, zna gospodarstwo rolne, wymagania bardzo skromne oferty. Grodzisk, Mazowiecki, poczta poste-restante. Siedlecki. dg 3511

Młynarz
39, dzielny w swym zawodzie — obeznany w wszystkich produkcjach młynarskich — dobrymi świadectwami poszukuje od 15 11, 38 posady. Łask ,oferty Orędownik. Poznań zd 99 605

Poszukuję
posady mleczarz-gospodarz na gospodarstwie albo majątku. — Oferty Orędownik, Poznań zd 99 608

Kierownik
kasjer młyna, obeznany z przemiałem zboża przyjmie posadę zaraz za skromnym wynagrodzeniem .Oferty Orędownik, Poznań zd 99 917

Dzielna ekspedientka
branży cukierniczo-piekarskiej — przyjmie posadę zaraz, później. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 206

Pielęgniarka
niemowlat, długoletnią praktyka, język niemiecki, szycie, poszukuje posady do niemowlęcia lub starszych dzieci. Oferty pod: „Pielęgniarka" Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 20 005

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
dobra siła w żelaskowej i trwałej potrzebna 1 listopada. Roman Michalski, Września. n 19 374

Ceramika - kaflarza
doświadczonego, samodzielnego warsztatowca w charakterze kierownika warsztatu na stałą pracę, ewentualnie jako spólnika, poszukuje się. Wyczerpujące pisemne oferty Orędownik, Poznań zd 10 204

Agentów
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów, Kuszewicza. ng 15 958-1

Borowy
polowy — energiczny, uczciwy, fachowiec, bez nałogów, pierwszorzędne referencje, potrzebny zaraz stała posade. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 10 472/3 Nie przyjęte bez odpowiedzi.

Robotnika
inteligentnego z gotówką 400—500 zł na stałą pracę. Zarobek tygodniowy do 30 złotych. Własnoręczne pisemne zgłoszenia życiorys Orędownik, Poznań zd 10 494

Ekspedientka
branży rzeźnicko-wędl. siła pierwszorzędna, z kaucją potrzebna zaraz, oraz uczeń rzeźnicki. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia, n 19 317

Wspólnika
czynnego — do przedsiębiorstwa spedycyjnego handel opałów — istniejącego przeszło 130 lat, poszukuje 10—20.000.— Oferty Orędownik, Poznań n 19 420

Ogrodniczy
pomocnik młodszy, potrzebny zaraz. Oferty W. Napierała, zakład ogrodniczy, Stara Miłosna pod Warszawą. n 20 276

Chrześcijańska firma poszukuje

agentów
do sprzedaży narzędzi domowo-rolniczych po wsiach. Wysoki zarobek zapewniony. Zgłoszenia Lwów 23, skrytka 5. ng 18 801-2

Przyjmę
bezpłatnie praktykanta na mały majątek. Oferty Kurier Pozn. zdg 99 781-2

Bezdzietna
małżeństwo szuka do prac domowych dziewczęcia młodszego — uczciwego z umiejętnością dojenia kozy. Zgłoszenia Pawłowska, Ruda Śl., Szczęść Boże 47. zdg 98 843

Portier
od listopada, wymagana kaucja lub poręczenie. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 10 060-61

KORONA 49B
to najdoskonalszy i najdostępniejszy odbiornik bateryjny w Polsce!!!

3-lampowy - pentodowy, głośnik dynamiczny, wielobarwna tabelaryczna skala. Zasięg około 80 STACYJ Z CAŁEGO ŚWIATA. Na raty 10 zł miesięcznie. Cena gotówkowa tylko zł 130,- Wszelkie przybory jak ANTENY, AKUMULATORY, ANODÓWKI po najniższych cenach ściśle FABRYCZNYCH.

Dobry odbiornik tylko w fachowym źródle:

W.C.R. WIELKOPOLSKA CENTRALA RADIOWA POZNAN, plac Wolności 14a, tel. 16-24

ILUSTROWANE PROSPEKTY na żądanie BEZPŁATNIE.

ORGANIZACJOM, SZKOŁOM itp. WARUNKI SPECJALNE

Największy WYBÓR odbiorników bateryjnych i sieciowych fabrykatów światowej sławy — najkorzystniej.

REUMATYZM? JUŻ 2—3 TABLETKI DZIENNIE UŚMIERZAJĄ BÓLE REUMATYCZNE. ULGĘ OSIĄGNĄĆ MOŻNA STOSUJĄC STALE

TABLETKI BAYER ASPIRIN

PRAWDZIWE TYLKO Z KRZYŻEM BAYER'A

ng 20 273

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady". Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinowa samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 1122

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Panienka
lat 16, z lepszej rodziny poszukuje posady do dzieci lub posyłek. Łaskawe oferty do Orędownika, Poznań zd 99 812

Gwarantowane!

ANODY-BATERIE „CENTRUM"

100 v. 9.40; 120 v. 11.40; 150 v. 16.40

Radioodbiorniki Żyrandole

Raty od 10,— Pożyczki Państwowe. Asygnaty Kredyt.

Centrum - Kamiński,
Poznań, Stary Rynek 13/14. Ng 20 188-9

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 24 października.

6.30 audycje poranne: — **11.00** audycja dla szkół: „Jak mały kasztanek ze starym listkiem rozmawiał"; **11.15** utwory Modesta Mussorgskiego (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **13.00** audycja dla kupców i rzemieślników. 1) Wizyta w 3 sklepach, wygłosi dr Stefan Sienicki. 2) „Czy pan umie oznaczać na zewnątrz swe przedsiębiorstwo?" — wygł. Bol Rutkowski; **13.30** „Rytm" — audycja muzyczna dla liceów w oprac. Tadeusza Mayznera; **15.00** Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Ania pozostaje na Zielonym Wzgórzu" — słuchowisko wg powieści Montgomerry; — **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.15** nauki społeczne; **16.30** sylwetki kompozytorów polskich: „Henryk Opieński" Wykonawcy: Kwartet smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej oraz Lidia Barblan-Opieńska — śpiew (z Krakowa); **17.30** „Litwa współczesna" — reportaż Czesława Miłosza; **17.45** muzyka (płyty); **17.50** emocje w sporcie — felieton; **18.00** audycja dla wsi: 1) „Co robią dzieci, które już nie poszły do szkoły?" — pogadanka; **18.30** audycja Junackich Hufców Pracy; **19.00** koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Sława Bestani oraz chór rewellersów Klemensa Waberskiego, Leon Cwojdziński — saksofon; **20.35** audycje informacyjne; **21.00** Józef Marx: Trio — Fantazja; **21.40** nowości literackie omówi Wacław Rogowicz; **20.00** „Dzieje symfonii" — audycja w opracowaniu Stanisława Golachowskiego. Wykonawcy: Orkiestra P. R.; — **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 25 października.

6.30 audycja poranna; — **11.00** audycja dla szkół: Oczy astronomów — pogadanka; **11.15** fragmenty z op. „Carmen" Bizeta — (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa (z Poznania); **15.00** „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży; **15.15** skrzynka ogólna; **15.30** muzyka obiadowa (z Łodzi); — **16.00** dziennik popołudniowy; — **16.05** wiadomości gospodarcze; — **16.15** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **16.25** recital fortepianowy Zygmunta Lisickiego (z Poznania); **16.55** pielęgnowanie pacjentów w chorobach przewlekłych — pogadanka (z Krakowa); **17.10** Nicolo Paganini: Kwartet D-dur na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i gitarę; **17.30** „Z pieśnią po kraju" — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; **18.00** 1) Skrzynka rolnicza, 2) Mieszanki pasz treściwych — pogadanka; **18.30** audycja dla robotników; **19.00** koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R pod dyr. Stanisława Dzięgielewskiego, Anieli Szlemińskiej — sopran i Edwarda Wejsisa — tenor; **20.35** audycje informacyjne; **21.00** II część koncertu inauguracyjnego Sekcji Pomocy Młodym Muzykom przy Warszawskim Tow. Muzycznym. — Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Tadeusza Wilczaka, Helena Warpechowska — (śpiew), Stanisław Jarzębski — skrzypce. Tr. z sali Polskiej YMCA; **22.00** przymierze polsko-słowackie w literaturze" — odczyt, wygł. prof. Józef Gołąbek; **22.15** recital śpiewaczy Mercedes Capsir; **22.40** „Literatura słowiańska Mickiewicza w nowym wydaniu" — szkic literacki Leona Płoszewskiego; **22.53** przegląd prasy; — **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 24 października.

Toruń — 6,57 aud. poranna; **10,00** koncert rozrywkowy płyty; **11,15** klasycy wiedeńscy — płyty **14,00** wiadomości z Pomorza; **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** arie operowe — płyty; **18,25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22,00** „Odpływam na zachód" — audycja słowno - muzyczna z cyklu „Wędrówki po świecie". Wykonawcy: Toruńska Orkiestra Salonowa oraz artyści Teatru Ziemi Pomorskiej.

Katowice — 5,30 wesoły montaż płytowy; **6,35** muzyka z płyt z Warszawy; **11,15** płyty z Warszawy; **14,00** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14,50** wiadomości bieżące i giełda; **17,45** płyty z Warszawy; **18,00** „Za miedzą" — audycja słowno - muzyczna; **18,25** wiadomości sportowe; **22,00** „Śląska Pozytywka" — audycja słowno - muzyczna; **22,30** muzyka rozrywkowa. Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Katowickiej.

Kraków — 6,57 aud. poranna; **8,10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **11,15** płyty z Warszawy; **14,00** muzyka obiadowa — z Katowic; **14,55** krakowski dziennik sportowy; **17,45** płyty z Warszawy; **18,00** odczyt: „Jak powstaje ilustracja?" **18.10** recital fortepianowy Stanisława Szwarcenberg - Czernego; **22,00** a) „Śląska Pozytywka" — aud. słowno - muzyczna. b) muzyka rozrywkowa — z Katowic.

Lwów — 6,57 aud poranna; **8,10** muzyka taneczna z płyt; **8,50** wiadomości poranne; **11,15** płyty z Warszawy; **14,00** koncert życzeń; **14,45** wiadomości gospodarcze; **14,50** giełda Lwowska; **17,45** płyty z Warszawy; **18,00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18,05** „Lwowskie warsztaty naukowe": „O zakładzie ortopedycznym" — dr Adam Gruca; **18,20** aktualność; **22,00** wiadomości sportowe lokalne; **22,05** „Wincenty Pol w lwowskich salonach literackich" — odczyt; **22,20** płyty z objaśnieniami" „Paweł Hindemith: „Mateusz - malarzem". (Ork. Berl. Filh.)

Łódź — 5,30 aud. por.; **5,35** muzyka poranna — płyty; **6,35** płyty z Warszawy; **11,15** płyty z Warszawy; **14,00** muzyka obiadowa — z Katowic; **14,50** łódzkie wiadomości giełdowe; **17,45** płyty z Warszawy; **18,00** rozmowa z radjosłuchaczami; **18,00** muzyka — płyty; **18,20** o wszystkim po troszku; **18,25** wiadomości sportowe lokalne; **22,00** życie kulturalne; **22,10** koncert popularny. Wykonawcy: Żeńskie Trio Wokalne: Alfred Müller — skrzypce i Arno Heintze — fort. i akomp.

Wtorek, 25 października.

Toruń — 6,57 aud. poranna; **10,00** różne tańce — płyty; **11.15** Claude Debussy — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13,50** wiadomości z Pomorza; **15,15** audycja dla dzieci — „Figle małego nicponia" — opowiadanie; **18,00** rozmowa z rolnikami; **18,10** pogadanka społeczna; **18,15** mistrzowskie dialogi — fragment z „Rzeczypospolitej" Platona; **18,25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22,55** aktualności.

Katowice — 5,30 wesoły mon. płytowy; **6,35** z Warszawy; **11,15** muzyka z Warszawy; **14,00** wiadomości gospodarcze lokalne; **14,05** koncert życzeń; **14,35** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **14,55** wiadomości bieżące i giełda; **15,15** gaweda o literaturze; **18,00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos": a) „Kościoły w Zagłębiu" — pogadanka, b) „Co słychać w Województwie Kieleckim?" — kronika; **18,15** nowości z płyt; **18,25** wiadomości sportowe; **22,55** komunikat bieżący.

Kraków — 6,57 aud. poranna; **8,10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **11,15** muzyka hiszpańska — z Warszawy; **14,00** muzyka obiadowa — płyty; **14,55** sprawy gospodarcze; **15,15** „Czy wiecie, że..."; **18,00** „Zapomniany kompozytor: Stanisław Duniecki" — pogadanka muzyczna; **18,15** muzyka polska — płyty; **22,55** komunikat sportowy.

Lwów — 6,57 pieśń poranna; **8,10** „Poranek przy orkiestrze Rozgłośni Lwowskiej; **8,50** wiadomości poranne; **11,15** muzyka hiszpańska — z Warszawy; **11,00** muzyka popularna z płyt; **14,30** poradnik rodzicielski; **14,45** wiadomości gospodarcze; **14,50** giełda lwowska; **15,15** Nowości radiotechniczne"; **18,00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18,15** „Audycja dla wsi": a) pogadanka rolnicza w jęz. ukraińskim: „Zbiór owoców przeznaczonych na sprzedaż". b) płyta ludowa; **22,55** audycja inform. jok

Łódź — 5,30 aud. poranna; **5,35** muzyka poranna — płyty; **6,35** płyty z W-wy); **11,15** muzyka hiszpańska z W-wy; **14,00** koncert życzeń; **14,50** łódzka giełda; **15,15** literatura przez mikrofon dla wszystkich „Szabla na kilimie" Stanisława Rochalewskiego; **18.00** o muzyce i muzykach „W stulecie urodzin twórcy „Carmen" — reportaż płytowy; **18,25** wiadomości sportowe lokalne; **22,55** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 23 października.

15.30 Sztokhol. Muzyka polska. **16.00 Koenigsw.** Wesoła aud. muzyczna. **17.10 Wrocław.** Muz rozrywkowa **17.15 Mediolan.** — Muz. taneczna. **18.00 Droitwich.** Pieśni szkockie, irlandzkie, walijskie i angielskie. **R. Paris.** Koncert popularny. **Sztokholm.** Rozmaitości muzyczne **19.00 Lipsk.** Koncert rozrywkowy z udz. solistów. **Wrocław.** Muzyka popularna. **19.25 Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. **19.30 Sofia.** Koncert Beethovenowski **20.10 Frankfurt.** „Traviata" op. Verdiego. **Wiedeń.** „Cyrulik z Bagdadu" op Corneliusa. **20.30 Sottens.** Koncert symf. z udziałem solisty skrz.) **20.55 Hilversum II.** Koncert symf. **21.00 Białogród.** Koncert muzyki operowej. — **Rzym** Koncert muz. współczesnej. **Mediolan.** „Liola" op Giuseppe Mulego. **21.30 Bordeaux,** „Arlezjanka" op. Bizeta. **R. Paris.** „Amfitrion 38" poemat lryczny Bertranda. **21.40 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.00 Paris PTT.** Muz kameralna. **22.40 Droitwich.** Koncert utworów Bizeta. **23.00 Koenigswusterhausen.** Wieczór muzyki skandynawskiej. — **Wrocław.** Muzyka lekka. **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert popularny.

Wtorek, 25 października.

15.15 Koenigsw. Melodje operetkowe **16.00 Wrocław.** Koncert popularny. **17.15 Rzym.** Muzyka taneczna. **17.30 Budapeszt.** Muz taneczna. **18.00 Paris PTT.** Rozmaitości muzyczne **Droitwich** Muzyka synkopowana. **18.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **19.00 Królewiec.** „Kawaler srebrnej Róży" op. Ryszarda Straussa. — **Hamburg.** „Carmen" op. Bizeta. **19.30 Budapeszt.** „Carmen" op. Bizeta. **Lahti.** „Carmen" op. Bizeta. **19.45 Droitwich.** Koncert utworów Bizeta. **20.00 R. Romania.** Koncert symf. utworów Bizeta **Sztokholm.** „Carmen" op. Bizeta (akt I i II). — **20.15 Frankfurt** „Cztery pory roku" rat. Haydna. **20.30 Oslo.** Msza as-dur Schuberta. **21.00 Rzym.** „Liola" op. Mulego. **Droitwich.** Program rozrywkowy. **Florencja.** Koncert popularny. **21.30 Strasburg.** Koncert utworów Bizeta. — **Paris PTT.** „Cachapres" dramat liryczny Casadesusa. **Lyon.** Festiwal Bizeta. W progr.: fragmenty operowe. — **22.00 Luksemburg.** Festiwal Bizeta. **22.30 Strasburg.** „Wiosna" opera kom. Georgesa. **23.00 Koenigswusterhausen.** — Rozmaitości muzyczne. **23.10 Budapeszt.** Muzyka cygańska. — **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert popularny.

Humor zagraniczny

— Mówiłam ci tyle razy, Johnie, byś nie przerywał, gdy rozmawiam! (M)
(Grand Magazine, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91, Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Trzy serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

29)

STRESZCZENIE

Rzecz dzieje się w Prudach, majętności hr. Tynieckich. Na balu wydanym przez panią Matyldę zjawia się jej syn hr. Roger, zwany Gogą — i wyznaje tu miłość kuzynce Kate.

Pogodę uczuć zakłóca tajemnicze, przedśmiertne wyznanie Michalinki wobec Kate, że hr. Roger jest jej synem dotychczasowy zaś pisarz prowentowy Maciej — właściwym hr. Tynieckim.

Kate, mimo że wyznanie Michalinki godzi w jej i Goga szczęście, uzyskawszy potwierdzenie z ust kamerdynera Aleksandra, że Michalinka wezwana swego czasu do karmienia Rogera, mając syna w tym wieku, zamieniła niemowlęta, wyjaśnia rzecz Rogerowi, Maciejowi wreszcie pani Matyldzie.

Sprawę przywrócenia praw właściwemu hrabiemu, załatwiają bez rozgłosu, Roger i Gogo opuszczają Prudy. Kate wychodzi za mąż za Goga i spędzają czas w Zakopanem wśród grona miłych przyjaciół, którzy na wyścigi uwielbiają Kate, szczególnie Irwing.

Z Zakopanego wyjeżdżają do Warszawy z myślą, że Gogo zajmie się pracą dla uniezależnienia się od pensji rocznej hr. Tynieckiego. Wszystko na próżno, gdyż Gogo prowadzi nieznośny tryb życia tonąc w beztroskich zabawach wielkomiejskiego świata, co napełnia Kate obrzydzeniem, wprowadza zgrzyty do ich życia i drwiny ze strony przyjaciół.

Gogo zmierza coraz bardziej ku przepaści, a dla zdobycia pieniędzy przywłaszcza cudzą papierośnicę, co go ostatecznie dyskwalifikuje wobec Irwinga. Brutalność z jaką odnosi się do Kate napawa wszystkich odrazą, dla niego samego staje się udręką. Szuka ujścia swemu rozgoryczeniu — prowokując w ten sposób niedoszły do skutku pojedynek ze Strąkowskim.

Gogo rozumie, że przegrał życie, a gdy to potwierdza pani Jolanta traci spokój i chęć do rozmowy.

W czasie lata Kate i Gogo bawią w Horaniu u Załuckiego, skąd Gogo robił wypady do Warszawy. Jedna z wypraw skończyła się obłożną chorobą, w czasie której Kate troskliwie pielęgnowała go, za co odwdzięczył się jej, przyszedłszy do zdrowia, pełnym nietaktu traktowaniem.

I wybiegł z pokoju.

Kate oparła się o ścianę. Trzęsła się cała, nogi uginały się w kolanach. Usiadła na krześle, które stało obok i tak długo przesiedziała bez ruchu. Stopniowo opanowała drganie warg. Wstała, pogasiła światła i poszła do swojej sypialni. Ledwie ułożyła się do snu, gdy przyszedł Gogo. Rzucił się na kolana przed łóżkiem, całował jej ręce, stopy, włosy. Szlochał i czuła na ustach słony smak jego łez... a w nozdrzach ohydny zapach przetrawionego alkoholu.

Wreszcie znużony zasnął na jej łóżku. Ostrożnie wstała i wyszła z pokoju. W gabinecie przysunęła sobie fotel do kaloryfera. Spędziła tak resztę nocy bezsennie.

Ubierając się w łazience wczesnym rankiem zobaczyła w lustrze swoje ramiona: wystąpiły na nich duże granatowe sińce.

ROZDZIAŁ IV

W samym dzień imienin Kate, dwudziestego piątego listopada między innymi kwiatami przyniesiono nieduży kosz z kartką wypełnioną drobnym czytelnym pismem.

— A to od kogo? — zapytał Gogo, zaglądając żonie przez ramię.

Podała mu bilet. Przeczytał:

„Korzystając z mego pobytu w Warszawie, ośmielam się przesłać Szanownej Pani najlepsze życzenia imieninowe. Pragnąc powtórzyć je osobiście i przy sposobności złożyć Państwu uszanowanie, pozwolę sobie przyjść o godzinie piątej — Roger Tyniecki."

— Nie jest to w najlepszej formie, ale jednak wyrobił się — powiedział Gogo. — Ciekaw jestem, jak wygląda. Spodziewam się, że nie pluje na podłogę i że używa chusteczki do nosa.

Punktualnie o piątej odezwał się dzwonek. Gdy Tyniecki wszedł do gabinetu, Gogo w pierwszej chwili go nie poznał. Nie, ten człowiek nie wyglądał na kogoś, kto świeżo nauczył się dobrych manier. Trudno było pod świetnie skrojonym ubraniem domyślić się dawnego pisarza prowentowego. Nawet pewna nieśmiałość, czy powściągliwość w ruchach, pewien brak swobody w sposobie bycia nie robiły ujemnego wrażenia.

HR. TYNIECKI U ZUBRÓW

— Wszystko można mieć za pieniądze — pomyślał Gogo, wskazując gościowi fotel, powiedział: — Miło mi pana widzieć. Żona w tej chwili nadejdzie. Czy dawno pan wrócił do kraju?

Tyniecki odpowiedział jakby z roztargnieniem:

— O nie, przed tygodniem. Wpadłem na kilka dni do Prudów, a teraz przyjechałem do Warszawy.

— Długo pan tu zabawi?

— Jeszcze nie wiem. Mam kilka spraw do załatwienia i od nich zależy termin mego wyjazdu. Jakże się państwo miewają?

— O, dziękuję panu. Żona jest zdrowa. Ja chorowałem dłuższy czas, ale teraz już czuję się dobrze. Bawił pan zdaje się w Ameryce?

— Tak, ale niezbyt długo. Najdłużej siedziałem w Paryżu i w Londynie.

Weszła Kate. Wstał i pocałowawszy jej rękę, powiedział:

Cieszę się, że mogę pani złożyć życzenia i że widzę panią zdrową.

— Dziękuję panu za pamięć i za śliczne kwiaty — odpowiedziała.

Rozejrzał się po pokoju zastawionym koszami i wazonami pełnymi kwiatów.

— Widzę, że utonęły w istnej powodzi.

Gogo chrząknął:

— Mamy tu sporo przyjaciół. Ten duży kosz jest od Julka Załuckiego, tego z Horania, to od barona Irwinga, to od Józka Czumskiego z Białocic, to od tego sławnego powieściopisarza Adama Polaskiego, te róże od znanego poety Strąkowskiego, a tamte w kącie od Kuczymińskiego, czyli od Chochli? Kate, bo już nie pamiętam?

— Nie, to od Maryni — odpowiedziała i dodała wyjaśniająco dla Tynieckiego: — Marynia to nasza służąca

Przez twarz Tynieckiego przebiegł ledwie dostrzegalny uśmiech.

— A czy pamięta pani te laurki, które co roku w dniu pani imienin składały pani dzieci w Prudach? — zapytał.

— Ach, oczywiście — ożywiła się Kate. — To było takie wzruszające. Mam je wszystkie. Coś sześć sztuk.

Tyniecki zarumienił się z lekka:

— Tylko pięć, proszę pani — sprostował.

— Być może, ale skąd pan wie?

— Bo w części były moimi arcydziełami. Nauczycielka, panna Kobalska zajmowała się ich stroną malarską, ja zaś poetycką.

Zaśmiał się i dodał:

— Były to okropne wierszyki.

— Ależ przeciwnie, bardzo miłe. Więc to pan?... Mój Boże! Nie domyślałam się wcale. Sądziłam, że komponowała je również panna Kobalska. Pamiętam, że ciocia Matylda winszowała jej tych wierszy, zapewniając ją, że ma zdolności poetyckie. To coś nadzwyczajnego. Panna Kobalska łykała te komplementy jak sobie przynależne. Teraz się dopiero wykryło! To nie było najładniej z jej strony.

— Muszę stanąć w jej obronie — zaśmiał się Tyniecki. — Spełniła tylko moją prośbę. Nie chciałem za żadne skarby ujawnić mego incognita.

— A to odkrycie. Czy i dla ciotki Matyldy i dla proboszcza i dla generała też pan pisał wiersze?

— O nie. Tamte dzieci przepisywały z podręcznika. Ale mam do pani jedną prośbę: proszę nie czytać nigdy tych wierszyków.

— Dlaczego?

— Bo są straszne. W ich świetle wyglądałbym tak, jak fotografia kobiety z przed lat dwudziestu w starodawnym kapeluszu.

— Nie sądzę. I nie wiem czy mogę panu przyrzec, że nie zajrzę do tych laurek. Pańskie zastrzeżenia zbytnio podnieciły moją ciekawość. Kobietom nie wolno stawiać takich zakazów. Żadna nie wytrzyma.

— Wierzę, że i ta reguła ma swoje zaszczytne wyjątki — odpowiedział z ukłonem.

WSPOMNIENIA

Zbyt wielkie ryzyko — zaśmiała się i pomyślała, że Tyniecki bardzo zmienił się na korzyść. Historie laurek przypomniały jej dziewczęce lata spędzone w Prudach. Ze wspomnień wionęło łagodnym cieplem.

— Czy tam teraz, kiedy mnie nie ma, dba ktoś o poczciwą Ślepunię? — zapytała.

— O jaką Ślepunię? — zaciekawił się Gogo.

— To klacz, proszę pana — wyjaśnił Tyniecki. — Pani Katarzyna opiekowała się tą staruszką i uratowała ją przed śmiercią, gdy pan Bartłomiejczyk chciał ją sprzedać na skórę. Owszem, Ślepunia żyje i spasła się nawet. Walek otrzymał co do niej wyraźne polecenia i dba o nią więcej niż o mnie i konie. I nie mam co do tego wątpliwości, bo chwyciłem się pewnego sposobu, który strzeże sumienności Walka. Mianowicie dostał maleńką podwyżkę, ale tylko na czas póki Ślepunia żyje. Pan Bartłomiejczyk pomrukuje, że dzięki temu Walek dociągnie ją do stu lat.

— Życzę jej tego z całego serca — uśmiechnęła się Kate. — A czy pan do Warszawy przyjechał na długo?

— Właśnie mówiłem panu, że jestem zależny od różnych spraw. Przypuszczalnie uporam się z nimi w kilka tygodni.

— Jeżeli moje tutejsze stosunki mogą się panu na coś przydać — odezwał się Gogo — z przyjemnością służę.

— Ach nie, dziękuję panu bardzo. To nic ważnego.

Spojrzał na zegarek i wstał z zamiarem pożegnania się, lecz Gogo zaoponował:

— Dlaczego pan tak śpieszy?... Doprawdy miło nam będzie jeżeli pan jeszcze zostanie.

Tyniecki spojrzał na Kate.

— Nie wiem, nie przeszkadzam... — zaczął.

—Ależ przeciwnie, jeżeli pan tylko może...

— Naturalnie. Niech pan zostanie — nalegał Gogo. — Pozna pan kilka interesujących osób, literatów, malarzy...

Zależało mu na tym. Chciał zaimponować Tynieckiemu, a jeszcze bardziej pragnął, by przyjaciele przekonali się naocznie, że hrabia i milioner jest kuzynem jego żony.

— Niech pan zostanie — namawiał szczerze.

— Z przyjemnością skorzystam z zaproszenia — zgodził się wreszcie Tyniecki. — Tym bardziej, że rzeczywiście chciałbym poznać takiego znakomitego poetę jak Strąkowski. To jeszcze zdaje się bardzo młody człowiek?

— O tak. Ma niewiele ponad dwadzieścia — powiedział Gogo. — Ale dziwi mnie, że pan o nim słyszał, przebywając za granicą.

— Nie tylko słyszałem. Znam jego wiersze. W Paryżu jest przecież polska księgarnia. Polaskiego również czytałem. To wysoce utalentowany pisarz. Nie podzielam jednak jego poglądów. Oczywiście zbyt mało znam się na literaturze, bym miał prawo wypowiadać o niej zdania. Kieruję się wyłącznie zwykłymi upodobaniami. I dlatego na przykład wolę książki Kuczymińskiego.

— Ja też — powiedziała Kate.

— A ja przeciwnie — zaoponował Gogo. — Kuczymiński jest zimny. Patrzy na życie z odległości księżyca. Albo przez mikroskop. Wiem, że jest uznawany i sam go uznaję, ale wolę Polaskiego.

—Różnicą między nimi polega na tym — zauważyła Kate — że Kuczymiński jest analitykiem.

— Czy i w życiu są tacy?

— O, tak.

— Bardzo chciałbym ich poznać. Przynam się państwu, że zawsze pociągał mnie świat artystyczny. Od najmłodszych lat, czytując książki, marzyłem o zobaczeniu ich autorów, o krótkiej bodaj rozmowie z nimi. Miałem zresztą, jak państwo wiedzą, sam jeżeli nie ambicję, to upodobania literackie, mówiąc po prostu grafomańskie.

Gogo zaśmiał się:

— No, teraz chyba już pan wierszy nie pisze?

— Nie, wierszy nie piszę.

— Mój Boże, jestem przekonany, że gdyby wszyscy poeci byli bogaci, woleliby podpisywać czeki niż poezje.

— Bardzo mylny sąd — powiedziała Kate.

— Było przecież wielu takich, którzy mimo posiadania dużego majątku, pisali i to tak pięknie, jak Byron czy Krasiński — dodał Tyniecki.

— Dziwię się, że im się chciało — wzruszył ramionami Gogo.

— Nie wiem, proszę pana, — po namyśle powiedział Tyniecki — czy gra tu rolę chęć, czy przymus wewnętrzny.

— Trafnie to pan określił — skinęła głową Kate. — Talent bodaj na tym przymusie wewnętrznym polega, na potrzebie tworzenia.

— Wcale nie — zaoponował Gogo. — Różne grafomany zapisują wagony papieru. Też mają potrzebę tworzenia. Nawet w większym stopniu. A na przykład taki Sewer Tukałło, który mógłby najświetniejsze rzeczy pisać, nie ma potrzeby tworzenia, a z nakazu wewnętrznego nic sobie nie robi.

— Jeśli o niego chodzi to też kwestia do dyskusji — nie zgodziła się Kate. — On również tworzy. Mówi przecie bez przerwy. Tylko nie utrwala swojej twórczości. Co zaś dotyczy grafomanów, bynajmniej mnie nie przekonałeś. To jest przecie choroba psychiczna. Są różni maniacy, u których motorem działania jest właśnie ich mania. Jeżeli dwaj ludzie skaczą w ogień, nie znaczy to, że mieli identyczne pobudki. Jeden chce uratować kogoś z płonącego domu, a drugi może być wariatem i chce, dajmy na to, ogrzać się.

W GRONIE PRZYJACIÓŁ ZUDRÓW

W przedpokoju rozległ się dźwięk dzwonka. Pierwsza przyszła Jolanta po niej wkrótce Drozd i Kuczymiński, w niespełna godzinę Polaski, Załucki i Tukałło, po nich Czumski, Dabulewicz, Chodźko, Lula Brzeska, zwana Pupsem, Strąkowski, panna Woroniczówna, Bojanowicz i Duksza.

Całe mieszkanie napełniło się ruchem i gwarem. Drozd siadł do fortepianu, Strąkowski imitował Chaplina. Ali Baba przygotowywał cocktaile. Tukałło znalazłszy nową ofiarę swego krasomówstwa w osobie Rogera Tynieckiego, gadał z najlepszą swadą.

— Tak — mówił — lubię ziemian, nie mogę im jednak przebaczyć tego, iż stali się domokrążcami i nie dają mi spać. Przez całą wiosnę o wczesnym ranku budzi mnie ich rozpaczliwy krzyk na podwórzu. Krzyczą: ziemia do sprzedania, ziemia do kwiatów!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

NASZA NOWELKA

Oczy węża

Obaj panowie, otoczeni kłębami dymu, zagłębieni w klubowych fotelach, wiedli miłą rozmowę osuszając przy tym butelkę Vermouthu. Starszy, Pierre Dessart wrócił właśnie z kilkumiesięcznej podróży po Indiach i dzielił się z bratankiem wrażeniami z tej pięknej, bogatej w pełne egzotyzmu przygody wycieczki.

Dopiero co opowiedział o dziwnym wydarzeniu, jakiego świadkiem był w okolicy Benares, gdy bratanek przerwał chwilowe milczenie, jakie zaległo po opowiadaniu.

— Słuchaj-no, stryju. — A cóż to była za tajemnicza historia z Landgravem, o której tak mętnie wspominałeś w liście? Ze wszystkiego coś napisał, zrozumiałem tylko, że ten miły chłopak nie żyje, i że śmierć jego była spowodowana głupim dowcipem. Ale co właściwie zdarzyło się?

Dessart sięgnął po butelkę, napełnił kieliszek i trąciwszy o kieliszek bratanka, wychylił wino duszkiem. Nie spiesząc się, zapatrzony w nieokreślony punkt pokoju, nabił fajkę tytoniem, zapalił powoli, pieczołowicie i dopiero zaciągnąwszy się kilkakrotnie, zaczął opowiadanie.

— Pytasz a Landgrava? To głupia historia. Głupia i tragiczna. Znałeś go przecie. Chłopak był nie głupi, pełen ochoty do życia, zdrowy, silny, opanowany. Zdawało się, że nerwy ma jak postronki. A jednak... Tak głupio skończył...

Na chwilę przerwał, jakby przypominając sobie to wydarzenie.

— Widzisz — zaczął po chwili. To było tak. Któregoś wieczoru siedzieliśmy w willi Martincourta położonej na skraju olbrzymiej puszczy i tuż nad brzegiem Gangesu. Martincourt, zapalony myśliwy opowiadał nam swoje przygody myśliwskie. Landgrava zainteresowała ogromnie zwłaszcza jedna z nich. Opowiem ci ją. Martincourt wybrał się kiedyś na polowanie. Na tygrysa. Nie zdążył jeszcze nawet ze swoimi hindusami zapuścić się dobrze w puszczę, gdy nagle posłyszał przeraźliwy, krew w żyłach ścinający krzyk. Możesz sobie wyobrazić, jak popędził z palcem na cynglu, przedzierając się przez gąszcze w kierunku skąd doszedł ów krzyk, po którym zapanowała grobowa cisza. W kilku chwilach natknął się na jednego z hindusów ze swej eskorty, stojącego nieruchomo, jak słup wbity w ziemię. Cała jego postać wyrażała przerażenie graniczące z odrętwieniem, a oczy dziko, obłędnie rozszerzone wbił w jakiś punkt. Martincourt spojrzał tam i... Wyobraź sobie olbrzymiego, kilkumetrowego węża, sunącego powoli ku tobie. Wielka głowa płaza kołysała się miarowym ruchem nad trawą, a oczy jego...

Dessart odetchnął ciężko, jakby sam był świadkiem tej przygody. Dolał wina i wychyliwszy je, ciągnął dalej. Młody Desart słuchał z napiętą uwagą.

— Słyszałeś coś o oczach węża? Wielkie, nieruchome, jakby fosforyzujące, zielonkawe mają w sobie coś magnetycznego, coś upiornego, coś zniewalającego... Słyszałeś przecie chyba, że są węże, czy może żmije, które w ten sposób hipnotyzują ptaki, by je pożreć...

— Tak, ale... Landgrave... — bratanek próbował przypomnieć cel opowiadania.

— Będzie i Landgrave, a właściwie już jest, bo cała ta historia dotyczy oczu węża. Możnaby nawet tak ją zatytułować. Ale wróćmy do Martincourta, który celnym strzałem zabił olbrzymiego pytona i zwrócił się do hindusa. Ten wciąż jeszcze stał w tym samym miejscu i długo nie mógł przyjść do siebie. Martincourt, którego zdziwiło zachowanie hindusa i zabobonny lęk jego braci przed pytonem, próbował wyjaśnić tę zagadkę. Udało mu się to. Dowiedział się mianowicie, że — zdaniem hindusów — pyton ma we wzroku straszną siłę i potrafi zahipnotyzować człowieka, który ma nieszczęście spojrzeć mu w oczy. Biedak ginie w potwornym uścisku splotów węża.

— Całą tą historią zainteresował się ogromnie Landgrave, wypytując o jej szczegóły. Niedziwiło to nas, bo zawsze miał kręćka na punkcie badania wierzeń ludowych, podań, legend. Rychło też zapomnieliśmy o całej tej przygodzie i raczyliśmy się obficie wrażeniami myśliwskimi i... whisky, ale bez sody.

— Było już dobrze nad ranem, kiedy udaliśmy się do swych pokoi. Krótko przed tym zauważyłem, że Martincourt — dobrze pijany — wydał jakieś polecenie służącemu i uśmiechnął się przy tym dowcipnie. Sam byłem już też na tyle zalany, że nie zwróciłem na to większej uwagi. Ledwie znalazłem się w łóżku, już zasnąłem. Spałem zaledwie parę godzin, gdy obudziło mnie gwałtowne szarpanie za ramię.

— Co się stało? — zapytałem wpółśnie.

— Landgrave nie żyje!

— Co? — ocknąłem się i oprzytomniałem od razu. Nie żyje? Kto go zamordował?

— Ja... To jest... oczy węża... smutno odpowiedział Martincourt, wchodzący co właśnie do pokoju. — Chodź do niego zemną.

— Zerwałem się z pościeli i wciąż jeszcze niezupełnie, pewny, czy to rzeczywistość czy też marzenie pijackie — pospieszyłem za nim. Gdy wszedłem do pokoju zajmowanego przez Landgrava, stanąłem jak wryty. Pół klęcząc, pół leżąc na tapczanie, Landgrave spoczywał martwo, trzymając się lewą ręką za serce. Oczy szkliste, pełne potwornego przerażenia utkwione miał w okolicach łóżka. Spojrzałem tam — i odrętwiałem. Spod łóżka wychylał się łeb olbrzymiego węża, nieruchome jego, zielone oczy skierowane były wprost na Landgrava...

— Skąd się ten wąż tam wziął? Z puszczy? — niecierpliwił się młody Dessart.

— Z puszczy? Nie. Z pijackiego dowcipu Martincourta, który polecił służącemu ukryć Landgravowi wypchanego węża pod łóżkiem i wysunąć jego głowę.

— Wypchany wąż? Skąd więc śmierć Landgrave'a?

— Skąd? Po prostu: zabiło go przerażenie na widok... oczu węża. (ich)

Co tydzień w „Oredowniku" niedzielnym

Tarapaty wuja Łyka

który piwo chętnie łyka, i radości cioci Ali, która sobie postęp chwali

Drzemka w cieniu drzew ogródka,
Jak higieny przepis każe,
Była dzisiaj bardzo krótka:
— Hałas czynią ci piłkarze!

Na nic prośby i przestrogi
Różnie więc wujo po murawie
Gniew mu w sercu wzbiera srogi:
— Zaraz z wami się rozprawię!

Lecz choć wujo gniewem parska
Walcząc jak lew koło płotu,
Jednak dzielna brać piłkarska
Skłoni wuja do odwrotu.

— Skąd ta siła, święty Piotrze!
Skąd ta jurność, tęgie miny?
— To nam daje ruch, powietrze,
W pożywieniu witaminy.

— Stołu ma być dziś reforma,
Niech przed piwem i świniną
Same tylko zielsko nam da
Tylko owoc z witaminą!

Odtąd wujek, chcąc mieć krzepę,
Pije miód i owoc płynny,
Zjada marchew, szpinak, rzepę,
Chce być lekki, zręczny, zwinny.

Różne sportów są koleje.
Footbal — piękna to rozrywka,
Lecz, gdy człeka pot obleje
Chętnie by się napił... piwka!

W skokach w dal, albo przez płoty
Rozkosz mięsień twój przeżywa,
Lecz zmęczenia — siódme poty
Utuliłby kufel... piwa!

Boks to rodzaj sportu tęgi
Doskonałą jest zaprawą,
Lecz... oberwać można cięgi:
— Eh, do licha z tą zabawą!

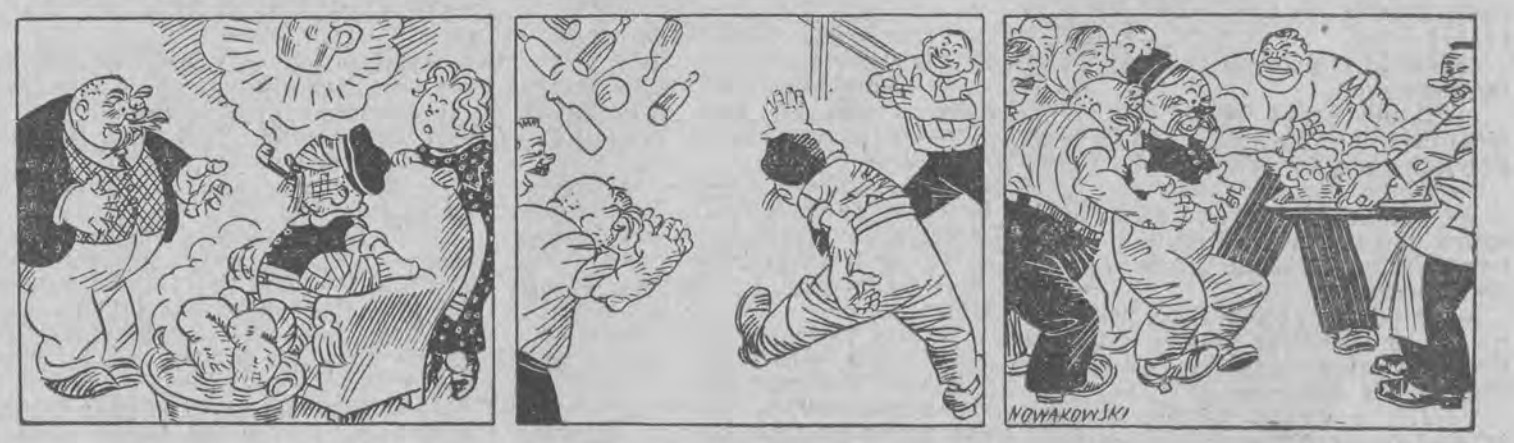

— Dość już, stary, tych wariacji,
Bez bandaży i jodyny
Bez kompresów i kuracji
Mam dla ciebie sport jedyny.

— Kręgle, to dla naszych latek
Sport jedyny, sport wesoły.
Gdzież więc tobie, tyś nie młodzik,
Byś po błoniu latał goły.

— A za celny rzut — nagroda,
Radość dla serc naszych wielka,
Która sił ci więcej doda —
Uroczystych piw kolejka!

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowaniu, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Truciziny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne, są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych. n 19 183

KOŻUCHY — KOŻUSZKI ZAKOPIAŃSKIE
duży wybór w różnych gatunkach,
spody na futra oraz skórki na pokrycia
Nagibór, Łódź
Zgierska 107 tel. 133-63